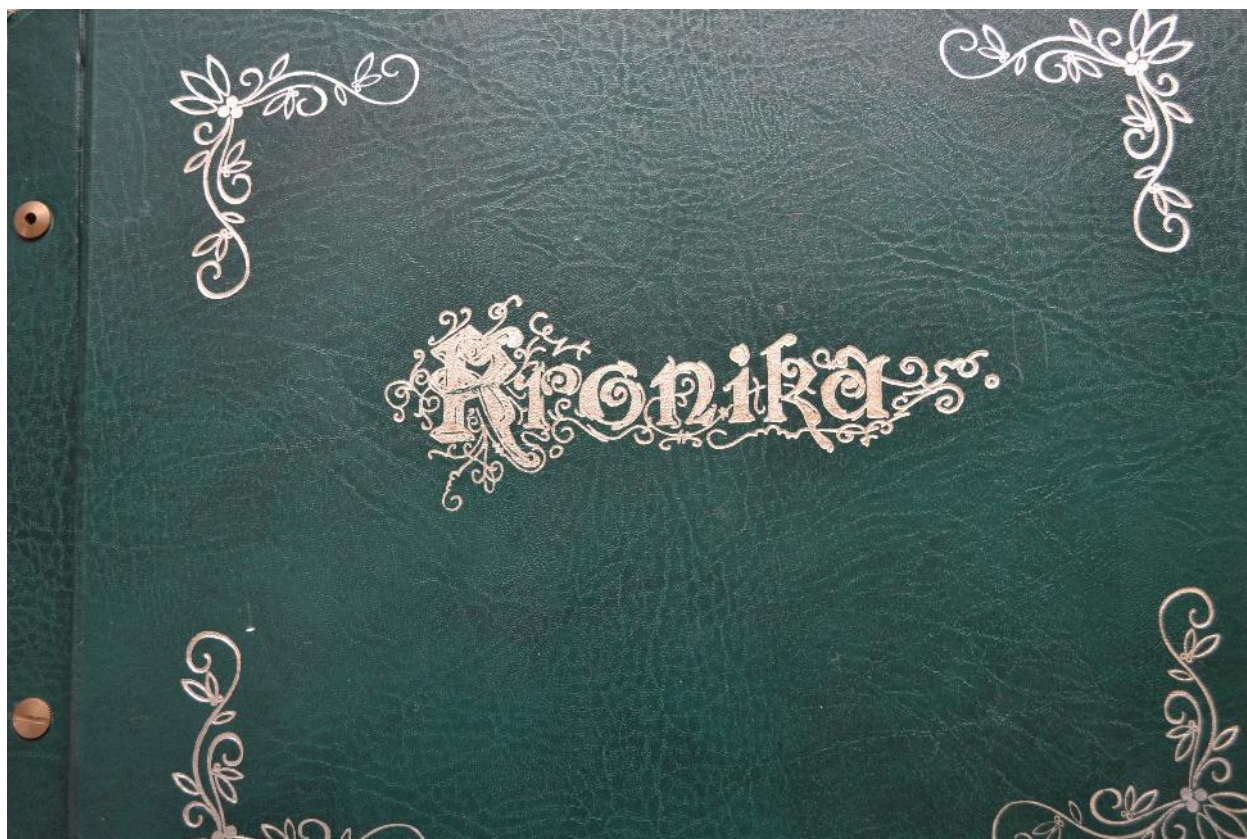


KRONIKA

44 Wielopoziomowej Drużyny Harcerskiej

im. Pawła Edmunda Strzeleckiego

Opiekun drużyny hm. PL Ryszard Sopiński HR



"Przyjdzie dzień kiedy się rozstaniemy,
każdy drogą swą pójdzie przez świat...
Lecz jak posag ze sobą weźmiemy -
naszą przyjaźń, harcerski sens lat".

Prawo Harcerskie

1. Harcerz sumiennie spełnia swoje obowiązki wynikające z Przyrzeczenia Harcerskiego.
2. Na słowie harcerza polegać jak na Zawiszy.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, w mowie i uczynkach: nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych.

/ Tekst Prawa z 1993 roku /

Mam przyjemność przekazać tą kronikę 44 WDH im. Pawła
Edmunda Strzeleckiego w X - lecie istnienia drużyny.
Niech służy Wam dla utrwalania wspólnych zbiorów,
wycieczek i podróży po Polsce i świecie. Niech będzie
przeszkodą w zapomnieniu przytytych wielu wspólnych
chwil. maj 2002 r. Opiekun Drużyny
hm R. Sopiński HR

NASZE PODRÓŻE



Włochy - FLORENCJA

Katedra Santa Maria del Fiore została zaprojektowana w 1296 r. przez Arnolfo di Cambio. Jest ona czwartym kościołem na świecie pod względem wielkości - /długość 153 m i szerokość 36 m/. Wspaniała katedra, przy całej surowości gotyckiego rysunku, w zasadniczej koncepcji pozostała budowlą romańską. Wskazy ona do najzwyklejszych i najłatwiejszych elementów gotyku wyróżniając się elementami architektonicznymi i klasyczną rzeźbą marmurową polichromii.



Fontanna di Trevi, zbudowana w końcu XVII wieku przez architekta N. Salvi na polecenie Klemensa XII. Pośrodku niej znajduje się rzeźba przedstawiająca bóstwo oceanów na rydwanie ciągniętym przez dwa trytony. W misie fontanny, która symbolizuje morze, tradycja nakazuje wrzucić monetę, aby zagwarantować w ten sposób sobie powrót do Wiecznego Miasta. Jest to największa i najpiękniejsza fontanna rzymska. Tłem dla niej jest fasada pałacu Poli.



Zdjęcie u góry - przedstawia łóżko Łazzich, zbudowane przez Benici di Clione i Simone Talenti w latach 1376-82 a znajdującą się po prawej stronie fasady Starego Pałacu na Placu Della Signoria. Są tu eksponowane liczne rzeźby, m.in. "Porwanie Sabinek" "Herkules i centaur Nessos"....

Zdjęcie z lewej - to Plac św. Piotra w Rzymie gdzie Tadeusz druh był na audyencji u Papieża w maju 2002 r. Watykan jest niezależnym państwem, którego suwerenem jest papież sprawujący jednocześnie funkcję biskupa Rzymu i Najwyższego Kapłana Kościoła Katolickiego. Państwo to powstało w obecnej formie 11 lutego 1929 r. na mocy zawartych pomiędzy Kościołem a rządem włoskim Paktów Laterańskich. Obejmuje teren Ager Vaticanus, na prawym brzegu Tybru, gdzie ponieśli śmierć pierwsi chrześcijanie, między innymi także Święty Piotr. Cesarz Konstantyn nakazał w 324 roku wzniesienie ku czci świętego apostoła potężnej Bazyliki, która została następnie przebudowana i wzbogacona.



Począwszy od 1506 roku pracowali przy niej Bramante, Rafaël, B. Peruzzi, A. Sangallo i w końcu Michał Anioł. W XVII wieku Maderno zaprojektował obecną fasadę. Późniejsza kolumnada otaczająca Plac św. Piotra jest dziełem Berniniego. Obecnie, tak jak i dawniej, Bazylika jest miejscem spotkań pielgrzymów z całego niemal świata a obecny Papież Jan Paweł II cieszy się olbrzymim autorytetem wśród milionów ludzi aktywnie działając dla pokoju i dobra drugiego człowieka.



Żaden człowiek dla Polski nie zrobił tyle dobrego co Ojciec Święty.



...Pan stanął przy mnie i wzmacnił mnie, żeby się przeze mnie dopełniło głoszenie i żeby wszystkie narody je posłyszeli - Drugi list do Tymoteusza, 4, 17.

W nocy z 28 na 29 września 1978 roku umiera nagle Jan Paweł I po 33 dniach sprawowania urzędu papieskiego. Kardynał Karol Wojtyła leci do Rzymu na pogrzeb. Przed bazyliką ogromne kilometrowe ogonki wiernych chcących oddać hołd zmarłemu papieżowi. Uroczystości pogrzebowe odbywają się przed bazyliką w padającym bez przerwy deszczu. Pogrzeb otwiera dziewięciodniowy okres żałoby. Uwaga opinii przesłana się na mające nastąpić konklawe do którego uprawnionych jest 112 kardynałów. Jest prawdopodobne, że rozmowy w gronie kolegium kardynalskiego nasuwają kartyna-łowi Wojtyły pewne przypuszczenia. W wieczór przed konklawe żegna się bardzo wyławnie z księżmi nieszkakającymi w Collegio, jak nigdy dotąd. Zwyczajem harcerskim "robi z nimi krag". Konklawe rozpoczyna się w sobotę. Dopiero w poniedziałek po południu w dniu 16 października o godz. 16.30 podczas siedmego głosowania dokonano wyboru papieża. O 18.18 tłumy zgromadzone na jasno oświetlonym placu widzą w świetle reflektorów unoszący się biały dym. Tępo konklawe skończono.

O 19.20 na balkonie bazyliki pojawia się papież. Witają go oklaski. Ale jest w nich zaskoczenie i zdziwienie: jest to przecież papież niewiśki od przeszło 400 lat. Jan Paweł II stoi oparty o balustradę łokciami o balustradę łokciami, wpatrzony w morze ludzkie, jakie przepełnia plac. Czy pobłogosławi zebranych i odejdzie bez słowa, jak jego poprzednik? Czy on w ogóle umie po włosku? Czy potrafi coś powiedzieć? - Słuchajcie! - Słuchajcie! - A więc mówi po włosku. Wybuch radości na placu. Ale jakby z wachaniem: może się tego pozdrowienia nauczyć na poczekaniu.

- Diletissimi fratelli e sorelle! - Wzmocniony wybuch radości. A więc będzie prze-mawiał. "Jesteśmy wszyscy jeszcze pogrążeni w bólu po śmierci ukochanego ojca, Jana Pawła I". - Przerywa ją mu oklaskami. Już zapominają niejako, że mieli obawy czy będzie mówił po włosku i to bez kartki. - "I oto najczcigodniejszy kardynał - wie powołał nowego biskupa Rzymu" - Znowu fala okrzyków i oklasków, jakby na znak że go akceptują. - "Wznowili go z kraju dalekiego, dalekiego, ale tak zawsze bliskiego we wspólnotę i tradycję chrześcijańską". Znowu oklaski. "Biegnijcie się przyjąć ten wybór, ale zrobiliście to w duchu pokory" - Oklaski, chyba dla tej jego pokory, szczerości - dzielenia się już od razu, przy pierwszym spotkaniu, swoimi uczuciami i przeżyciami. - "Ale zrobiliście to w duchu pokory i w całkowitym zaufaniu do Jego, Jego łaski Najświętszej, Madonny". Entuzjazm sięga szczytu. Spowodo-wało to magiczne słowo "Madonna", które w religijności włoskiej zajmuje centralne miejsce. - "Nie wiem czy będę umiał dobrze wypowiedzieć się w waszym - nagle poprawia się - w naszym języku włoskim". - Odpowiedzią jest ponowny wybuch radości. To drobne potknięcie i to poprawianie się zostało natychmiast odebrane przez tych wrzeliwych ludzi umiarkowanych na każde słowo. - "Gdybym się pomylił, poprawcie mnie". - Odpowiedź na placu już nie jest wyrażana oklaskami, ale słowami. Daje się słyszeć "Poprawimy". A więc nawiązał kontakt aż do tego stopnia. On, obcokrajowiec który spotyka się po raz pierwszy w życiu z włoskim tłumem, umie z nimi rozmawiać. - "Dziś stałem przed wami, by wyznaczyć naszą wspólną wiarę, naszą nadzieję i naszą ufność w Matkę Chrystusa i Matkę Kościoła, a także rozpocząć od nowa tę drogę historii Kościoła z pomocą Boga - i z pomocą ludzi". Skończył. Trwała nie słychać-braha. Ludzie są do głębi wzruszeni tym religijnym na wkrótce przedmówieniem.



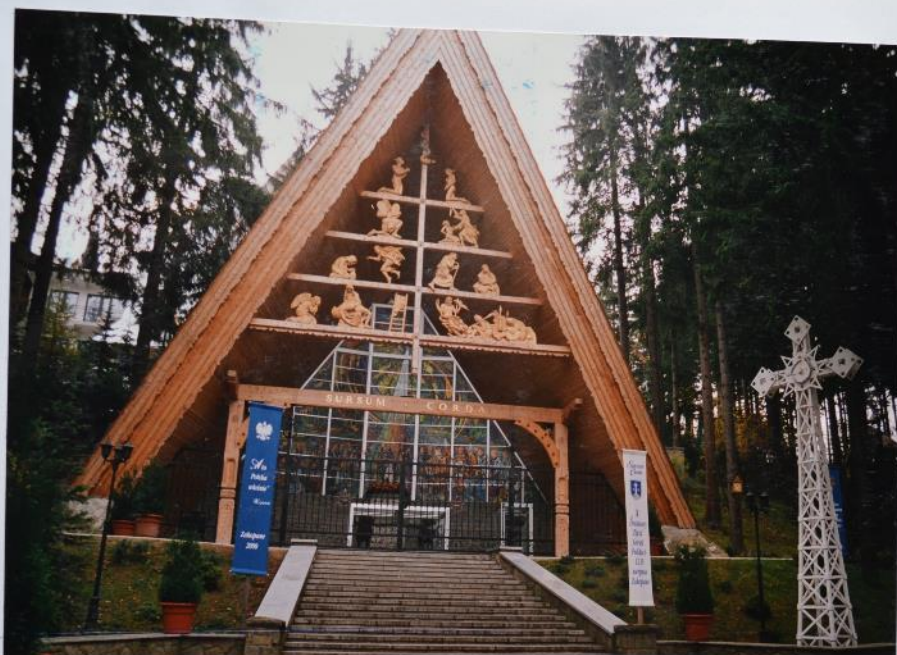
Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w Zakopanym powstało w dowód wdzięczności dla upamiętnienia wyzdrowienia Papieża Jana Pawła II po terrorystycznym zamachu na Placu Świętego Piotra w Rzymie na Ojca Świętego. Zachwyca ono kunsztem artystycznego wykonania wnętrza w stylu góralskim i pięknem znajdujących się tam witraży.



Drużynowi 44 WDH
Miroslaw Kliś i Mariusz Sienko
podczas zwiedzania Sanktuarium.
- lipiec 1996.



Olbrzymie wielobarwne witraże przedstawiają Papieża Jana Pawła II i Matkę Boską Fatimską.



Z tyłu kościoła znajduje się ołtarz przy którym Ojciec Święty odprawiał mszę świętą podczas pobytu w Zakopanym. Z boku stoi miniatura krzyża znajdującego się na Giewoncie.



A tak wygląda olbrzymi witraż umieszczony z tyłu ołtarza przedstawiający spotkanie Papieża z mieszkańcami miasta.

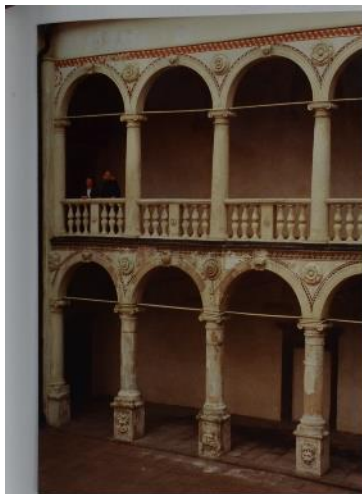


Na nowym cmentarzu w Zakopanym znajduje się symboliczny nagrobek twórców Polskiego Harcerstwa - Andrzeja Małkowskiego i jego żony Olgi Drachanowskiej.



Niedaleko Dębicy znajduje się pięknie odrestaurowany dworek - zameczek w Przecławiu. Można też zwiedzić dobrze utrzymany park.





Nieliczne są w naszym kraju zabytki budownictwa, które swoją urodą architektoniczną oczarowują widza. Do takich zabytków zaliczyć można zamek w Baranowie z epoki odrodzenia. Został on zbudowany pod koniec XVI wieku. Do dziś tu kilkakrotnie król Stefan Batory. Podczas I wojny światowej zostały zniszczone liczne zbiory zunkowe. Teren jest to muzeum z pięknym parkiem dookoła.



W miejscowości Ujazd znajdują się jedne z największych ruin w Polsce zamku Krzyżaków wystawionego w 1630 roku przez wojewodę sandomierskiego. Ma on 4 wieże, 12 dużych sal, 52 pokoje i 365 okien. Warto go zwiedzić.

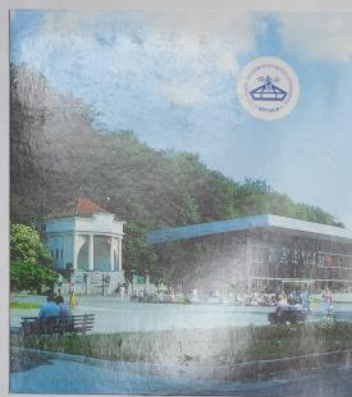
Podczas innej wyprawy byliśmy w Chęcinach, Obłęgorku i na Świętym Krzyżu oraz w Jaskini Raj.

Na Świętym Krzyżu znajduje się klasztor zbudowany w 1020 roku, jest tu relikwia Krzyża Świętego. W 1410 roku przed bitwą pod Grunwaldem Władysław Jagiełło dwukrotnie pleszo wstępował na górę by się tam modlić.

Klasztor świętokrzyski jako ośrodek religijny i kulturalny chrześcijaństwa, od niepamiętnych czasów był sanktuarium drogią sercu każdego Polaka.



Pewnego pięknego dnia zabierałem harcerki do Krynicy. Jest to uzdrowisko o europejskiej sławie znane z cennych wód mineralnych o leczniczym działaniu jak: "Krynicańska", "Zuber", "Jan", "Hleczysin". Leczy się tu schorzenia przewodu pokarmowego, układu krwionośnego, krócenia, przemiany materii i gruźlicę dokrętną.



Solna, Kalwaria Pacławska i Krynica to etap kolejnej wycieczki mającej na celu poznanie pięknego regionu i zabytków naszego kraju. Szczególnie Kalwaria Pacławska jest miejscem pielgrzymek tysięcy katolików z całego świata kraju. W innym czasie, ale tu już podczas wakacji spędziliśmy tydzień w cudownych Pieninach spacerując po turystycznych szlakach tej fantastycznej okolicy. Spiry Dunnajowa pozostawił niesłabnące wspomnienia które pozostaną, podobnie jak i cały ten pobyt na trawie w naszej pamięci.



Na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej znajduje się Szlak Orlich Gniazd. Pono tu starożytnych zamków których ruiny tworzą niezwykle malowniczą scenografię okolicy. Zwiędziliśmy więc pozostałości po zamku w Olaszynie z XIV w. Zachowane tu zostały fragmenty baszt, murów i części nieskalnej. W Ogródziecu znajdują się największe w Polsce ruiny zamku rycerskiego którego budowę rozpoczęto w 1365 roku. Była to warownia strzegąca ziem przed wojskami nieprzyjaciela. W Bobolicach i Mirowie znajdują się fragmenty zamków też wartych odwiedzenia. Oba pełniły funkcje obronne. Tak jak i pozostałe zostały zniszczone w czasie potępy szwedzkiej. Szczególnie nocą przy świetle księżycu wszystkie one są pełne uroku i fantazji.



Ksiądz Proboszcz J. Dobosz i Cz. Haas pod -
czas odprawiania mszy polowej dla harce-
rzy z 44 WDH i SP 4.



Drużynowy 44 WDH i 21 DH Mirosław Kiliś uczy
harcerzy przygotowywania wotry.

Pierwsza po II wojnie światowej msza polowa tylko dla dzie-
kich harcerzy.

W sierpniu 1992 roku zwróciłem się z prośbą do moich harce-
rzy /Mirosław Kiliś, Andrzej Biełko, Marcin Haas/ by na le-
dnej polanie przygotowali /wykonali/ krąg i otwórzili aby mogła
się tam odbyć msza polowa.

Po wykonaniu powierzonego mi zadania zwróciłem się z prośbą
do księdza Proboszcza parafii Miłosierdzia Bożego mgr J. Do-
bosza o odprawienie na polu mszy świętej. Przyjechał na to
bardzo chętnie. Podobnie i ksiądz mgr Czesław Haas który wy-
prawy jasełka naszej drużyny entuzjastycznie podał do prze-
czytania. I tak harcerze mogli przeżyć niezapomniane spotkanie
podczas którego ksiądz Proboszcz skierował do nich słowa -
Jace słom...

Skończył się nasz dzień który mógł być wielkim
wspomnieniem święta, cudowną przyrodą, ciekawych ludzi, pięknym
widokiem - odkryć nowe rzeczy.

Skończył się nasz dzień który mógł być wielkim
wspomnieniem święta, cudowną przyrodą, ciekawych ludzi, pięknym
widokiem - odkryć nowe rzeczy.

Skończył się nasz dzień który mógł być wielkim
wspomnieniem święta, cudowną przyrodą, ciekawych ludzi, pięknym
widokiem - odkryć nowe rzeczy.

Skończył się nasz dzień który mógł być wielkim
wspomnieniem święta, cudowną przyrodą, ciekawych ludzi, pięknym
widokiem - odkryć nowe rzeczy.

Skończył się nasz dzień który mógł być wielkim
wspomnieniem święta, cudowną przyrodą, ciekawych ludzi, pięknym
widokiem - odkryć nowe rzeczy.

Skończył się nasz dzień który mógł być wielkim
wspomnieniem święta, cudowną przyrodą, ciekawych ludzi, pięknym
widokiem - odkryć nowe rzeczy.

Skończył się nasz dzień który mógł być wielkim
wspomnieniem święta, cudowną przyrodą, ciekawych ludzi, pięknym
widokiem - odkryć nowe rzeczy.

Niedawno ukazała się w Polsce książka "Skradzione dzieciństwo", która opisuje
losy polskich dzieci przebywających na Sybirze. Jak określa autor na tej nie-
ludzkiej sowieckiej ziemi tam te nasze dzieci spędzały dzieciństwo i z tej ziemi
zostali deportowani, wywiezieni w szeroki świat, bo do Azji, Indii, do dalekiej
Nowej Zelandii i do Afryki oraz w inne kraje Europy i świata.
Dzieci te przeszły okropnie dużo, bo w tych czasach niewoli światowej wypadło im
przeżywać swoje dzieciństwo. Wojna skradła im dzieciństwo, przeszli ogromnie
dużo, ale tak jak wspominali uczestnicy tej tułaczki dziecięcej, to dzieciństwo
choć trudne i skradzione - było bogate w przeżycia, mogli je przeżywać,
a niektórzy przeżywali nawet pięknie i z godnością. Piękna dla nich była siła,
nadzieja i moc. Ta siła w tym dzieciństwie i radością była wiara która mówiła im
o tym, że chociaż stracili rodziców, to nie są sami, ale Bóg jest ojcem, On kocha
i chociażby pod niebem Indii czy Afryki, to jednak ten Bóg o nich pamięta.
Wiara ta sprawiła, że te dzieci nie zwątpiły, nie zniżyły się na swój los, ale
umiały dzieciństwo przeżywać z godnością i radością. Pomogli im do tego ludzie,
dobrzy, życzliwi, zwłaszcza słynna piosenkarka Hanka Ordonówna która do tych
dzieci wędrowną, dawała koncerty, śpiewała, podnosiła na duchu, tworzyła zespoły
taneczne i piosenkarskie. A w tej tułaczce doli dziecięcej, tak wielką siłą było
dla niej harcerstwo. Harcerstwa które dzieci te bardzo mile wspominały.
Tyle przygód przeżyli w drużynie harcerskiej, a jedna z tych uczestniczek polskie
go harcerstwa napisała ... "Tak wiele zawdzięczam harcerstwu, że nigdy się
harcerstwu nie wypłacę". - Jakże piękne stwierdzenie przyzwy harcerki. Drogie
dziewczątka, drodzy chłopcy. Myślę że i Wy pragniecie różnych przygód, bo ktośby
ich nie pragnął. Zwiastuje młodość na to do siebie, że chce odkrywać rzeczy nowe,
piękne, człowiek jest ciekawy przeżyć, odkryć, zatem dobrze się stało że pomyśle-
liście o drużynie harcerskiej, o tym by razem gromadzić się na zbiorach harcers-
kich przy ognisku, w snai szkolnej i na łonie przyrody, na różnych biwakach
i wycieczkach - gromadzić się nie sami, ale z druhami, a także i księdzem by poz-
nać Boga, a przez to i samego być bardziej człowiekiem, bo harcerz to ten, kto
jest człowiekiem dobrym, ceni sobie wysoko swój honor, chce uczynić wiele dobrego
once być potrzebnym i to jest piękne bo człowiek wtedy ma swoją wartość, ma satys-
fakcję i radość wewnętrzną gdy uczyni coś dobrego, i takim harcerz powinien być
i w szkole, i w domu, w czasie pracy i wypoczynku i wszędzie - i to nas cieszy,
nas starszych, że takimi chcecie być. Chcemy Wam życzyć byście mogli zrealizować
te ideały, dlatego dzisiaj ten rok harcerski rozpoczynamy przy ołtarzu, w czasie
mszy świętej, bo przecież harcerz to człowiek który jest złączony z Bogiem i Oj-
czyzną. To są wartości największe, stąd też chcemy by ta grupa która przy tym
ołtarzu jest zgromadzona, była grupą dobrych dziewcząt i chłopców, więcej - by-
cie byli takim dobrym początkiem i zaczął, drożdżami które będą fermentować
i zachęcać innych do harcerstwa, i myślę że tak będzie. Będziemy się cieszyć
kiedy jak najwięcej będziemy widzieć Was zrzeszonych w harcerstwie. I tych któ-
rzy jeszcze nie mają mundurków i tych unudurowanych. To piękny widok i chcemy
się z Wami cieszyć życiem i dobrym jaki dacie innym i w tej intencji modlimy się
dzisiaj wszyscy tu zgromadzeni przez przyczynę Matki Bożej.



Andrzej Sienko drużynowy 44 WDH i Mirosław Kłis podczas przygotowywania ogniska.

Dobrze się stało, że to właśnie w październiku rozpoczynał ten rok harcerski. Miesiąc Maryjny, miesiąc różnocy. Harcerz ma wiele różnych symboli i znaków, a wśród nich i ten różnocy, to piękny znak który powinien łączyć, jednoczyć, zbliżać do Matki Bożej. Ona to właśnie te dzieci w Fatimie wołała, zachęcała, prosiła - odzwinięcie różnocy. A więc wśród różnych zabaw niech będzie również i czas na modlitwę, chociażby krótką, chociażby westchnienie do Boga i to uwielbienie Go, bo to przecież wyraz naszej wiary i miłości, bo to przeżywanie tego wszystkiego co kryje się w naszym wnętrzu. Jest takie piękne powiedzenie że młodość jest rzeźbiarką życia. A zatem tę swoją młodość przeżywajcie jak najpiękniej. Macie przecież piękne dzieciństwo, nie skradzione ale piękne. Przeżywajcie je razem z rodzicami, nauczycielami, wychowawcami, księżmi uczącymi w szkole religii. To naprawdę okazja do wielkiej radości, do pięknego dzieciństwa wzbogaczonego w wspaniałą radość, do pięknego dzieciństwa a zwłaszcza teraz kiedy macie ojczyznę jest wolna, a więc od was zależy jaka będzie ona w przyszłości. Starajcie się ją budować na jak najwyższych wartościach, w oparciu o Boga, o miłość do Ojczyzny - wtedy zapewne będzie dobry duch w Waszym harcerstwie o co modlił się sprawując dalej tę najświętszą ofiarę".



Drużynowy 22 DH Marcin Mądro pomaga strażnikowi ognia.



Po zakończeniu oficjalnej części harcerskiej zbiórki zbiorowe pieczenie kiełbasy.



2 października 1993 roku odbyła się już druga meza polowa dla naszych harcerzy z 21,22 DH z SP.4. 33 DH z L.O., 44 WDH, oraz z 252 nr.1 i L.S. Mezę odprowadził ksiądz Andrzej Liszka, który między innymi powiedział... "Wydaje mi się, że każdy harcerz powinien być aniołem stróżem który strzeże i prowadzi do dobrego innych. Droga młodzieży, w swoim życiu zawsze zastanówcie się, czy robicie dobrze, czy postępujecie tak jak Pan Bóg by tego chciał, bo złe postępowanie odbija się rykoszetem w człowieku i o tym musicie zawsze pamiętać. Wy harcerze, którzy macie być duchem harcerstwa macie być dobrymi ludźmi, na których można się oprzeć, na których można polegać, na których można liczyć. Macie być ludźmi mocnymi a nie spróchniałą poręczą. Pamiętajcie, strzeżcie dobrą, bądźcie - cie w swoim postępowaniu wzorem dla innych, musicie pamiętać by dużo się uczyć aby zadbać o swoją przyszłość, o swoje osiągnięcia".



W styczniu 1994 roku w Parafii Miłosierdzia Bożego odbył się kolejny już opłatek który podobnie jak i naszą polową, zapoczątkowała 44 WDH. Ponad dwie godziny trwało wspólne spotkanie harcerzy z SP 4 i szkół średnich. Proboszcz ks. J. Dobosz m.in. powiedział... "Chcemy się, że Pan Bopidski który jest duszą tego dzisiejszego spotkania zorganizował to spotkanie w tak liczonym gronie młodzieży. Współczesny świat ma wiele znaków, szukajcie znaków dobra które prowadzą do wspaniałego przeżywania naszej młodości, lat nauki, byście szukali wspaniałości pięknych idei, byście umieli widzieć piękno w swoim wnętrzu, w swoim sumieniu i rozumie. Harcerstwo to właśnie droga odnajdywania piękna i dobra, to kierowanie się wspaniałymi ideałami w życiu. Starajcie się szukać znaków, które prowadzą do ludzi potrzebujących pomocy, ludzi będących w potrzebie. Szanujcie się nawzajem i pomagajcie sobie. Pragnę byśmy ten nowy rok przeżyli jak najwspanialej, niech wasze twarze będą zawsze uśmiechnięte i radosne. Dbajcie o to, byście byli znakami młodzieży, która ma ideały piękna, dobra, życia szlachetnym, prawdziwym, rycerskim. Uszanujcie autorytet rodziców, instruktora harcerskiego, księdza, nauczyciela. Pamiętajcie, że są to ludzie którzy chcą Wam pomóc. Twórzcie wspaniałą społeczność w środowisku w którym przyszło Wam przebywać, bądźcie dobrym wzorem dla innych..."

Zaliczamy wymagania sprawności ORGANIZATOR NAUKI WŁASNEJ - czyli jak się uczyć.

Druhny i Druhowie. Harcerz by mógł stać się pełnowartościowym człowiekiem, musi wiele wysiłku włożyć w proces samokształcenia, a to związane jest między innymi ze zdobywaniem sprawności. Mamy ich w harcerstwie bardzo wiele. Dziś proponuję Wam zaliczanie wymagań na sprawność "Organizator nauki własnej".

A oto i regulamin jej zdobywania:

1. Opracować tygodniowy rozkład swoich zajęć, uwzględnić w nim wszystko, czym się zajmuje w kolejne dni, m.in. lekcje, zajęcia pozalekcyjne, przygotowanie do lekcji, stałe obowiązki domowe, czas na wypoczynek w różnej formie.
2. Przedstawić kolegom opracowany przez siebie plan lub sposób przygotowania się do lekcji na kolejny dzień.
3. Zorganizować sobie miejsce do pracy w domu /pokój lub kąciak do nauki/, zadbać o jego prawidłowe wyposażenie i oświetlenie, zademonstrować co najmniej jeden sprzęt lub urządzenie wykonane samodzielnie do kąciaka nauki.
4. Opracować i przedstawić kolegom zestaw ćwiczeń odprężających stosowanych podczas przerw w nauce własnej.

Druhny i Druhowie. Jest wiele czynników wpływających na właściwą naukę ucznia w domu. Niezmiernie ważne jest posiadanie własnego miejsca pracy. Może to być pokój bądź wydzielony w nim własny kąt gdzie można przechowywać swoje rzeczy, zeszyty, książki, przybory szkolne - gdzie można spokojnie się uczyć. Należy zadbać o prawidłowe oświetlenie miejsca pracy nie niższe niż 75 luksów. Światło winno padać z lewej strony piszącego. Najlepiej jeśli to będzie światło dzienne, może też być i sztuczne, ale w żadnym wypadku nie mieszane tj. dzienne+sztuczne, gdyż takie najbardziej niszczy wzrok. W miarę wzrostu siły światła zwiększa się ostrość widzenia, jednak zbyt silne światło męczy wzrok. Światło padające z przodu na skutek nadmiernych kontrastów źle wpływa na oczy a światło z prawej strony daje cień od ręki piszącego. Jeżeli chodzi o oświetlenie sztuczne to najlepsze jest oświetlenie całego pomieszczenia + miejscowe co daje właściwe efekty pracy i minimum zmęczenia. Duże natomiast kontrasty świetlne powodują męstwo nerwów - bóle głowy. Żarówka ze szkła mlecznego daje rozproszone światło a więc mniej męczące dla oczu. Miejsce do pracy powinno być silniej oświetlone niż reszta pokoju, gdyż wpływa to dodatnio na koncentrację uwagi. Kolor ścian pokoju w którym się uczycie ma też wpływ na koncentrację uwagi. Dla człowieka najbardziej kolor ścian pomarańczowy będzie podnosił nastrój nerwowy, natomiast uspokajająco będzie działał kolor np. zielony lub seledynowy. Barwa żółta uaktywnia twórcze myślenie jednak kolor jej nie powinien być zbyt intensywny. Brak światła działa hamująco na system nerwowy. W pomieszczeniach do nauki należy unikać barw jaskrawych. Właściwa temperatura pomieszczenia w którym pracujemy winna wynosić od 18 - 20°C, wilgotność powietrza 40 - 60% wówczas umysł jest bardziej czuły i uczucie przyjemności. Zbyt niska temperatura wywołuje bóle głowy i uczucie przeziębienia.

- 2 -

Ważne jest by była zapewniona cisza do nauki. Niedostosowane meble do pracy powodują szybkie uczucie zmęczenia. Zbyt niskie pochylanie się nad książką powoduje wgniatanie klatki piersiowej a co za tym idzie niedotlenienie mózgu co powoduje zmęczenie. Najlepszą pozycją do pracy jest postawa lekko zgięta. Na stole nie powinno znajdować się zbyt wiele rzeczy gdyż to rozprasza uwagę. Odległość oczu od książki ma wynosić 30-40 cm. Pamiętajmy, że nadmierny hałas jest przyczyną stanu niepokoju, nerwowości, rozdrażnienia i powoduje szybkie męczenie się i robienie błędów. Musimy pamiętać o tym, że ucząc się należy zapewnić sobie wygodną pozycję do pracy, spokój i ciszę a przybory do nauki winny być pod ręką by nie tracić zbędnego czasu na ich szukanie i denerwowanie się, że czegoś brakuje. Zazwyczaj nie przeszkadza nam podczas nauki hałas co do którego jesteśmy przyzwyczajeni, np. odgłosy ulicy czy normalnie prowadzone rozmowy. Jednak krzyki czy telewizor odrywają nas od pracy i z pewnością nie będą służyły dobrej nauce. Podczas nauki musimy brać pod uwagę fakt, iż nadmierna "na siłę" praca umysłowa jest przyczyną zmęczenia i wówczas należy choć chwilę odpocząć. Zmęczenie przyspieszają: niewygodna pozycja podczas nauki, złe oświetlenie, niedostateczne przewietrzenie pokoju, zły nastrój uczącego, brak zainteresowania nauką. Praca umysłowa bez przerwy negatywnie wpływa na umysł i psychikę człowieka, bardzo obniża sprawność umysłową. Należy więc koniecznie gdy czujemy zmęczenie - odpocząć. Więcej co godzinę należy robić 15 min przerwę chyba że jesteśmy mocno pochłonięci pracą. Podczas przerwy nie należy oglądać telewizji, czytać gazety aby dać możliwość wypocząć oczom. Dobrze jeśli mamy możliwość przejścia się na świeżym powietrzu. Zmęczenie powoduje obniżenie koncentracji uwagi, znużenie, senność. Aby przeciwdziałać zmęczeniu należy nie odrywać się co chwila od zajęć, uczyć się w odpowiednich warunkach zapewniających spokój i ciszę. Należy unikać odrabiania najtrudniejszych lekcji w jednym dniu i na przemian odrabiać zadania trudne i łatwe. Właściwy wypoczynek sprzyja podniesieniu się efektywności pracy umysłowej. Powinien on przynieść Zbawę, radość, swobodę, powinien zaspokoić nasze pragnienia. Równy to co nas interesuje a więc sprzyja wypoczynkowi. Najlepszym tu jest wypoczynek na świeżym powietrzu. Telewizja oglądana w nadmiarze sprzyja powstawaniu nerwowości, uczuciu zmęczenia i negatywnie wpływa na nasz układ nerwowy. Wycieczki, spacer, gry terenowe i sportowe - to najlepsze formy właściwego wypoczynku.

Praca. Nie odrabiamy lekcji zaraz po szkole, trzeba wcześniej trochę wypocząć. Sen ma duże znaczenie w prawidłowym funkcjonowaniu naszego organizmu. Nie należy go zbyt skracać ani też nadmiernie przedłużać. Nauka winna być skończona przynajmniej 1 godz przed snem a spać należy w przewietrzonym pokoju. Uczniowie którzy pracują systematycznie i planowo osiągają lepsze wyniki w nauce. Zadań rano przed godz 8 jest niewskazane. Podobnie zaraz po obiedzie nie powinniśmy się zaraz uczyć, gdyż krew odpływa wtedy z mózgu do przewodu pokarmowego, co po obiedzie trawienia potrzebuje większego ukrwienia. Dlatego też obiadu powinno upłynąć ok. 2 godzin nim uczeń zabierze się do nauki.

Najodpowiedniejszą porą na pracę umysłową jest godz 16-19 po przyjściu ze szkoły. Trzeba jednak też i o tym pamiętać, że każdy ma swoją porę kiedy czuje sam, że wtedy uczy mu się najlepiej. Dlatego też pory tej nie powinno się przeznaczać na inne zajęcia niż samokształcenie. Planowanie nauki ucznia w domu przyczynia się do systematycznej pracy a co za tym idzie, jej efektywności. Niemniej jednak rygorystyczne jego przestrzeganie jest niewskazane człowiek nie jest bowiem maszyną i ma dni kiedy potrzebuje więcej wypoczynku np. ze względu na stresy bądź kłopoty w domu. Trzeba zawsze ustalić rzeczy ważne i mniej ważne i uczyć się istotnych rzeczy dla danego tematu.

Przygotowanie psychiczne ucznia pozytywnie wpływa na efektywność pracy. Zaczynamy więc naukę od przedmiotu który idzie nam łatwiej, do trudnego zaś nie nastawiamy się negatywnie. Pracę trudniejszą przeplatamy łatwiejszą. Podczas nauki starajmy się wprowadzić pogodny nastrój.

Czynniki wpływające na zwiększenie ilości czasu na naukę w domu to:

- bezmyślne siedzenie na lekcjach, zle planowanie domowej pracy, poświęcenie czasu gdy umysł pracuje najlepiej na inne sprawy, niesystematyczność w odrabianiu lekcji

Planując rozkład dnia w domu musimy wziąć pod uwagę następujące czynniki:

1. Nie planować zbyt wielu czynności w ciągu dnia a tylko to co musimy wykonać.
2. Planujemy zawsze więcej czasu na naukę o 10-30% więcej niż nam to się wydaje. Plan taki nigdy nie może być napięty.
3. W celu ułożenia optymalnego planu pracy racjonalnej nauki w domu musimy wiedzieć
 - co koniecznie trzeba wykonać
 - jak szybko się uczymy poszczególnych przedmiotów
4. Planując trzeba pamiętać o tym, jakim się jest rzeczywiście na co dzień a nie jakim chciałoby się być. Nikt przecież nie jest idealnym.
5. Planując naukę planujemy też wypoczynek.
6. Organizując czas nauki, należy liczyć się z:
 - umiejętności rezygnacji z przyjemności w koniecznych przypadkach
 - umiejętności wykonywania właściwych czynów we właściwym czasie
 - stosować odpowiednią metodę nauki w zależności od własnego charakteru i temperamentu
 - odpowiednimi warunkami panującymi w domu
 - przygotowaniem psychicznym

CZYNNIKI WPŁYWAJĄCE NA EFEKTYWNOŚĆ NAUKI W DOMU - PODSUMOWANIE

1. Rozkład dnia ucznia, zmieniający się w zależności od wieku i psychicznych potrzeb
2. Dostosowanie nauki do higieny pracy umysłowej.
3. Regularne odżywianie, odpowiedni czas snu i wypoczynku.
4. Elastyczny plan nauki własnej uwzględniający:
 - odpoczynek po pracy umysłowej w szkole celem regeneracji sił
 - wytworzenie przyjemnego nastroju i pozytywnego nastawienia się psychicznego

do najtrudniejszych przedmiotów

- przewidzenie pokoju i przygotowanie niezbędnych książek, zeszytów i przyborów do pracy
- racjonalne rozłożenie czasu na naukę poszczególnych lekcji
- ustalenie kolejności pracy nad danymi przedmiotami
- wykonanie zadań domowych w tym samym dniu w którym zostały zadane
- dostosowanie pracy umysłowej do:

- a/indywidualnych cech ucznia
- b/jego zdolności i zainteresowań
- c/warunków mieszkaniowych
- d/stanu zdrowia
- e/godzin w których umysł pracuje najlepiej
- f/higieny pracy umysłowej
- g/konieczności przerw w nauce celem regeneracji sił
- h/właściwości związanych z systemem nerwowym danego człowieka
- i/systematyczności i sumienności w odrabianiu zadanych lekcji
- j/stosowanie odpowiednich metod nauki w zależności od charakteru przedmiotu
- k/wytwarzanie maksymalnej koncentracji nad studiowanym danym zagadnieniem
- l/ustalenie istotnych wiadomości z zakresu przerabianego materiału
- l/właściwego oświetlenia, ciszy i spokoju oraz roztępnego uczenia się

A GDY JUŻ DOROSNIECIE to pamiętajcie, że jako rodzice musicie stworzyć niezbędne warunki do tego, by Wasze dziecko miało zapewniony harmonijny rozwój umysłowy i fizyczny. Zdrowie dziecka jest bowiem podstawowym warunkiem dobrej nauki.

Dla racjonalnej nauki ucznia w domu ważnym jest, aby dziecko systematycznie uczęszczało na zajęcia szkolne i sumiennie odrabiało zadane lekcje. Tego właśnie rodzice powinni pilnować oraz dbać aby dziecko podczas nauki miało w domu niezbyt duży spokój i ciszę. Dziecko musi też odczuwać, że rodzice są zadowoleni, jeśli otrzymuje w szkole dobre stopnie. Rodzice powinni rozwijać u dziecka pewne zainteresowania i nawyki które ułatwiają proces nauki szkolnej. Rodzice którzy nie utrzymują z dzieckiem należytego kontaktu, mało mu mówią, pokazują i trzymają, utrudniają tym samym efektywność nauczania. Zakres i charakter wymagań w stosunku do dziecka winien wzrastać stopniowo wraz z jego wiekiem. Nigdy jednak zakres ten nie powinien przekraczać możliwości dziecka, nie powinien być sprzecznym z zadaniami właściwej opieki. Każda rodzina kształtuje osobowość dziecka. Uczeń jest członkiem rodziny przez co współuczestniczy w jej życiu. Od tego jaki wpływ będzie rodzina miała na życie dziecka, będą zależały jego wyniki w nauce. Atmosfera domowa często decyduje o zdrowiu i wynikach nauczania dziecka. Wiele czynności umysłowych przebiega znacznie sprawniej w pogodnej atmosferze. Wszelkie konflikty pochłaniają uwagę, myśli i utrudniają skupienie się nad nauką. Wychowanie dziecka na własną rękę przez każde z rodziców z osobna, często przynosi więcej szkód niż pozytywnych efektów. Podobnie negatywne wyniki może przynieść

izolacja psychiczna między dzieckiem a rodzicami. Ponadto skłonność do stwarzania problemów z rzeczy mało istotnych, powoduje u dziecka stan depresji psychicznej. Nie ma życia bez konfliktów. Stanowi ono nawet podstawę wszelkiego rozwoju. Chodzi tylko o to, aby umieć je odpowiednio rozwiązywać. Jedną z cech pozwalającą rozwiązać konflikty jest np. poczucie humoru, ale też i spokojne podejście do sprawy bez nadmiernych emocji. Częste awantury domowe niesłychanie negatywnie wpływają na zdrowie psychiczne dziecka. Po takich rodzinnych spięciach dziecko nie może zebrać myśli i godzinami nie może się skupić. Wychowując dziecko musimy wychowywać także i siebie.

Duży wpływ na racjonalną naukę ucznia w szkole, a szczególnie w domu mają wzajemne kontakty rodziców ze szkołą i odwrotnie, wzajemne skoordynowanie działalności szkoły i rodziców dziecka.

Denerwowanie się ucznia podczas nauki często wynika z powodu:

- niesystematycznej pracy nad danym przedmiotem
- braku należytej koncentracji uwagi podczas pracy
- pamięciowego opanowywania zadawanych lekcji bez starania się zrozumienia przera-
bianego materiału
- nieprzestrzegania higieny pracy umysłowej
- złej atmosfery w domu rodzinnym
- braku wiadomości związanych z racjonalnym planowaniem rozkładu dnia
- niepotrzebnego odrywania się podczas nauki do innych zajęć wtedy, gdy daną
rzecz można było zrobić w innym czasie

Moji kochani. Jak sami widzicie dużo tego, ale mam nadzieję, że choć trochę zebranych tu wiadomości pomoże Wam w efektywności Waszej pracy czego z całego serca życzę Wam Wasz druh.

Wszystkiego dobrego!

- Czawa j.

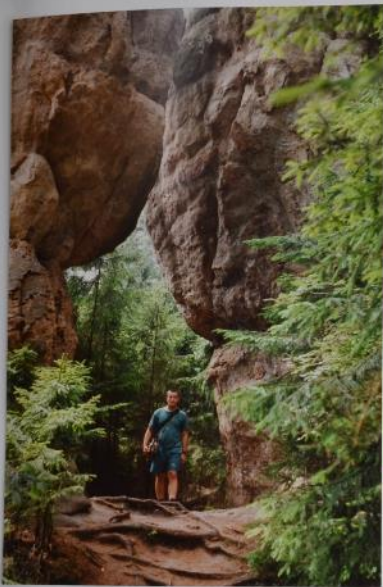


mgr R. Sopiński.



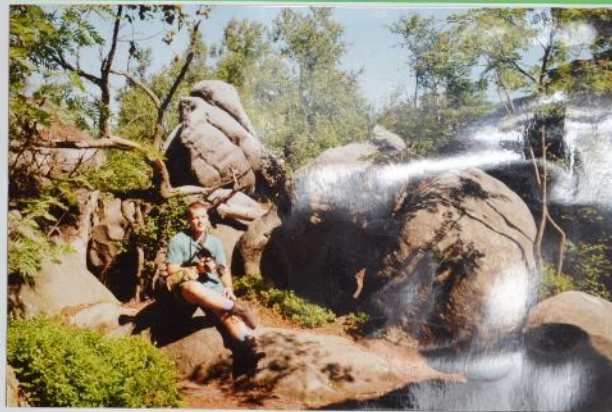
1997. TATRY. Dolina Pańszczycy.

Schodzimy ze Sławkiem Gleniem z Krzyżnego Doliną Pańszczycy. Należy ona do systemu Doliny Suchej Wody Gąsienicowej. Część jej wód uchodzi w wywierzysku w Dolinie Oleczyńskiej. Nazwę swą wywodzi od górali Pańszczyków z Białego Dunajca, do których należała. Krajobraz doliny przytłaczająco - ponury ze względu na brak roślinności którą zastępuje tutaj olbrzymie zbiorowisko głazów i kamieni. Czujemy się więc tutaj jakby w wymarłym świecie tym bardziej iż pogoda była mglista. Niemniej jednak warto było tu przyjść by poznać grozę i potęgę gór.



1998. Sudety. GÓRY SPOŁOWE. Zdjęcie z lewej przedstawia skalną bramę na turystycznym szlaku "Skalnych grzybów", z prawej zaś u dołu jesteśmy na "Szczelińcu" najpiękniejszą rezerwacie gór. Komendant Szczępa Artur Kowalski zdobywa tu kolejne doświadczenia w poznawaniu świata przyrody. Szczelińiec Wielki to rezerwat krajozera - zewy utworzony w 1957 roku obejmujący całą wierzchołową szczytu Gór Stożowych /919m/ stanowiącą ogromny labirynt skalny złożony ze skałek stojących na kilku poziomach. Wiele z nich posiada własne nazwy utworzone od charakterystycznych kształtów. Pomiędzy skałkami ciągną się głębokie rozgałęzione szczeliny, będące świadectwem stale zachodzących tu procesów erozji.

Jest tu cicho, pięknie i spokojnie a szum wiatru, drzew i śpiew ptaków dopełniają urok tego niezwykłego miejsca. Czas stnąć tu jakby w miejscu zachwycony fantastycznym krajobrazem okolicy. Natura stworzyła tu raj na ziemi który warto z pewnością odwiedzić.





1999. SŁOWACKI RAJ - Tym razem zabrałem drużynowych do Słowacji by poznać turystyczne szlaki tego pięknego kraju. Byli ze mną druhowie którzy świetnie prowadzili harcerskie drużyny w osobach: Tomek Świętoń, Piotr Frosztega, Grzegorz Świętoń i Paweł Świętoń. Przejścia wąwozami Słowackiego Raju to fantastyczne przeżycia w tym najszerszym dzikiej przyrody. Płynący w dole wartki potok, spadający z dużych wysokości liczne wodospady, ogłuszający huk wody nie dający wręcz prowadzić normalnej rozmowy, strome ściany okalające głębokie wąwozy - to wszystko tworzyło zupełnie inny świat sprzed tysięcy lat w którym byliśmy zagłębieni.

SŁOWACKIE JASKINIE - urzekają fantazją stworzoną przez naturę. Trudno wręcz uwierzyć, że głęboko pod ziemią jest tak cudownie stworzony świat jakby z baśni tysięcy i jednej nocy. Stalaktyty, stalagmity, stalagnaty, przeróżne barwne nacieki - to trzeba koniecznie zobaczyć.



2000. SŁOWACKIE TATRY - Dolina Białej Wody. Do naszej grupy dołączyła jeszcze Ania Stec przez co było nas więcej. Była to wyprawa na Polski Grzebień. Jest to klasyczny szlak tatrzański słynący od przeszło wieku. Przemierza on największą i najwspanialszą z dolin Tatr Słowackich. Przepiękne widoki, bujna przyroda wynagradza trudy wędrówki. Idzieńny z Łysej Polany a droga wiedzie równoległe do rzeki Białki. Po kilku kilometrach trasa zaczyna wznosić się w górę, coraz wyżej i wyżej.



Kamienisty chodnik wije się teraz stromo przez dzikie górnoleśne lasy. Nad górną granicą lasu odchyła się on w lewo i wznosi wśród kosodrzewin długą serią zakosów na połączone progi dolin Kaczej i Litworowej. Na prawo kipi z szumem Kacza Sik - lawa. Przekraczamy Litworowy Potok idąc ku litworowemu stawowi. Teraz krótki odpoczynek przed dalszą wędrówką w góry. Po kilku minutach wspinamy się coraz wyżej dochodząc do Zmarzłego Stawu pod Polskim Grzebieniem. Teraz jeszcze 40 minut wspinaczki i jesteśmy na szczycie którego wysokość wynosi 2200 m.n.p.m. Nigdy jeszcze nie byliśmy tak wysoko.



TATRY 2000. W Dolinę ku Dziurze.

Miła wędrówka o urozmaiconym programie. Dolina wciną się w pn. stoki Sarniej Skały, na 1,6 km długości. Drożka wiedzie łagodnie w górę. Na zboczach zachowały się typowe dla dawnego regla buczyny, jedne z najcenniejszych przyrodniczo w Tatrach. Wartki potok tworzy kaskady. Dziura jest najbliższą Zakopanego jaskinią. Zwiedzana ją już w XIX wieku. Górale zwali ją też Zbójcecką Jamą, miała bowiem służyć za kryjówkę Matei. Nad przedsionkiem na wysokości 9 m okno skalne, przez które się sypią liście buków, a zimą śnieg. Dno opada stromo w dół, a jaskinia rozszerza się w przestronną komorę. Długość jej wynosi 50 m. Na zdjęciu podejście do jaskini.



"Cudze chwilecie,
swego nie zmacie -
sumi nie wiecie...
co posiadacie"

TATRY 1997



Mimiś, Itek i Druh podczas
wędrówki w górach.

TATRY 1997. W drodze na Kościeliec idziemy przez fantastyczne krajobrazy. Na szczycie otwiera się wspaniała panorama gór. Podejście jest jednak bardzo niebezpieczne ze względu na stromość zbocza, osuwający się gruz i kompletny brak zabezpieczeń. Sama góra pochłonęła już kilka śmiertelnych ofiar. Mogą tu iść tylko wytrawni turyści.

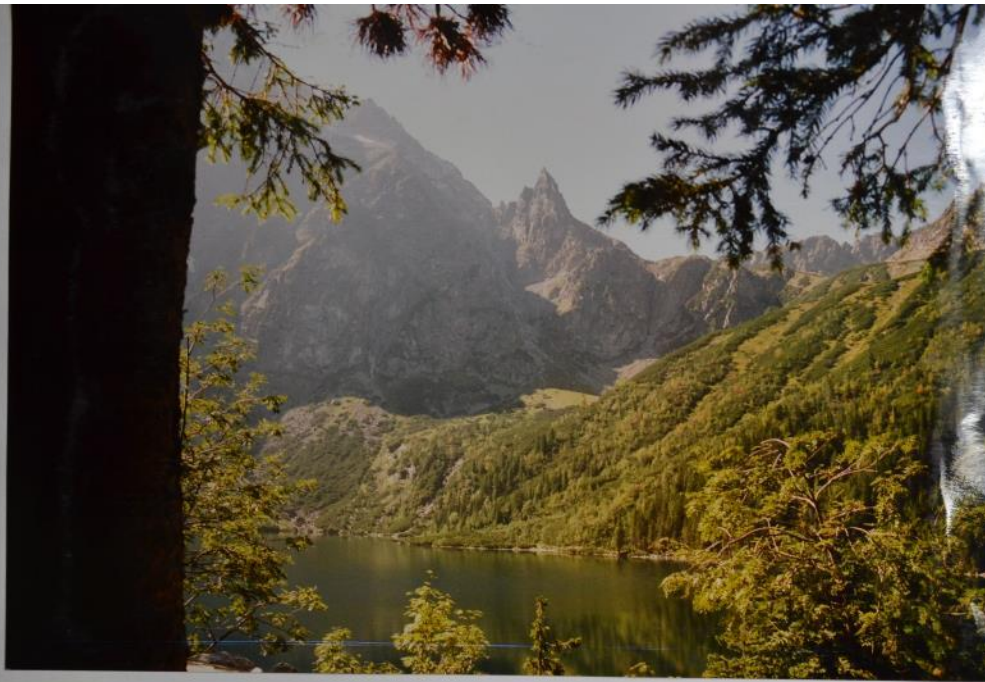


Jest wczesny ranek. Idziemy z drużynowym Marcinem Baranem w góry. Po drodze trasę wędrówki urozmaica wartko płynący potok dodając uroku i tak przecież wspaniałemu krajobrazowi okolicy. Jest pięknie. Wstające słońce przebija się przez gałęzie licznych tu świerków a ptaki śpiewają ciesząc się kolejnym ciepłym dniem. W górze ani jednej chmurki. Bogactwo szaty roślinnej to 1300 gatunków z czego przeszło 250 to gatunki górskie. Tatrzański Park Narodowy ma niezwykłą wartość krajobrazowo - przyrodniczą. Mieszka tu świstak, kozica, sarna, niedźwiedź. Liczne są jelenie, dziki, lisy, wilki, żbiki. Z ptaków znany jest tu drożd, piochacz, świergotek, pomurnik oraz orzeł przedni.

Tatrzański Park Narodowy ma niezwykłą wartość krajobrazowo - przyrodniczą. Można tu poruszać się tylko po oznakowanych szlakach turystycznych, nie wolno zrywać roślin i niepokoić zwierząt by zachować ten klejnot natury dla potomnych.



Ścieżka nad regłami szlak prowadzi wśród bogatej i zmieniającej się scenerii przełęczy regłowych. Został on przeprowadzony w 1900 roku wykorzystując ciąg w Orawskie. W eksponowanych miejscach przerzucono mostki i rozpięto poręcze. Z garbu 1333 m, na którym się teraz znajdujemy rozpościera się kapitalny widok na szczyty górskie. Warto zwrócić uwagę na piękno górnoreglowych lasów w tej okolicy, wyżej porośniętych limbami. Idziemy przez niezmiernie malownicze i efektowne żlebki, żebra i kulisy skalne. Wideki panoram Tatr Wysockich zapierają w piersiach. Jest to jeden z tych szczególnie wspaniałych dni, gdy człowiekowi wyrывa się okrzyk zachwyty nad pięknem tego świata.



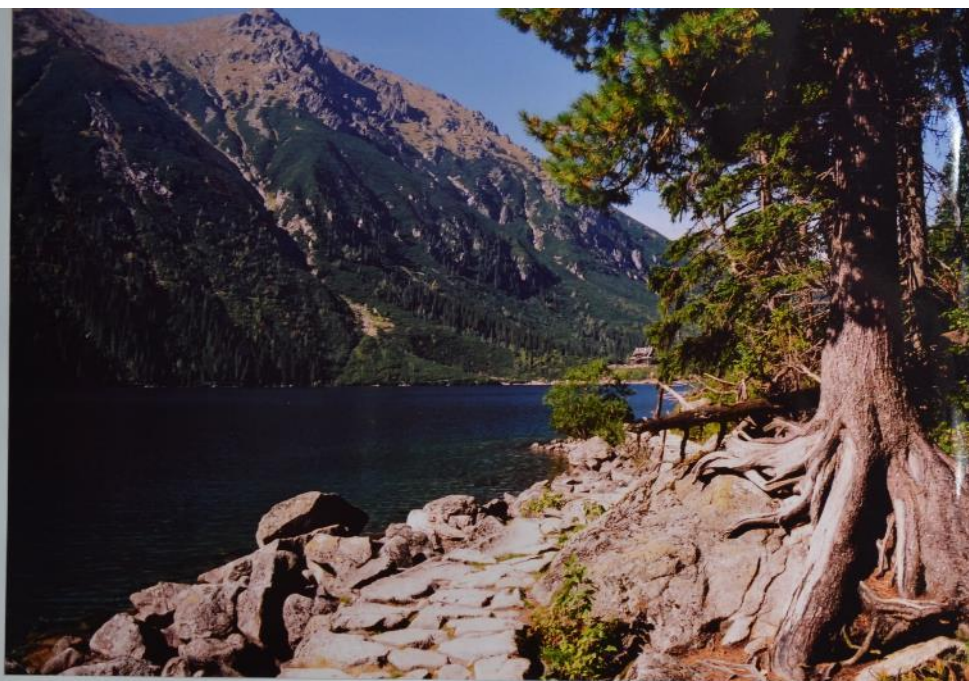
Dolina Rybiego Potoku jest najbardziej wysokogórskim i chyba najpiękniejszym zakątkiem Tatr Polskich. "Mniemałem osłupiały, że przebywam gdzieś w jakiejś zaklętej okolicy, gdzie jeden czar wywołuje drugi bez końca, gdzie i najbujniejsza wyobraźnia okazuje się czczą i bladą" - pisał w r. 1868 przyrodnik Marian Zemnicki. W obrębie doliny żyją liczne jelenie, niedźwiedzie i rysie, wyżej świstaki i kozice.

MORSKIE OKO leży na wysokości 1395 m, ma 50,8 m głębokości i rozmiary 862 x 566 m, pojemność zbiornika wynosi 10 mln m³. Woda ma barwę zieloną, przezroczystość sięga 11-14 m. Dno przy brzegach zalegają złoty, niżej żwir i dalej muł. W wodzie żyją pstrągi, zarybienie zaś - jedyny wypadek w Tatrach Polskich - ma charakter naturalny. Z jeziorem wiążą się liczne legendy. Jedną z najstarszych mówi, że na ono podziemne przejście z Adriatykiem, a fale wyrzucały kiedyś szczątki zatopionych okrętów. W głębinach miały mieszkać wielkie morskie ryby.



Uroczy spacer brzegami najpiękniejszego jeziora Tatr to fascynujące przeżycie dla każdego turysty. Byłem tu wielokrotnie z harcerzami i zawsze oczarowanie tego miejsca pozostawało. Najdogodniejsza pora na przechadzkę to godziny ranne, gdy nie ma jeszcze tak wielu turystów.

Otoczenie Morskiego Oka jest obszarem niezwykle cennym przyrodniczo, m.in. z uwagi na występujące tu zjawiska związane z górną granicą lasu. Widać tu całą grozę i potęgę niebesiężnych gór. Wiodą stąd liczne szlaki turystyczne a m.in. nad Czarny Staw i Rysy, na Szpiglasową Przełęcz. Uwagę zwracają urodziwe limby które żyją od 200 - 400 lat /czasami nawet do 800/. Silne zakorzenienie broni je przed atakami wichru. Co kilka lat drzewo rodzi szyszki wypełnione nasionkami w kształcie orzechów. Żywią się nimi gryzenie, a szczególnie ptaki które przenosząc szyszki rozsiewają nasiona.



Tatry wznoszą się na granicy Polski i Słowacji, tworząc masyw górski typu alpejskiego - najwyższy i najwspanialszy nie tylko w obrębie Żuku Karpat, ale i na całej przestrzeni pomiędzy Alpami a Kaukazem i Uralem. Wiatry są tu częste i silne. Szczególne znaczenie ma wiatr halny pustoszący lasy i wywierający niekorzystny wpływ na ludzi. Maksimum opadów przypada na przełom maja i czerwca, minimum zaś na jesień. Znaczna wysokość nad poziomem morza i nader urozmaicona rzeźba powodują wielkie bogactwo zjawisk klimatycznych i niezwykle ich zróżnicowanie lokalne. Na skalnych progach tworzą się piękne wodospady. Wysokie góry są jednak bardzo groźne. Co roku ginie tu średnio 20 turystów na skutek niewłaściwego obuwia, uderzenia piorunów, lekceważenia podstawowych zasad bezpieczeństwa, braku wcześniejszego zapoznania się z trudami przejścia danego szlaku. Szczególnie przychodzi z powagą i respektem a wtedy przeżycia związane z poznawaniem tego raj na ziemi pozostają na długo w pamięci.

Omi pozostaną na długo w pamięci...

Harcerze którymi się opiekowałem, ciężko pracowali by prowadzone przez nich harcerskie zbiórki zawsze stały na wysokim poziomie. I tak było, gdyż prowadzona przez nich młodzież z utęsknieniem czekała na kolejne zajęcia. Swą postawą, osobowością i zaangażowaniem się w racjonalną organizację wolnego czasu, zdobywaniem turystycznych odznak, stopni i sprawności, poznawaniem świata i wartościowych ludzi, w dużym stopniu przyczynili się do właściwego wychowania podległych im harcerzy.

W samej tylko Szkole Podstawowej Nr 4 w Dębicy potrafil na przestrzeni kilku lat zainteresować pracą w ZHP ok. 200 młodzieży, która po naszym odejściu pytała kiedy wrócimy? W wielu przypadkach nie było to możliwe ze względu na podjęcie studiów przez drużynowych, ale jeden z nas został, jest to dh phm Sławek Gień który pracując jako pedagog w SP 4 i tutejszym gimnazjum, dalej prowadzi harcerstwo.

Ci najlepsi, zdobyli stopień Harcerza Rzeczypospolitej i jest nas w Dębicy tylko siedmiu. Kolejni jednak harcerze z Naszej 44 WDH ubiegają się o ten najwyższy starszoharcerski stopień i wszelkie przesłanki na to wskazują, że go zdobędą. Młodzież z 44 WDH im. P.E. Strzeleckiego pełniła też funkcje drużynowych, i pełni nadal w dębickich szkołach pomagając nauczycielom w wychowawczej pracy z młodzieżą. HARCERZE RZECZYPOSPOLITEJ - za co otrzymali ten stopień, wystarczy zapoznać się z dokumentacją wymagań.

W 1997 roku byli to: dh phm Mirosław Kliš

dh phm Marcin Mądre

W 1998 roku byli to: dh phm Marek Czerwiec

dh pwd Mirosław Cwiek

dh phm Andrzej Sienko

dh pwd Artur Kowalski

Harcerstwo to nie tylko zabawa i wypoczynek, ale także i nauka, poszerzanie wiedzy i horyzontów myślowych.

Hm PL R. Sopiński HR

Przyrzeczenie Harcerskie

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu
i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusz-
nym Prawu Harcerskiemu.

/Tekst Przyrzeczenia z 1993 r/

"Modlitwa harcerska"

1. O Panie Boże, Ojczyzno nasz,
W opiece swej nas miej!
Harcerskich serc Ty drgnienia znasz,
Nam pomoc zawsze chciej!

Ref. Wszak Ciebie i Ojczyznę
Miłując, chcemy żyć.
Harcerskim prawem w życiu dniach
Wiernymi zawsze być. /sis/

2. O daj nam zdrowie dusz i ciał,
Twym światłem zagłusz noc.
I daj nam hart tatrzańskich skał,
I twórczą budź w nas moc.

Ref. Wszak...

3. Na szczytach górskich, czy wśród łąk,
W dolinach bystrych rzek.
Szukamy śladu Twoich rąk,
By żyć z Tobą wieść.

Ref...Wszak...

4. Przed nami jest otwarty świat,
A na nim wiele dróg.
Choć wiele ścieżek kusi nas,
Lecz dla nas tylko Bóg.

Ref. Wszak...

Z piosenką przez świat...

W NASZEJ DRUŻYNIE

Słowa i muzyka: R. Sopiński / Specjalnie napisana dla 44 WDH/

1. Razem śpiewamy naszą piosenkę,
bawimy się.
Trzymamy wszystkich wspólnie za ręce,
dobrze nam jest.
Świeci nam słońce sprzyja pogoda
uśmiechów moc.
W naszej drużynie wszyscy są równi,
bo tak już jest.

Ref. Noc pod gwiazdami,
dzień roześniany.
Hej, czuwaj wiara,
trzymaj się z nami.

2. Wspólne wycieczki, rajdy, biwaki,
w szeroki świat.
Zwiedzamy Polskę nasz kraj bogaty,
przepiękny kraj.
Góry, doliny, lasy i pola
u naszych stóp.
Szmerzą strumyki, śpiewa przyroda,
harcerz to zuch.

Ref. Noc pod gwiazdami ...

NASZE WĘDROWANIE

Słowa i muz: R. Sopiński / Napisana specjalnie dla 44 WDH/

1. Idziemy jasną drogą, idziemy poprzez świat,
nasze wędrówki, nasze śpiewanie - płynie w dal.
Serce raduje młodość, duszę upaja wiatr,
wolność, swoboda, to przyjacielu druh jest nasz.

Ref. Mrok już zapada, kończy się dzień, idzie noc.
Szumi wiatr, śpiewa pieśń -
o wędrówce wśród skał, z harcerzami przez świat.
Gwiazdy migają, kończy się noc, idzie świt.
Niebo łśni blaskiem dnia,
pora wstać, dalej iść - poprzez nasz piękny kraj.

2. Góry, doliny, pola - rzeki wzywają nas:
cudowna zieleń, błękit jeziora, piękny świat.
Frajda jest być harcerzem, zdobywać odznak noc,
na turystycznym szlaku wędrówki - zdobyć GOT.

"Jeśli masz czyjeś serce - masz dom
w każdym miejscu na którym staniesz"

A TAKIE SERCE

mają u mnie harcerki i harcerze z 44 WDH
z którymi miałem przyjemność pracować.

Hm PL R.Sopiński HR - *[Signature]*

Oddaję teraz kronikę w ręce drużynowych 44 Wielopoziomowej Drużyny
Starszoharcerskiej im. Pawła Edmunda Strzeleckiego by utrwalił na
kartach książki swoje wspomnienia z lat młodości w harcerstwie.
A byli to druhowie, którzy na przestrzeni lat dopracowali się wy -
sekich stopni instruktorskich w osobach:

pwd Marcin Czajka
hm Andrzej Sieńko HR
hm Mirosław Kliś HR
phm Marcin Czerwiec HR
phm Marcin Baran HO
phm Mariusz Sieńko HO
pwd Damian Szpuniar HO
phm Artur Kowalski HR

"Złoty czas lata szybko przemienie,
i wiatr rozwieje ogniska dym.
Lecz pozostanie z nami wspomnienie,
pachnących zacierchów i pięknych dni"

Opiekun 44 WDH

[Signature]
hm PL R.Sopiński HR

maj.2002.

„Wróci z lata wspomnień parę,

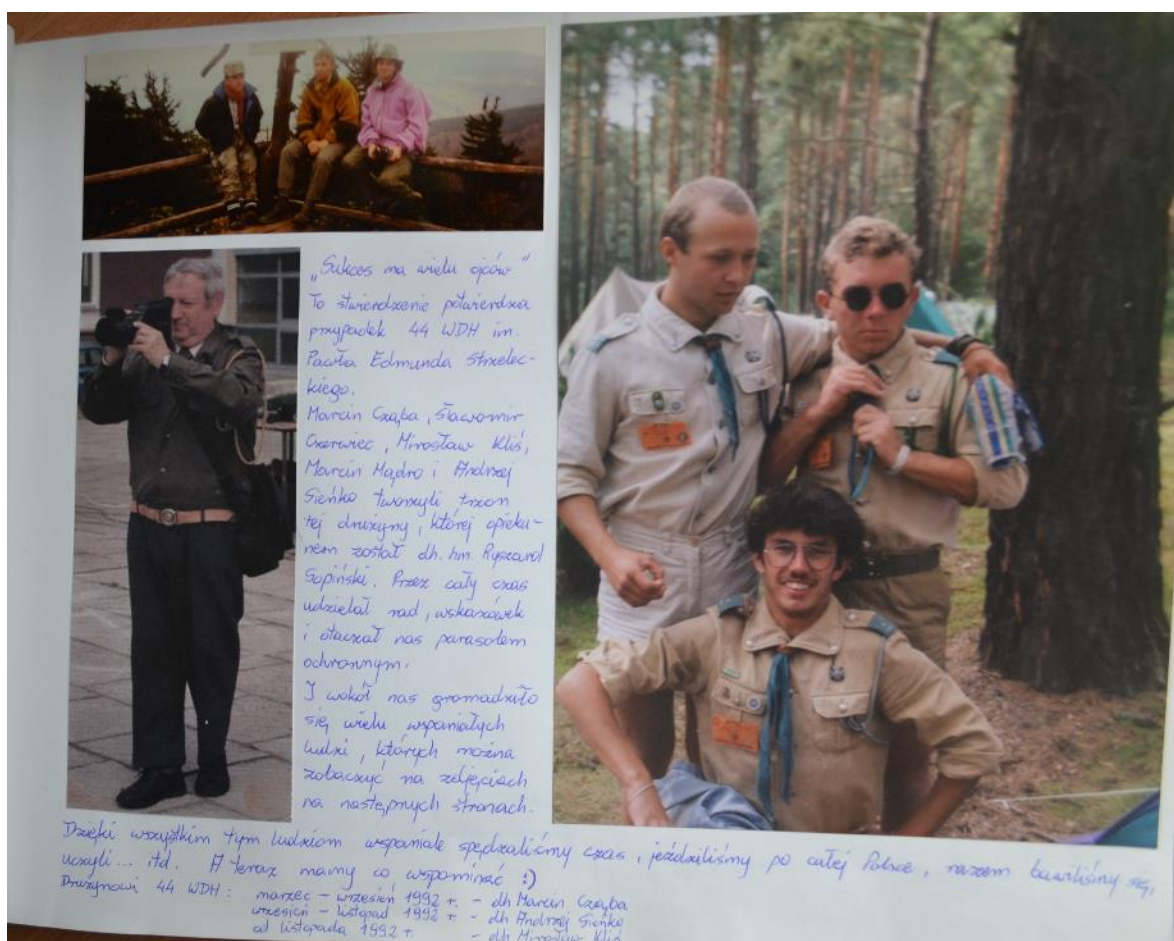
Gdy przy ogniu będziesz zimne dłonie grzał.

Czasem pamięć sięgnie trochę dalej,

Bo Przyjaciół paru przecież jeszcze masz...”

Z dedykacją dla dh Ryszarda,
dzięki któremu powstaje ta kronika
i mojego synka Kacperka
Listopad 2003 r.

hm. Andrzej Sienko HR





Kurs drużynowych - marzec 1992 r. - KCh ZHP Tarnów



Zakończenie kursu drużynowych i złożenie
Zobowiązania Instruktorskiego - czerwiec 1992 r.
- Piaski Drużków (ośrodek KCh ZHP Tarnów)

1-3 maj 1992 r.
Ciepłowice

Jęń "osacowany"
przez nowożyty



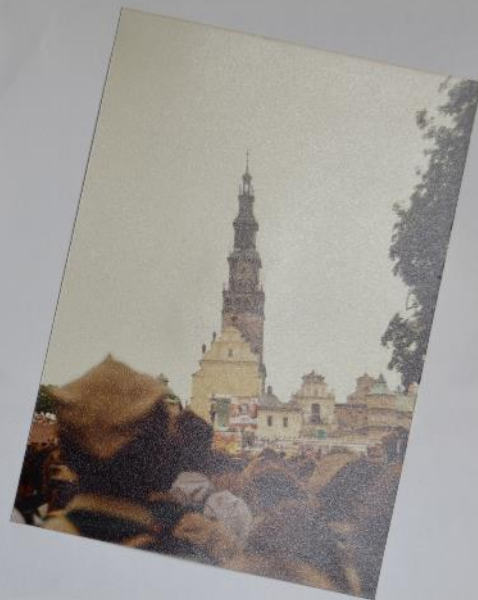
Na początku maja 1992 r. dli drużynowy Marcin Gąbka - Jęń zorganizował rekolekcje harcerskie w Domu Rekolekcyjnym w Ciepłowicach u księdza Jęnia Zająca. Nauki księdza Jęnia, ujętą po Razem Ciepłowickim, noce śnieczkowisko w Skamieniałym Mieście i przyjaciele, którzy zjechali z całej Polski - wszystko to stworzyło się na niezapomnianą atmosferę wyjazdu. Wcześniej w kwietniu cała drużyna brała udział w nocy Jęnia w Pleszcu, a zespół dli Marka i dli Murzyńca brał udział w festiwalu szantowym "Boxan" w Tarnobrzegu.



5-6 sierpień 1992 r.
Pleski - Drużkow



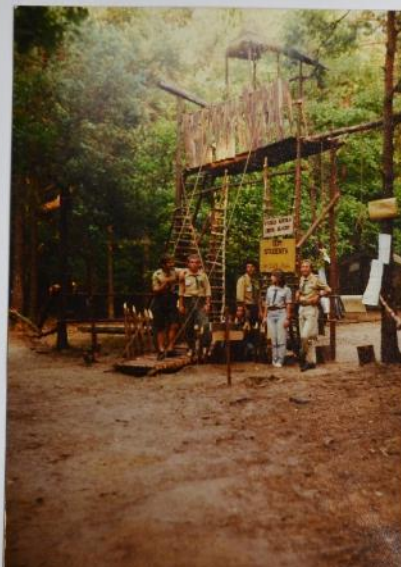
Złot Sierżant Chorągwi Tarnobrzkiej, ZHP w Pleskach - Drużkach.
Więcej o słocie można przeczytać w pierwszym numerze gazетки "Nasze Harcersktwo"
pod redakcją dli Ryszarda Spirskiego.



Sierpień 1992 r. - X przeja
Pielgrzymka Tarnowska na Jasną
Górę.



25-29 sierpień 1992 r.
X POLOWA ZBIÓRKA HARCERZY STARSZYCH
w Rajsku k/Częstochowy





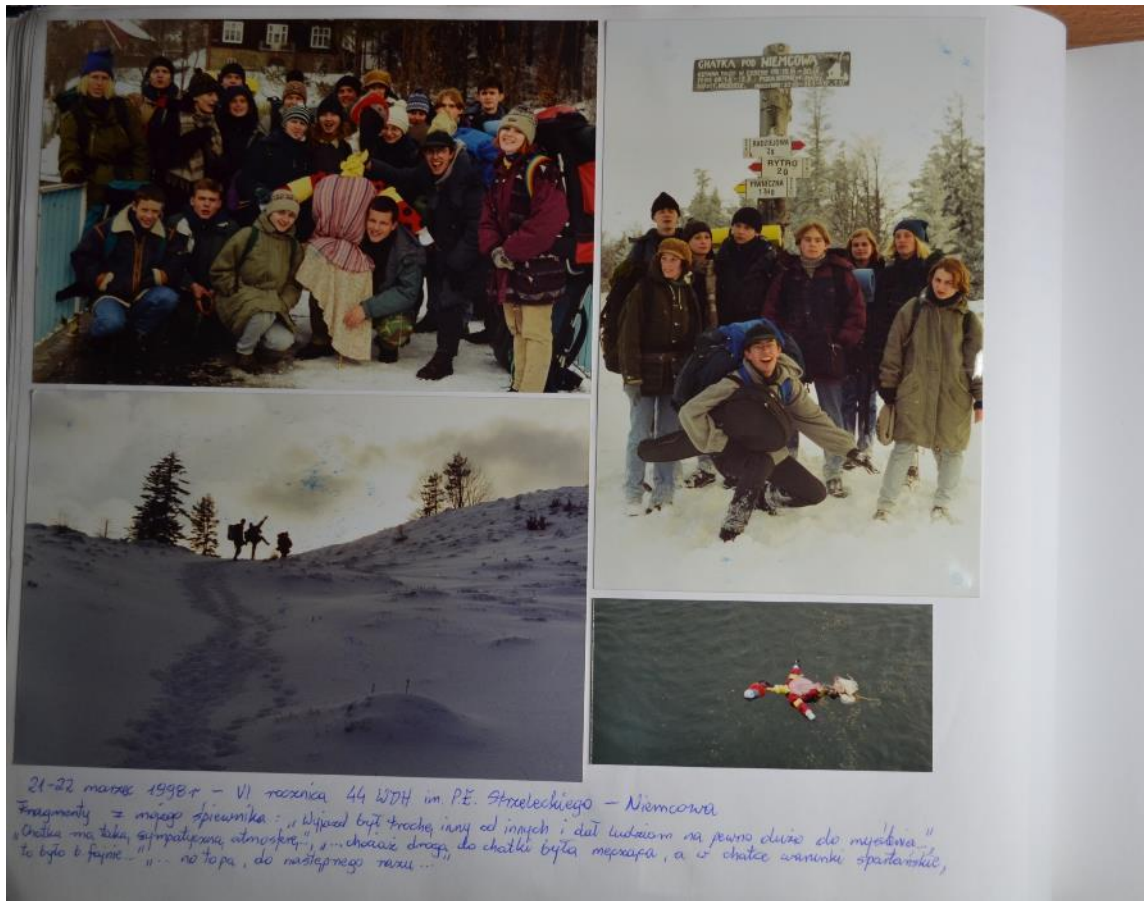
Tuż po wakacjach zostatem drużynowym 44 WDH im. Pawła Edmunda Strzeleckiego. 4 października 1992 r. z inicjatywy dh. Ryszarda, na polanie u połonia Regionalnego Karpackiego odbyła się harcerska polowa Maza Święta, odprawiona w intencji harcerzy przez ks. Józefa Dobosza i ks. Grzegorza Hauca. Po Mazy nie obeszło się bez harcerskiego ogniska: gwieźdy, zupa, ciasta harcerskich i oczywiście pieczenie kiełbasy. Na ognisku otrzymałem stopień instruktorski „Przewodnik”.



11-12 października 1992 r. 44 WDH przejechała na biwak wędrowny. Trasa wiodła nas z Dębicy przez: Siedliszka, Brzankę, Ciepłowice, Skamieniałe Miasto, Jarny, znowu Ciepłowice i wreszcie do Dębicy. Ładna pogoda, malownicze krajobrazy, bardzo miła atmosfera stworzyły się na atrakcyjność tego biwaku. Równocześnie zdobywaliśmy punkty do GÖT (Górskiej Odznaki Turystycznej). Na naszym koncercie byli już:

- mata złota GÖT: dh Marcin Czapka
- mata srebrna GÖT: dh Mirosław Kłis' i dh Andrzej Siemko
- mata brązowa GÖT: dh Marcin Małach
- popularna: dh Marcin Czerniec, dh Paweł Czerniec, dh Michał Tutak, dh Jacek Tutak, dh Paweł Łazarek, dh Teresa Małach

Od listopada 1992 r. drużynowym 44 WDH został dh Mirosław Kłis' - Małach. Tymczasem teraz robimy szkółkę w czasie do 1998 roku, gdy ponownie zostatem drużynowym 44 WDH.



W grudniu 1997 roku zostałem członkiem Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego. Kadencją w Radzie trwałem do 2001 roku. W tym czasie Naczelnikiem ZHP był dr Ryszard Pociągowski (na zdjęciu pierwszy z prawej w prawym dolnym rogu), a później dr Wiesław Masłanka (na zdjęciu pierwszy z prawej).
Od stycznia 1998 r. zostałem ponownie wybrany na drużynowego 44 WDPH.



Na zdjęciach zastępca dla ZHP dr Maria Hrabowska

Z różnego punktu widzenia

Nr 1 (70)
Wiosna 1998 rok

Hufiec a drużyna starszoharcerska

„Z różnego punktu widzenia” to cykl, w którym chcemy zamieszczać wasze wypowiedzi na tematy, dotyczące harcerzy starszych oraz drużyn starszoharcerskich. „Hufiec a drużyna starszoharcerska” to temat, który ten cykl rozpoczął.

W letnim numerze „Na tropie” chcielibyśmy zamieścić wasze zdanie o kategoryzacji drużyn. Czy powinniśmy dzielić, oceniać drużyny ze względu na ich poziom i pracę? Jeżeli chcecie zabrać głos — nie zwlekajcie. Najciekawsze wypowiedzi zamieścimy na łamach „Na tropie”. Może macie pomysł na kolejne tematy?

Redakcja



Na dziś jedno z drugim niewiele ma wspólnego. Hufiec nie praktycznie nie może zaoferować drużynom starszoharcerskim poza ewentualnym udostępnieniem sprzętu kwatermistrzowskiego lub bazy hufcowej. Niestety hufiec bez drużyn nie istnieje, a drużyny bez zależności finansowej od hufca nie za wiele mogą samodzielnie zorganizować. Dlatego należy znaleźć jakiś złoty środek, by zmienić dotychczasową sytuację. Może tym sposobem będzie zorganizowanie dobrego namiestnictwa starszoharcerskiego, które stanie się idealnym łącznikiem między jednym a drugim.

phm. A.K. Torbiński HO

Potrzeba powołania namiestnictwa wynikać powinna ze specyfiki hufca, bo nie widzę sensu, ani potrzeby powoływania namiestnictw w hufcach, w których funkcjonują pojedyncze drużyny (być może granica ta powinna być określona ogólnie, statutowo np.: 4, 5, może mniej lub więcej). Tak więc nie ulega wątpliwości, iż w hufcach o rozbudowanej strukturze istnienie namiestnictwa jest nie tylko rzeczą normalną, ale wręcz pożądaną i tu są one potrzebne, a ich powoływanie nie powinno być przedmiotem dyskusji. Jeżeli chodzi o mój hufiec, sytuacja jest odmienna i przedstawia się tak, że istnieje jedna drużyna, a kontakty z komendą hufca i samym komendantem są bardzo dobre, przepływ informacji można określić jako wzorowy. Wydaje mi się również, że w przypadku takim jak nasz ogromną pomocą będzie Zespół Starszoharcerski przy Komendzie Chorągwi.

phm. Krzysztof Kucharski

Tak to już jest, że im człowiek ma więcej lat, tym więcej wie o świecie, a w hufcach zazwyczaj są ludzie na tyle starzy, że w swoim mniemaniu wiedzą o tym świecie najwięcej. Natomiast w drużynie starszoharcerskiej ludzie nie są tacy starzy jak ci w hufcach, ale są też na tyle wiekowi, by mieć własne zdanie. I na tym tle zawsze dochodzi do sporów na linii hufiec-drużyna starszoharcerska. Dlatego obie te strony muszą się nie lubić, aczkolwiek mogą się tolerować. Z tej tolerancji musi wynikać współpraca, która poprowadzi nasz Związek ku jego świetlanej przyszłości.

dłw. Paweł Biezuński „Lenin”

Kontakty między hufcem, a drużynami starszoharcerskimi są bardzo ograniczone. Hufiec nie może, albo może w ograniczonym stopniu zaoferować pomoc w postaci sprzętu, materia-

łów metodycznych. Dlatego też potrzebny jest szczebel pośredni zajmujący się tylko harcerstwem starszym. Będzie on mógł wspierać i koordynować działalność drużyn starszoharcerskich.

MS.M.K.

Relacja: drużyna starszoharcerska a hufiec

Jest to uzależnione od środowiska, ale powinno się to odbywać na zasadzie: drużynowy kontaktuje się z namiestnikiem (który nie pełni innej funkcji, ale ma doświadczenie w pracy z drużyną starszoharcerską), a następnie namiestnik kontaktuje się z komendą hufca.

Relacja: hufiec a drużyna starszoharcerska, czyli hufiec-namiestnik-drużynowi starszoharcerscy

Zaletą takiej relacji jest szerszy dopływ informacji do drużynowych i informacje te w zależności od hierarchii ważności docierają do odpowiednich organów, np. hufca. Namiestnik jest reprezentantem drużynowych, którzy nie zawsze mają czas na przyjeździe do hufca (niektórzy nie mają ochoty tam iść!). Hufiec większość materiałów programowych przekazuje w nudny i zniechęcający sposób. Namiestnik starszoharcerski zdaje sobie z tego sprawę, dlatego poszczególne propozycje są przez niego przemyślane i w sposób atrakcyjny przekazane drużynowym. Wszelkie propozycje wychodzące od drużynowych są poruszane na zbiórkach namiestnictwa, a później namiestnik przekazuje propozycje do hufca.

p.wd. Piotr Stacewicz

Czymże jest hufiec? Zespołem drużyn, szczepów, a drużyna zbiorem harcerzy. Może ona być integralną częścią szczepu lub hufca. Drużyna starszoharcerska powinna, a nawet ma obowiązek pracy z hufcem. Najlepszym sposobem pracy jest stworzenie w hufcu namiestnictwa starszoharcerskiego, które ułatwiałoby współpracę z hufcem, a także koordynowałoby pracę drużyn starszoharcerskich. W moim środowisku namiestnictwo starszoharcerskie swoją pracę ograniczało tylko do organizowania dwóch zlotów w roku. W ogóle nie zwracało uwagi na imprezy ogólnopolskie, a nawet imprezy z okazji świąt narodowych czy religijnych. Drużyna musiała samodzielnie dbać o swoją pozycję, a przy okazji i o obraz hufca. Moim zdaniem namiestnictwo jest kluczowym elementem pracy hufca z drużyną starszoharcerską. Osoba namiestnika jest tutaj także kluczowa. Wiele spraw w instytucjach państwowych powinno być załatwianych przez jedną kompetentną osobę — namiestnika.

HO Piotr Duda



fot. A. Sierko

Być albo nie być...

29 kwietnia - 3 maj 1994 r. Zlot Drużyn Turystyczno-Wędrarskich na Jamnej
 Ponieważ kadra drużyny przygotowywała się do matury, pojechaliśmy w bardzo
 almuśnym składzie i 44 WOH zajęła ... I miejsce.



Małachniak - 2096 m.n.p.m.
 28.08.1994

18-29 sierpień 1994 r - oboz wprawny w Tatrach
 Miałem wielką przyjemność być komendantem tego i kolejnych obozów.
 I mam nadzieję, pochodzić tutaj, ekipa, jeszcze po górach. Dokładny opis
 obozu można znaleźć w gazetce „Nasze Harcerstwo”
 Góry są piękne...



22.08.94 - Schronisko na Ormaku
 w Dolinie Kościeliskiej



25.08.94 r - w Dolinie Pięciu
 Stawów Polskich

11-25 sierpień 1995 r - oboz wprawny w Tatrach
 Trudno coś napisać, było wtedy fantastycznie, a góry piękne, jak zawsze



Na Orlej Perci

5-18 sierpień 1996 r. - Oboz wędrowny „Północ - Południe”
 Północ - cieszyliśmy się moxem, byliśmy na Hela, na Węszplatte, w Sopocie, Malborku, Gdyni,
 zwiedzaliśmy Gdańsk, Oliwę, Długi Targ, ul. Mariacką, braliśmy udział w Jarmarku
 Dominikańskim. W drugiej połowie
 obozu pojechalismy na południe...
 Na zdjęciach: Aga, Ania - Kukułka, Ania,
 Stawek, Kłos i Sotyr



Węszplatte 08.08.1996 r.



Malbork 10.08.1996 r.

Południe - prosto z Gdańska, po wyczerpującej podróży
 przyjechalismy do Zakopanego. Spotkalismy naszych znajomych:
 Agnieszka, Mimiola, Roberta, Monikę, z którymi razem chodziliśmy
 po górach.



W Zakopanem
 na pysznych lodach



15 sierpień 1996 r.
 Gubałowska

1-4 maj 1997r. - Zlot Drużyny Turystyczno - Wędrowniczych, Zakopane
 Nie piszę zbyt wiele, bo zdjęcia mówią same za siebie...



Sierpień 1997r. - pięciodniowy biwak 44 WDH w Tatrach.
 Nie możemy obejść się bez gór i w każdej wolnej chwili wyruszaliśmy
 na wędrówkę. W Tatrach spotkaliśmy naszych znajomych: Agoszkę, Minisio



Na zdjęciach: Kasia, Aga, Sławek, Siaty,
 Rzutka i Minisio



Na zdjęciach: Ryszard, Mimiś, Aga i Siatyś



W 1999 roku zachęteni sukcesem „Gryfu 98” ponownie 44 WDH zorganizowała Ogólnopolski Zlot. Frekwencja przekroczyła nasze najśmielsze oczekiwania, bowiem

w dniach od 8 do 10 października, przebiegało się około 150 uczestników. Zlot uświetnił koncert popularnych zespołów Hen House i Perskie Olloty.



W dniach od 1 do 3 grudnia 2000 roku w Jawornem Górnym odbył się kolejny „Gruf”, który był darem okazując 44 WDH. Wspaniała atmosfera, świetna zabawa, fantastyczni i pomysłowi uczestnicy – to cięty, jękie ma nasz zlot.

IV Gruf
ZHP DEBICA 2000



12-13 października 2001 - Zawada
Nasz Zlot to już tradycja. W tym roku do pomocy przy organizacji jubileuszowego V GRVFA zaproszone zostały przez 44 WDH inne debickie drużyny starszoharcerskie: 33 i 66 DSH z Liceum Ogólnokształcącego i 13 DSH z ZSZ nr 2.

V Gruf
ZHP DEBICA 2001



Ź moja mała galeria...



Bellewieskie Światło Pokoju - grudzień 1994, Kraków



Paski Drużeków, lato 1995 r. MIMI, SARA, KUNSTKA, AGA, SZANEK, HURZYU



Dawno, dawno temu...
(Mimi, Juni)



Brzanka
(Frycek, Grzesiek, Paweł)

TATRY - widok z Gładówki, zima 1997 r.





11 września 1999 r. w Dębicy
wiadomo co - wiecie poniżej
Nbi ślubie Hgi i Satyra była
również 44 WDH i Ryszard




Związek Harcerstwa Polskiego
 Komenda Hufca im. Gen. J. Bema
 w Tarnobrzegu

Tarnobrzeg, 21 czerwca 1998 r.

Rozkaz specjalny L. 750

Przyznaję stopień **HARCERZA RZECZYPOSPOLITEJ**
 dh p. Janowi Barczyńskiemu HO
 oraz druhom z Hufca ZHP w Dębicy:
 p. Marcinowi Czerwoni HO
 p. Andrzejowi Siewko HO
 p. Mirosławowi Cwikowi HO
 p. Arturowi Kowalskiemu HO

Gratuluje druhom serdecznie gratulacje z okazji uzyskania najwyższego stopnia harcerskiego.

Czwartek
 Komenda Hufca ZHP w Dębicy
 p. Marcin Czerwoni
 p. Andrzej Siewko

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
 Komenda Chorągwi im. gen. J. Bema w Tarnobrzegu
 Chorągwiowa Komisja Stopni Instruktorskich
 przyznaje
 dh p. Andrzejowi Siewko
 z Hufca ZHP w Dębicy
stopień harcistrza
 Rozkaz L. 10 / 98 z dnia 12.10.1998
 Serdeczne gratulacje,
 z życzeniami dalszych sukcesów
 w wychowaniu młodego pokolenia.
 Przew. Komisji Stopni Instruktorskich
hm. B. Szwed



A. Kowalski



LEGITYMACJA
NR 11

ROZKAZEM Komendy Chorągwi

nr 10 / 98 z dnia 11.02.97

DH. Andrzej Siewko p.

otrzymał(a) odznakę
KADRY INSTRUKCJI
plennego stopnia

Komenda Chorągwi ZHP
Janina Jędrzejko



Drużyna „Woxoraj” (jedna z rocznic 44 WDH na Brzance)



Drużyna „dzis” (zbiórka w Depicy, Klaudia przekazała drużynę Kłopsowi – 2003r)

W listopadzie 1998 roku skończyła się moja kadencja drużynowego. Teraz następni drużynowi kontynuują to, co zrodziło się z pomysłu i chęci dobrej zabawy na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku w głowach kilku młodych zapaleńców.

Tak tworzy się historia, którą teraz pragniemy w jak najwierniejszy sposób przenieść na kartki tej Kroniki, choć minęło już przecież tak wiele lat. Po mnie przejmą tę kronikę kolejni drużynowi.

Życzę wszystkim powodzenia.



Z harcerskim pozdrowieniem Czuwaj !
hm Andrzej Sieńko HR

Andrzej Sieńko - Sentyr

30 listopad 2003 r.



*... na tym zdjęciu byłem/imi
harcerskim...*

44 WDA im P.E. Strzeleckiego przetrwa
w listopadzie 1992 r. W okresie z którym
byłem drużynowym brałem udział
w ok. 40 rajdach, obozach, biwakach
„spotkań nieformalnych” trudno, jeśli
dziś policzyć.
Było to niezwykle intensywne życie, pełne wrażeń
i wspomnień żyjących do dziś. Niestety
tych wspomnień nie da się z pełną
oddanością, ale na szczęście zostały one
zarejestrowane przez Nas wszystkich

Minis'



Przeprawa promem przez Dunajec

... chce być do ludzi
który niedługo / at dziś
porusa moim światem
dla młodo młodo
W to się jeszcze spójbi
niebyle mój coś daw



Ognisko na Pogórze
Strzyżowskiem



Jeziorko Rożnowskie

rajdy obozy imprezy biwaki

- Festiwal Kolęd i Pastorałek - styczeń 1993*
Opłatek - styczeń 1993
XVI Rajd Zimowy w Głucholazach - luty 1993 III miejsce
II Harcerski Festiwal Nocnych Marków - Pińczów - marzec 1993
Chorągwiany Festiwal Piosenki Obozowej - marzec 1993
IV Rajd Jajcarze - marzec 1993
Obóz Piaski Drużków - czerwiec 1993
Msza Polowa - lipiec 1993
Biwak w Rzemieniu - lipiec 1993
Obóz w Pieninach - lipiec 1993
XI PZHS - Strączno - sierpień 1993
VII Jesienny Złot Drużyn Wędrowniczo - Turystycznych na Jurze Krakowsko - Częstochowskiej - wrzesień 1993
Harcerski start w Zawadzie - wrzesień 1993
Msza Polowa - październik 1993
Harcerski Opłatek - styczeń 1994
Chorągwiany Festiwal Kolęd i Pastorałek - styczeń 1994
XVII Ogólnopolski Rajd Zimowy Głucholazy - luty 1994
Biwak na Brzance - marzec 1994
VIII Jesienny Złot Drużyn Wędrowniczo - Turystycznych na Jamnej - kwiecień - maj 1994
Biwak w Rzemieniu - czerwiec 1994
Złot Chorągwiany Piaski Drużków - lipiec 1994
Obóz na Jurze Krakowsko - Częstochowskiej - lipiec 1994
Kurhan 94 - Piaski Drużków - wrzesień 1994 - I miejsce
Ognisko harcerskie - październik 1994
Kurs Drużynowych ZHP w Dębicy - listopad 1994
IV Nocny Bieg Mikołajkowy „Kosarzyska - 94” - grudzień 1994
Harcerski Opłatek - grudzień 1994
Jasełka - styczeń 95
XVIII Ogólnopolski Rajd Zimowy Głucholazy - luty 1995 - I miejsce
Chorągwiany Festiwal Kolęd i Pastorałek - 17 luty 95 - I miejsce
Warszawa - kwiecień 95
Obóz Beskid Sądecki - Beskid Niski - lipiec 95



kluby Homole
od lewej: - Melonik, 2-gi, Melonik
Junik, Pavek, Melonik, 2-gi, Melonik
"Saty", Aska, Junik, Martin
"Hidus", "Edyta", Beata, Agnieszka

N Tatrach
z M. Ryzardem



Taty
Od lewej: "Edward", "Mimi"
"Kukulkan", "Saty", "Agnieszka"



PZHS w Strzegomiu
rodzaj z wyprawami
miejscowymi



MURZYN



MIMIŚ



ITEK



JUNIK



JUNIK



IWONA



KLEMPAS



SŁAWEK



RZUŁTA



SO GUN



SATYR



BEATA



KUZYN



AGNIESZKA



ASKA



MICHAŁ



KUBA



PAWEŁ



TERESKA



SONIA



PIOTREK



URI



KUZYNKA



MIREK

rys Junik Paweł

3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40 41 42 43 44 45 46 47 48 49 50 51 52 53 54 55 56 57 58 59 60 61 62 63 64 65 66 67 68 69 70 71 72 73 74 75 76 77 78 79 80 81 82 83 84 85 86 87 88 89 90 91 92 93 94 95 96 97 98 99 100 101 102 103 104 105 106 107 108 109 110 111 112 113 114 115 116 117 118 119 120 121 122 123 124 125 126 127 128 129 130 131 132 133 134 135 136 137 138 139 140 141 142 143 144 145 146 147 148 149 150 151 152 153 154 155 156 157 158 159 160 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200 201 202 203 204 205 206 207 208 209 210 211 212 213 214 215 216 217 218 219 220 221 222 223 224 225 226 227 228 229 230 231 232 233 234 235 236 237 238 239 240 241 242 243 244 245 246 247 248 249 250 251 252 253 254 255 256 257 258 259 260 261 262 263 264 265 266 267 268 269 270 271 272 273 274 275 276 277 278 279 280 281 282 283 284 285 286 287 288 289 290 291 292 293 294 295 296 297 298 299 300 301 302 303 304 305 306 307 308 309 310 311 312 313 314 315 316 317 318 319 320 321 322 323 324 325 326 327 328 329 330 331 332 333 334 335 336 337 338 339 340 341 342 343 344 345 346 347 348 349 350 351 352 353 354 355 356 357 358 359 360 361 362 363 364 365 366 367 368 369 370 371 372 373 374 375 376 377 378 379 380 381 382 383 384 385 386 387 388 389 390 391 392 393 394 395 396 397 398 399 400 401 402 403 404 405 406 407 408 409 410 411 412 413 414 415 416 417 418 419 420 421 422 423 424 425 426 427 428 429 430 431 432 433 434 435 436 437 438 439 440 441 442 443 444 445 446 447 448 449 450 451 452 453 454 455 456 457 458 459 460 461 462 463 464 465 466 467 468 469 470 471 472 473 474 475 476 477 478 479 480 481 482 483 484 485 486 487 488 489 490 491 492 493 494 495 496 497 498 499 500 501 502 503 504 505 506 507 508 509 510 511 512 513 514 515 516 517 518 519 520 521 522 523 524 525 526 527 528 529 530 531 532 533 534 535 536 537 538 539 540 541 542 543 544 545 546 547 548 549 550 551 552 553 554 555 556 557 558 559 560 561 562 563 564 565 566 567 568 569 570 571 572 573 574 575 576 577 578 579 580 581 582 583 584 585 586 587 588 589 590 591 592 593 594 595 596 597 598 599 600 601 602 603 604 605 606 607 608 609 610 611 612 613 614 615 616 617 618 619 620 621 622 623 624 625 626 627 628 629 630 631 632 633 634 635 636 637 638 639 640 641 642 643 644 645 646 647 648 649 650 651 652 653 654 655 656 657 658 659 660 661 662 663 664 665 666 667 668 669 670 671 672 673 674 675 676 677 678 679 680 681 682 683 684 685 686 687 688 689 690 691 692 693 694 695 696 697 698 699 700 701 702 703 704 705 706 707 708 709 710 711 712 713 714 715 716 717 718 719 720 721 722 723 724 725 726 727 728 729 730 731 732 733 734 735 736 737 738 739 740 741 742 743 744 745 746 747 748 749 750 751 752 753 754 755 756 757 758 759 760 761 762 763 764 765 766 767 768 769 770 771 772 773 774 775 776 777 778 779 780 781 782 783 784 785 786 787 788 789 790 791 792 793 794 795 796 797 798 799 800 801 802 803 804 805 806 807 808 809 810 811 812 813 814 815 816 817 818 819 820 821 822 823 824 825 826 827 828 829 830 831 832 833 834 835 836 837 838 839 840 841 842 843 844 845 846 847 848 849 850 851 852 853 854 855 856 857 858 859 860 861 862 863 864 865 866 867 868 869 870 871 872 873 874 875 876 877 878 879 880 881 882 883 884 885 886 887 888 889 890 891 892 893 894 895 896 897 898 899 900 901 902 903 904 905 906 907 908 909 910 911 912 913 914 915 916 917 918 919 920 921 922 923 924 925 926 927 928 929 930 931 932 933 934 935 936 937 938 939 940 941 942 943 944 945 946 947 948 949 950 951 952 953 954 955 956 957 958 959 960 961 962 963 964 965 966 967 968 969 970 971 972 973 974 975 976 977 978 979 980 981 982 983 984 985 986 987 988 989 990 991 992 993 994 995 996 997 998 999 1000 1001 1002 1003 1004 1005 1006 1007 1008 1009 1010 1011 1012 1013 1014 1015 1016 1017 1018 1019 1020 1021 1022 1023 1024 1025 1026 1027 1028 1029 1030 1031 1032 1033 1034 1035 1036 1037 1038 1039 1040 10

pwd A.Sieńko /Satyr/.



- Smržový.
- Onit "Kelonit", edita
- Isotak, "Smržový"
- "Janit Marcin", Klen



Pierwszy „publiczny” system śmigania.
Od lewej: „Himiś” „Helonit” „Helonit” „Edyta”
„Sonia” „Agnieszka” „Krzysz”
w drugim szeregu:
„Tere” „Jaty” „Janik Marcin” „Klemper”
„Asta” „Rita”

Na jednej ze zbiórek
padła propozycja.
Może pojechać na ja-
kiś biwak?
Zapanowało ogólne
ożywienie, plany by-
ły niesamowite.
W końcu doszliśmy do
porozumienia i prob-
lem, gdzie pojechać,
został rozwiązany.
Werdykt Rady Drużyny
brzmiał:

KIERUNEK RZEMIEN !
~~~~~

11.06.93 r. wyru-  
szyliśmy więc w skła-  
dzie:

Żółta /Edyta Wyszyn-  
ska/ Melcia /Melania  
Tutak/

/Beata Kolano/, Magda  
/Magda Synowiec/

Agnucha /Agnieszka Cieśla/ Sonia /Anka Mądro/, Melonik K./Kuba Tutak/  
Melonik M. /Michał Tutak/, Junioł P. /Paweł Czerwiec/, Junioł M. /Marcin  
Czerwiec/, Klempas /Krzysiek Kalinowski/, Itek /Mariusz Sienko/, Satyr  
/Andrzej Sienko/, Murzyn /Marcin Mądro/, Mimiś /Mirek Kłis/, Aśka /Adam  
Jarosz/. Uff! Sporo nas.

Wreszcie dotarliśmy. Panoowało ogólne podniecenie i radość. Pogoda była  
świetna a widok wody dodawał wszystkim skrzydeł i pomógł w sprawnym  
rozbięciu obozu. Po niespełna 30 minutach wszyscy zgodnie maszerowali  
w kierunku kąpieliska. Lecz nie myślecie iż czas spędzaliśmy tylko na  
zabawach i rozrywkach. O nie! Łączaliśmy przyjemne z pożytecznym, zabawę  
z nauką. Tak więc na przykład druh Murzyn, który pływał dotychczas jak  
siekiera, po wnikliwej analizie dwóch stylów pływania /żabki i kraula /  
oraz po suchej zaprawie, pojął na czym polega utrzymywanie się na wodzie.  
Teraz aż miło spojrzeć. Wprawdzie gdy płyne żabką, przypomina trochę  
pijaną żabę, a gdy kraulem - młockarnię, ale z czasem na pewno dorówna  
Arturowi Wojdakowi. Wszak trening czyni mistrza! - Ale poważnie.



Biwak w Rzemieniu.

W czasie tych trzech dni / i dwóch nocy / odbył się nocny bieg patrolowy,  
na którym harcerze z 44 WDH im. P.Ś. Strzeleckiego szlifowali swe umiejęt-  
ności. Odbyło się też Przyrzeczenie Harcerskie, dla trojga młodych har-  
cerzy: Beaty Kolano, Magdy Synowiec i Mariusza Sienko. Oczywiście, jak  
stara harcerska tradycja nakazuje, odbyło się ono późną nocą w środku  
lasu. No może nie w samym środku, ale w lesie. Oprócz tych typowo har-  
cerskich imprez odbyły się też i inne, w których braliśmy udział.  
Tak więc w drugim dniu naszego pobytu w Rzemieniu późnym popołudniem  
byliśmy świadkami pokazów brygady antyterrorystycznej z Mielca. Ci piroma-  
pokaz pirotechniczny / niefortunnie wystrzelona raca spadając spowodowa-  
ła małą panikę wśród szeregow wędkarzy łowiących na terenie pobliskiego  
stawu rybnego / no i oczywiście pokaz technik samoobrony.  
Jednak największym wzięciem cieszył się ostatni punkt programu, a miano-  
wicie darmowy bigos z kuchni polowej.  
Zaproszenie do kuchni zabrzmiało dla nas jak dźwięk trąbki sygnałowej  
wzywającej do ataku. /Hm... Darmowy bigos, żaden harcerz takiej okazji  
nie przepuści/. Ruszyliśmy więc. Jak jeden mąż wszyscy nacierali na  
kuchnię. Oblężenie trwało. Nasz zapal ostudziła dopiero przykra wie-  
mość! - Bigosu brak.  
Oż! Wszystko co dobre kiedyś się kończy. Nasz biwak również zbliżał  
do końca. Po trzech dniach dobrej zabawy / zwłaszcza w wodzie /  
czas powrotu.

W czasie pobytu w Rzemieniu  
byliśmy świadkami pokazów  
brygady antyterrorystycznej  
z Mielca. Ci piromokaz  
pirotechniczny / niefortunnie  
wystrzelona raca spadając  
spowodowała małą panikę  
wśród szeregow wędkarzy  
łowiących na terenie  
pobliskiego stawu rybnego /  
no i oczywiście pokaz  
technik samoobrony.  
Jednak największym  
wzięciem cieszył się  
ostatni punkt programu,  
a mianowicie darmowy  
bigos z kuchni polowej.  
Zaproszenie do kuchni  
zabrzmiało dla nas jak  
dźwięk trąbki sygnałowej  
wzywającej do ataku.  
Ruszyliśmy więc. Jak  
jeden mąż wszyscy  
nacierali na kuchnię.  
Oblężenie trwało.  
Nasz zapal ostudziła  
dopiero przykra wie-  
mość! - Bigosu brak.  
Oż! Wszystko co dobre  
kiedyś się kończy.  
Nasz biwak również  
zbliżał do końca.  
Po trzech dniach  
dobrej zabawy /  
zwłaszcza w wodzie /  
czas powrotu.

Tak więc wracaliśmy do domów w nie najlepszej kondycji, a oprócz  
"męczarni" jakie przechodziliśmy każdego wieczoru z watahami krwiote-  
rnych komarów, dały się nam we znaki również kleszcze, których w tam-  
tej okolicy jest co niemiara.  
Do Dębicy dotarliśmy bez przygód, lecz w atmosferze grozy gdyż połowa  
stanu osobowego tego biwaku pisała z powodu nadmiernej ilości opa-  
lenizny, a właściwie spalenizny spowodowanej długotrwałą obróbką ter-  
miczną ciał wystawionych na działanie promieni słonecznych - druga po-  
łowa zaś zawzięcie rozdrapywała opuchliznę po ukąszeniach komarów,  
które wyssały z nas sporo krwi.

wędrownik Adam Jarosz

ps. Aśka

15.VII.1993 r. Rajd w PIENINY - Były wakacje roku 1993. Wyjazd za wyjazdem, biwak za biwakiem. Nie było tygodnia, w którym byśmy udzielili w naszej kochanej Dębicy. Ciągłe nam mało wędrowania z plecakiem, gitarą, drużynowym /niestety/. Więc czując ten niedosyt przygody, na jednej ze zbiórek Rady Drużyny wysunięta została propozycja wyjazdu w Pieniny. Tak więc cel mieliśmy obrany, teraz należało określić rodzaj i przygotować naszą wyprawę. Stało się na tym, że będzie to obóz wędrowno - stały. Od pomysłu do realizacji upłynęło niewiele czasu. - Więc jedziemy! - a jechaliśmy... trochę, trochę, trochę... - uff - jesteśmy. Połowa drużyny w składzie: dh Jogi, Rzułka / Ona tak się pisze /, Beaty i dh: - Mimisia /drużynowy/, Klempasa, Junioka P, Junioka M, Melonika K. i Melonika M. - wyruszyła na trasę z Rytra, natomiast druga /ta większa/ połowa tj. dh Satyr i dh Aśka wyruszyła nieco później z Piwnicznej. W czasie gdy obydwie połowy /ta mniejsza i ta większa/ dążyły do zjednoczenia się w całość w schronisku na Przehybie, miały miejsce /w obydwu grupach/ ciekawe, a czasami mrożące krew w żyłach, lecz nie pozbawione również komicznej oprawy przygody. Tak więc krótko, ponieważ szczegóły zajęłyby zbyt dużo miejsca:

- Juniok M. chcąc pokazać, jak należy wykonywać przewrót do przodu po wykonaniu serii pięknych koziołków staranował głową plot, który z trudnością, aczkolwiek bohatersko odparł jego zacieklony atak.
- Nasze słońeczko drużynowe tj. Zółta - Rzułka, upadła pod walec i wyładowała jak rozjechana. A konkretnie: niedaleko Przehyby raczyliśmy się borówkami /a było ich tam.../ i wtedy, to właśnie Juniok P. wpadł na szatański pomysł. Nazbierał pełne garście borówek, no a potem to już wszyscy zgodnie smarowaliśmy nimi Rzułkę.
- My, tj. dh Satyr i dh Ja, wędrowaliśmy sobie spokojnie i kiedy byliśmy na szczycie odkrytego wzgórza - pociemniało, zagrzmiało no i... zupełnie nas zalało. Przemoczeni i zmęczeni dotarliśmy do schroniska na Niemcowej, gdzie osuszyliśmy się nieco. Pięciokrotnie wyruszaliśmy stamtąd w dalszą drogę i po przebyciu parudziesięciu metrów wracaliśmy przeganiani ulewą. W końcu zrezygnowani i ponownie przemoczeni ruszyliśmy w strugach deszczu w kierunku na Przehybę.

Takich wesołych sytuacji było o wiele więcej, ale za dużo by o tym pisać. Na Przehybie połączyliśmy nasze dwie grupki i wędrowaliśmy dalej, już całością. Naszym celem była Szczawnica. Po dotarciu do celu rozbiłszy namioty na polu namiotowym i odpoczywamy /prawdę mówiąc wylegiwaliśmy się/. Szczawnica stała się naszą bazą wypadową na pięć dni, a głównym celem naszych wypadów stała się pobliska lodziarnia z tanimi i pysznymi lodami. Ale nie poprzestaliśmy tylko na lodziarni. Zwiedziliśmy wawóz Homole, gdzie cała drużyna zgodnie dała w kość drużynowemu /to jest pomógł nam wziąć biotną kąpiel/. Innym razem, będąc w drodze na Sokolicę natknęliśmy się na uczestników rajdu starych samochodów i ich wspaniałe maszyny. Uczestników /mających widać przerwę w rajdzie/ pozostawiliśmy swojemu losowi, nato - miast całą swoją uwagę poświęciliśmy ich samochodom.

SOKOLICA 16.VII.1993.



Po zaspokojeniu motoryzacyjnych zainteresowań ruszyliśmy dalej zdobywając Sokolicę. Po drodze natrafiliśmy na przeszkodę - Dunajec. Trzeba się było dostać na drugi brzeg, a bileciki na przejazd łódką były drogie. Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Jako, że każdy harcerz jest oszczędny, Dunajec przeszliśmy wpraw /co najważniejsze nie płać ani grosza/, stając się jednocześnie jedną z atrakcji na filmach wideo turystów spływających z flisakami w dół rzeki. Teraz to już tylko małe podejście i Sokolica była nasza. Wracając również sturaliliśmy się być oszczędni. Niestety wszystko co dobre szybko się kończy. Tak więc i nasz obóz się skończył, ale pozostają miłe wspomnienia i fotografie, które zawsze będą nam przypominać te wspólnie spędzone chwile.

HO. Adam Jarosz /Aśka/.



# Zlot Drużyn Wędrowniczo - Turystycznych na Jamnie 29.kwiecień z 3.maj.

Od 29 kwietnia do 3 maja wzięliśmy udział w rajdzie turystyczno - krajoznawczym na który pojechali: Rita, Satyr, Meloniki, Paweł, Rafał, Kinia, Sławek oraz Złota z Junikami i Itkiem którzy dojechali na drugi dzień. Na miejscu była już zaprzyjaźniona z nami drużyna z Krakowa. Podczas zlotu drużyny miały do wykonania kilka zadań, które ściśle wiązały się z wędrówką. Na jednej z tras mieliśmy do wykonania zadanie, które polegało na naszkicowaniu mapy między wyznaczonymi punktami w terenie. W czasie wędrówki złapała nas ogromna, straszna i przerażająca w swej sile ulewa, która przemoczyła nas do suchej nitki. Z tego też powodu zawróciliśmy z trasy i w czasie drogi powrotnej zatrzymaliśmy się u bardzo miłych gospodarzy, którzy poczęstowali nas gorącą herbacaną, dali nam jeść, a także stworzyli możliwość ogrzania się i osuszenia mokrych ubrań. W miarę upływu czasu, gdy ulewa nie ustawała postanowiliśmy wyruszyć w dalszą drogę, by jak najszybciej dotrzeć do bacówki. Po dotarciu na miejsce dh "Rzułka" poczęstowała nas wszystkich tabletką aspiryny po czym dwóch ochotników wybranych przez dh Satyra przystąpiło do przygotowywania ołtarza polowego wraz z dh Jogim. W sumie było więc ich trzech - Juniki i Jogi. Po mszy polowej poszliśmy do pomieszczeń sypialnych gdzie bawiliśmy się do późnej nocy. W międzyczasie w schronisku odbył się sąd nad tym, czy wędrownictwo zaniknie, czy nie. W ławie przysięgłych zasiadł dh Satyr z bardzo ładną druhenką. Sąd trwał długo i przebiegał burzliwie, a ostateczny werdykt brzmiał "Wędrownictwo nie zanika i miejmy nadzieję, że nie zaniknie". W następny dzień wieczorem odbyło się ognisko na którym drużyny opowiadały o swoich przygodach przeżytych podczas wędrówki po trasach. Przedstawiając naszą wędrówkę dh Satyr opowiedział o tym, jak rozpaczliwie poszukiwaliśmy chleba, jak prawie wypatrzyliśmy oczy w poszukiwaniu pewnej skały zwanej wieprzem, i o marszobiegach, który trwał przez dwie i pół godziny a który zaczęliśmy w Ciężkowicach a skończyliśmy w Bacówce. Po przedstawieniu tras wszystkich drużyn zaczęła się licytacja, na której podliczano punkty w ogólnej klasyfikacji. Na drugi dzień podczas apelu kończącego zlot jako drużynie, która zdobyła najwięcej punktów przyznano nam medal pamiątkowy im A. Małkowskiego. Po zakończeniu apelu wszyscy rozjechali się do domów. Nasza drużyna wracała w znakomitych humorach mając wiele miłych wspomnień.

HS Junik  
HS Sławek



... na szlaku



Na Brance  
20 lipca 1954 r.  
Wacławski i inni z HPP -  
A. R. Paciorek

12-13. marzec 1994. BRZANKA

~~~~~

Zbliżała się II rocznica istnienia naszej drużyny. Postanowiliśmy, że zrobimy okolicznościowy biwak na Brzance. Krótkie przygotowania i... wyjazd. Mimiś, Aga, Żółta, Ania, Juni, Junioki, Meloniki, Aśka, Sławek, Klempas i Paweł wyjechali wcześniej rano z Dębicy. Mniej więcej w tym samym czasie wyjechałem z Krakowa. Spotkanie nastąpiło w Tarnowie i już wszyscy razem pojechaliśmy do Lubaszowej. Tam rozpoczęliśmy naszą pieszą wędrówkę. Czarny szlak prowadził nas to stromo, to znów w dół. Pogoda nam dopisywała. Naszym oczom ukazywały się piękne krajobrazy Pogórza Ciężkowickiego. Wszystkim dopisywały humory. W drodze towarzyszyły nam pierwsze tej wiosny motylki. Wkrótce dotarliśmy do baczki na Brzance. Zostaliśmy mile przyjęci przez gospodarzy i rozlokowani w pokojach. Potem część zajęła się przygotowaniem biegu patrolowego, część programem kominka a reszta "obozownictwem". I jak to w naszej drużynie bywa, wszystko było w niedługim czasie gotowe. Druh Klempas tak był zabiegany, że aż zgubił obcas. Potem mogliśmy podziwiać jego szwabskie zdolności, kiedy przybijał podeszwę do reszty buta / nie odpadła do tej pory /!/. Wreszcie nadeszła pora naszego oficjalnego otwarcia naszego biwaku.

Po gorącym powitaniu przez naszego drużynowego dh Mimiśa wszystkich uczestników, rozpoczął się bieg patrolowy. I patrol - Mimiś, Żółta, II patrol - Aga, Klempas, Satyr, III patrol - Juni i Ania. Naszym zadaniem był marsz według znaków, odnalezienie czujek i sprawdzenie swoich wiadomości i sprawności. Ale po kolei. Pierwszej czujki nie znalazł żaden patrol a z odnalezieniem drugiej były problemy. Na trasie niespodzianki, listy, słowem bieg harcerski z prawdziwego zdarzenia.

Wreszcie ujawniła się doskonale zamaskowana druga czujka i posypały się pytania, np. co zrobić, gdy ukąsi cię żmija, jak wyposażyć apteczkę itp.

Ale prawdziwy harcerz zawsze da sobie radę. Wszystkie patrole przeszły to pomyślnie. Kolejny punkt też nie był łatwy, bo też, bo też zameldować się na drzewie wcale nie jest proste, a tu Aga, Żółta i Ania poradzili sobie całkiem nieźle. Wreszcie na trzecim punkcie zweryfikowano naszą wiedzę z zakresu historii harcerstwa na ziemi dębickiej.

Po wysiłku fizycznym przyszła pora na zaspokojenie naszego apetytu, a potem uroczysty kominek. W dodatku z prawdziwym kominkiem.

Nadeszły chwile refleksji, wspomnienia... tak, to już dwa lata naszego istnienia. Było o czym wspominać. Wszystkie rajdy, biwaki, obozy.

Zebrało się tego niemało. A ile jeszcze wspólnie przeżyjemy?

Potem krótka noc przy kominku - śpiewanie do rana. Dh Mimiś przeszedł samego siebie - całą noc przygotowywał wciąż coś nowego do jedzenia dla nas wszystkich.

I już przyszła niedziela, i już trzeba było wracać. Tylko nachodziło nas pytanie. Dlaczego wszystko co dobre tak szybko się kończy?

Podziękowaliśmy gospodarzom i pożegnaliśmy się z nimi. To już był chyba ostatni raz...

Zeszliśmy do Lubaszowej, wsiedliśmy do pociągu i przyjechaliśmy do Dębicy.

Rozpoczął się trzeci rok istnienia 44 WDH im. P.E. Strzeleckiego.

Trzymajcie się !!!

pwd "Satyr"



Przed ruinami zamku w Olsztynie.

Pierwsze dni wędrownego obozu już chyba tradycyjnie miały bardzo szybko - dopiero byliśmy w Dolinie Bętkowskiej, a już zaraz Jaskinia Łokietka /gdzie wszyscy z zimna przymarzali do ścian/ ognisko do rana w Ojcowie, lody w Pieskowej Skale, czy pływackie wyścigi karaluchów podczas burzy nie z tej ziemi w Olkuszu. Przez cały czas trwania obozu mieliśmy troszeczkę więcej niż piękną pogodę /oprócz oczywiście wspomnianego gradobicia w Olkuszu/. Ktoś mógłby nam pogratulować, ale iść cały dzień w skwerze i upale, bez kawałka cienia to nie lada wyczyn.

Turystyczny rajd 13 lipiec 94
=====

JURA KRAKOWSKO-CZĘSTOCHOWSKA

~~~~~

Jest lipiec 1994 r. Trzynastka ponoć pechowa, jaka miała się okazać dla nas?, czy zdołamy zrobić to, co zaplanowaliśmy? Te pytania tak jak szybko powstały, tak szybko się ulotniły - jesteśmy na Jurze, a już pierwsze kroki na trasie i mijane osobliwości /nie tylko przyrodnicze/ zaprzatają głowę coraz to nowymi myślami. Sam pomysł zorganizowania obozu wędrownego na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej powstał jesienią ubiegłego roku, kiedy będąc na Zlocie Drużyn Turystyczno - Wędrowniczych w Olsztynie stwierdziliśmy, że tak w zasadzie to dobrze by było poznać z bliska samą wyżynę, a przede wszystkim jej pełne uroku stare zamczyska.

Barczek jest sprawny fizycznie - pod tym hasłem rozegraliśmy kilka meczy i piłki mójnej z ludnością tubylczą skollegi, gdzie akurat przebywaliśmy i z dumą mogą pochwalić całą drużynę za niebyłą sprawność i determinację / wszystkie mecze wygraliśmy hojowymi wynikami/.  
Kto mi strzeli gola temu Rzym, /dł Junikowi / obrońca - nawet ożoż skutecznie jest zdolny zatrzymać/ oraz bliźniakom Melonikom, którzy zdobyte gole musieli dzielić na pół, bo do końca nie było wiadomo, kto strzeli, ze względu na ich wzajemne podobieństwo. Tu należy się również pochwała naszym druhnom - dł Agnieszce i dł Iwonie, które w znaczący sposób ułatwiły zwycięstwo całkowicie zaprzężając zmysły przeciwników. Działającego dnia zawitaliśmy w stancji barcerskiej zupę przeciwników. Gościnność u Jacka tam się spotkaliśmy jest naprawdę duża. Zawiśle. I oddać jej może chyba tylko sam fakt, że nieiliśmy tam przemocować i iść dalej, a zostaliśmy na trzy dni. Wspólne śpiewanie, ogniska do rana oraz spotykana na każdym kroku serdeczność jest wesólniana przez nas szczególnie mile.

pwd Minis



1. Stokym Potokem  
mury "Heł" Stawek  
"a" "panie"

[illegible]

... dotychczasowe badanie w 250-tych Potokach  
dotychczas: „Meloniki”, „Kucyn”, „Hec”, „Stawek  
Agnieszka”, „Wcia”, „Janie”





I mijsze na konturcie wieńców  
 Od lewej: „Kuzyn” Monika „Klampas” Agnieszka  
 „Isia” „Setys” „Kimi” „Het”



... na spacer z piętnym umundurowaniem

#### KURHAN 9-11.94

Był 9 wrzesień 1994 r. Piaski - Drużków. Do ośrodka harcerskiego zjechały się drużyny z całego województwa i nie tylko, na harcerski rajd "Kurhan-94". Około godziny 18 przyjechała 44 WDH im Pawła Edmunda Strzeleckiego w składzie: dh Mimiś, Kuzyn, Klempas, Itek i Satyr oraz druhny: Iwona, Agnieszka i Monika. Ten mocno okrojony skład jeszcze pokaże... W obecności dh hm K. Kordeckiego praktycznie same stanęły na nogi nasze "polowe domy" w których zaraz się zagospodarowaliśmy. Wieczorem kominek, na którym komenda rajdu organizowanego przez K.Ch. ZHP w Tarnowie, dokonała jego oficjalnego otwarcia. Przydzielono zadania, pokazano trasy. Potem piosenki, zabawy i... już skończył się dzień

W sobotę od rana ruch. Pobudka, apel, śniadanie i wymarsz na trasy. Wybraliśmy się do Tropia, zaś droga prowadziła w malowniczym plenerze Zalewu Rożnowskiego i Pogórza Ciężkowickiego. Ciepła słoneczna pogoda zmusiła wręcz nas do kąpieli w zalewie. Odświeżeni, z nowym zapasem energii ruszyliśmy w dalszą trasę. Po zwiedzeniu pustelni św. Andrzeja Świerada wróciliśmy do obozu. W obozie: obiad, krótki wypoczynek, spotkanie z tarnowskim żegla - rzem dh hm Bogdanem Czerwińskim i mecze siatkówki. Na nich okazało się, że dh: Agnieszce, Iwonie i Monice brakuje sił, by piłka przeleciała ponad siatką. Dh Itek i Mimiś mają siły nadmiar, zaś dh Kuzyn w nieznanym sobie bliżej sposób kierował piłkę wszędzie tylko nie na połowę przeciwnika. Nie przeszkadzało to jednak nikomu i set za setem kończył się zwycięstwem lepszych. A już w spotkaniach z innymi drużynami musimy nieskromnie przyznać że byliśmy bezkonkurencyjni. Wieczorem odbył się kominek. Odgadliśmy w 100% na konkursowe pytania, zaprezentowaliśmy się i na wspólnej zabawie przed północą zakończyliśmy kolejny dzień.

Suchą Górę  
W niedzielę rano pojechaliśmy na ~~Suchą Górę~~, gdzie przygotowaliśmy ołtarz i nagłośnienie do mającej się odbyć przy kurhanie mszy świętej. W międzyczasie druhny: Monika, Agnieszka i Iwona uplotły - muszę to przyznać, śliczny wieniec z traw, kwiatów i owoców lasu, a dh Klempas skutecznie poszukiwał grzybów, dość obficie występujących w tamtych okolicach.

Potem Msza Święta, a tuż po niej, Przysiężenie Harcerskie i złożenie wienców na kurhanie.

W pamięci dh Agnieszki i Klempasa zostanie ich służba w poczcie sztandarowym, a dh Kuzyn chyba już nigdy nie założy pasa harcerskiego "do góry nogami".

Wróciliśmy do obozu gdzie dalej potoczyły się rajdowe zajęcia - przygotowanie kroniki zlotu i opracowanie trasy wędrówki z dnia poprzedniego. Był także czas na mecze siatkówki i wypoczynek.

W poniedziałek w ramach światowego dnia sprzątania świata zbieraliśmy śmieci z terenów Pogórza Ciężkowickiego. Powoli zbliżał się czas odjazdu z Piasków. Na apelu kończącym zlot okazało się, że zajęliśmy I miejsce, co jest kolejnym osiągnięciem w historii naszej drużyny. Wracaliśmy do Dębicy z przekonaniem, że dni przeżyte na "Kurhanie" były naprawdę dobre. Chcemy podziękować dh Ryszardowi Sopińskiemu za jego wkład i w nagranie filmu video dzięki czemu możemy wracać wspomnieniami do czasów rajdu.

Aby było więcej takich owocnych imprez.

Czuwaj.

pwd Satyr HO



9 grudzień 1994 - IV Nocny Bieg Mikołajkowy KOSARZYSKA - 94.

9 grudnia 1994 r. Przyjeżdżamy do Piwnicznej i tuż przed godziną 21<sup>00</sup> dochodzimy do Kosarzysk, gdzie znajduje się stacja harcerska hufca ZHP Nowy Sącz. Meldujemy się komendantowi Biegu Mikołajkowego - dh Basi i okazuje się, że nasza 44 WDH im. P.E. Strzeleckiego z Dębicy jest ostatnim oczekiwanym zespołem.

Tymczasem pierwsze patrole już wychodzą na trasę biegu nocnego. Krótki odpoczynek po podróży, małe co nieco w wiecznie głodne harcerskie żołądki i również ruszamy w trasę.

Ciemno - i... bardzo ślisko /jest trochę śniegu/.

Poruszamy się według wskazówek rozstawionych na trasie czujek. Jednocześnie realizujemy zadania: rozśmieszyć druha stojącego na czujce - twardziel, ale...

dh Mimiś rozbraja go totalnie. Potem jest logiczny test sprawnościowy: trafić szyszką w łaskę Mikołaja z odległości 8 metrów, czy też patyk przywiązany sznurkiem z tyłu paska od spodni umieścić bez pomocy rąk w butelce z orzechami - /fachowcy w tym to dh. Itek i Sławek.



się czujek.  
jemy zadania:  
ojącego na  
ale...  
totalnie.  
test spraw-  
szką w łaskę  
i 8 metrów,  
żany sznur-  
spodni  
rąk w butel-  
owcy w tym



*Na zdjęciu oryginalny Mikołaj z Legumini, kadra  
rajdu 0-02 44 WDH*



*"... piewać mi potrzeba i to rana, kęś przyjaźni  
i kochania, kochania.."*

Luty 1994 - XVII Ogólnopolski Rajd Zimowy Głuchokazy 94.  
~~~~~

Jest to nasz kolejny już wyjazd w nowym roku kalendarzowym. Pojechali: Mimiś, Aska, Jaga, Kuzyn, Żółta, Maruśka, Truskawa, Itek, Klempas, Sławek, Junioki, Rita, Murzyn. Już prawie tradycyjnie pojechaliśmy na przednocleg, a tam czekały na nas pierwsze niespodzianki tzn. znajomi i przyjaciele. Na przednoclegu pierwsze szaleństwo: przygoda Żółtej i Marysi w ubikacji, perypetie gra "w ziemniaka" i wieczorne śpiewanie. Na zewnątrz wyruszyliśmy na trasę. Startem był Nowy Światów i właśnie tam po raz pierwszy ujrzeliśmy obsługi naszej trasy oraz jej wszystkich uczestników. Później dojdzie do punktu noclegowego, tam ciepłutkie śpiworki i kolacja. Kolejne dni miały nam bardzo szybko. Wydawało się, że dopiero przyjechaliśmy a już trzeba było się pakować. Do dzisiaj wspominamy kontuzję Klempasa i Junioka, wieczorne kominki, sztafetę sportową naszych kochanych druhów, obfityjące w chwile grozy czyszczenie ubikacji, walce, fokstroty, polki, labamy itp. tańce wykonywane do 2 w nocy i wiele, wiele innych wesołych zdarzeń. Na pewno też nie zapomnimy koncertu L.Kopcia i R.Romańczuka - było fantastycznie. Ten rajd to również odnowienie starych przyjaźni i poznanie dużo, dużo ciekawych ludzi. Do nich wszystkich krzyczymy: "Do zobaczenia za rok" / a może wcześniej /.

HS Klempas, pwd Mimiś.



XVIII Zimowy Harcerski Rajd Głuchołazy 1995

"Pomyślisz zaraz wcale nie jest dobrze
lecz nie przejmuj się, wyruszysz znów na szlak
kompas i mapa powiodą Cię przez drogę
gdzie Głuchołazy powitają nas"

Tak brzmią słowa piosenki, które akurat w naszym przypadku sprawdziły się prawie w 100%. Każdy z naszej drużyny z utęsknieniem i niecierpliwością czekał na ferie, no i oczywiście na kolejny Rajd Głuchołazski. Po "martwym sezonie" myśli same ulatywały gdzieś w przyszłość na szlak, na spotkanie z ludźmi, na góry. W tym roku zdecydowaliśmy się jechać na trasę III dla wytrwałych. Co to jest za trasa? Jak będzie i czy podołamy wytrwać w trudzie i znoju? Pytania te, jak i inne zaprzętały głowę przyszłych "rajdowników". Teraz z perspektywy czasu troszeczkę rumienimy się na wspomnienie tamtych dylematów. Krótko i treściwie - na rajdzie było super. Wiadomo - każdy wyjazd, nawet ten mniej udany jest pod jakimś względem ekstra, ale ten rajd był po prostu wyjątkowy. Zaimponowała nam przede wszystkim kadra. Świetnie dobrana, pod przewodnictwem dh Mietka stanowiła zgrany zespół, który aż promieniował serdecznością, pomysłowością i zapałem. Codziennie byliśmy zaskakiwani czymś nowym - różne formy zdobywania punktów, kolejne biegi, gry terenowe i wiele, wiele atrakcji. Nie wyobrażam sobie osoby, która mogłaby się w jakiś sposób nudzić, zresztą ludzie, którzy przyjechali na III trasę wyróżniali się od innych tras, zaangażowaniem, humorem i tym zwykłym, codziennym harcerskim zachowaniem. Nasza drużyna szybko weszła w ten magiczny świat i... zupełnie nieźle zaczęła sobie radzić. Na dziennej grze terenowej dh. Kuzyn, dh Piotr i Sławek, mieli najlepszy wynik na całej trasie. Na innej znowu cała drużyna zabłysnęła znajomością samarytanki a nasza piosenka została wytypowana na międzytrasowy konkurs piosenki turystycznej, a kabaret "Czerwony kapturek" - główni pomysłodawcy dh. Elka i dh. Junik dostarczył dużo śmiechu, tak aktorom jak i widzom. Już tradycyjnie zaprzyjaźniliśmy się z kilkoma drużynami, chyba najbardziej z drużyną dh. Poziomka z Kielc. Zbliżał się koniec rajdu, jeszcze tylko ostatnie koncerty country i piosenki turystycznej /szaleństwo na całego/, ostatnia mocna gra terenowa "Magią i mieczem" i zakończenie rajdu. Okazało się, że nasza drużyna zdobyła I miejsce. Wielkie zaskoczenie i wielka radość, a ja chciałbym wszystkim podziękować za świetną zabawę, trud, poświęcenie i doskonały humor aż do końca wyjazdu. Drużyna reprezentowana była przez dh: Iwonę, Agnieszkę, Żółtą, Elkę, Ritę, Itka, Sławka, Kuzyna, Piotrkę, Junika Pawła i Junika Marcina, Murzyna, Dzidzię /zaprzyjaźnioną druhenkę z Torunia/ i dh Mimiś.

P.S. Do zobaczenia za rok.

phm Mimiś

Oznuwaj !

Na wstępie pragne podziękować druhowi
hm PL R. Sopiński HR za wszystkie siły, które
włożył w to żebyśmy my, druzynowi 44 WDH im. P.E. Strzeleckiego
wypełniali jak najlepiej powierzone nam zadania i za to
że potrafi okazać tyle ciepłości i oddania dla ZHP.

phm Mariusz Gienko HO



X Wiosenny Zlot Drużyn Wędrowniczych – Brzanka, 29 IV – 3V 1995 r.

Na miejsce X Zlotu Drużyn Wędrowniczych dotarliśmy w dwunastoosobowym składzie, tzn. ja czyli Shogun, Itek, Satyr, Sławek, Kloss, Mikey, Aga i Rzułka. Z 33 DSH, która nam towarzyszyła uczestniczyli: T. Wyskiel, P. Płachetka, E. Kochan oraz M. Bielatowicz. W późniejszym terminie dołączył do nas Mimiś- „skoczek pociagowy” oraz Klempas „przydrożny czatownik”. Z pociągu wysiedliśmy w miejscowości Lubaszowa skąd po półtoragodzinnym marszu, często pod górę, dotarliśmy do bacówki na Brzance. Tam przywitał nas dh Sikora oraz inne drużyny uczestniczące w zlocie. Był to rajd pięciodniowy podczas którego przeżyliśmy bardzo miłe chwile wśród towarzyszących nam drużyn i kierujących nami instruktorów. Codziennie przemierzaliśmy kilkunastokilometrowe trasy po to, żeby poznać historię okolic Brzanki związaną z drugą wojną światową, jak i po to, żeby złożyć hołd bohaterom wojennym, którzy oddali życie w obronie naszej Ojczyzny. Przy okazji tych wędrówek zwiedziliśmy wiele pięknych miejscowości i okolic. Wędrówka przez leśne szlaki była dla nas wspaniałym oderwaniem się od miejskiego życia, a urzekający zapach i widok lasów był na pewno dla wielu niezapomnianym przeżyciem, gdyż zafascynowani krajobrazem mogliśmy wędrować w milczeniu, będąc zamknięci w swoich myślach i rozważaniach. Pod koniec czwartego dnia przybył do nas Naczelnik ZHP dh Ryszard Paćlawski, który wraz z nami uczestniczył w uroczystym ognisku. Przy tej okazji od dh Naczelnika dowiedzieliśmy się bardzo wiele o troskach i problemach oraz stanie posiadania i stanie finansowym naszej organizacji. Ognisko upłynęło na miłej rozmowie i wymianie zdań z naszym gościem. Przy końcu tego wieczoru dh Ryszard zachęcił nas do kontynuowania tego dzieła, które rozpoczęliśmy biorąc udział w zapoznawaniu dzieci i młodzieży z historią harcerstwa oraz w zachęcaniu ich do wstępowania w nasze szeregi. Przesłaniem dh Naczelnika było, abyśmy dążyli do tego, żeby harcerstwo nabierało coraz więcej „siły i potęgi”. Dzień 3-ci maja był dla nas dniem kończącym naszą wyprawę. W tym dniu odbył się apel pożegnalny, po którym mieliśmy wszyscy wrócić do domów. Tego samego dnia nasi dwaj wysoko postawieni członkowie drużyny zostali wyróżnieni otrzymując od dh Sikory drobne, pożegnalne upominki. Byli nimi Mimiś i Satyr. Ten wypad był na pewno dla wielu z nas wspaniałym przeżyciem, gdyż do Dębicy wracaliśmy bardzo weseli przyrzekając sobie, że za rok znowu tu wrócimy.

HS Artur Kowalski- Shogun

Światowy Zlot Harcerstwa Polskiego – Zegrze, sierpień 1995 r.

Nadszedł już dzień, w którym harcerki i harcerze z całego świata zjechali się na Światowy Zlot Harcerstwa Polskiego w Zegrzu. Specjalnie na tę okazję zostało zbudowane przez harcerzy- harcerskie miasto, które posiadało swoje dzielnice, ulice, łączność, pocztę, szpital, komunikację, sklepy, a nawet lotnisko i port. Trzeciego dnia nastąpiło uroczyste rozpoczęcie Zlotu, na którym obecnością swą zaszczytili nas członkowie rządu na czele z prezydentem Lechem Wałęsą. Po inauguracji Zlotu odbyła się Msza Święta celebrowana przez prymasa Polski Józefa Glempa. Zlot trwał dwa tygodnie, w ciągu których mogliśmy poznać zwyczaje drużyn z całej Polski i nie tylko. Byliśmy z wizytą w Warszawie, gdzie odbył się zlotowy apel przed Grobem Nieznanego Żołnierza. W czasie trwania Zlotu odbyły się też harce wodne, m.in. pływanie, żeglowanie nad Zalewem Zegrzyńskim. Również zorganizowane były przez niektóre Gniazda biegi na orientację, tańce integracyjne, nauka jazdy na koniach huculskich, olimpiady sportowe. Na Zlocie poznałem wielu ciekawych ludzi, a z niektórymi z nich do dziś utrzymuje kontakt. Dla mnie te dwa tygodnie były niezapomnianym przeżyciem, miło spędzonym czasem, pełnym wrażeń. Mam nadzieję że będę uczestniczyć w następnym takim Zlocie.

Sam. Patrycja Zbaraza





Zlot Harcerzy Akademików „Diablak” Zawoja 10-12 XII 1995 r.

Po bardzo zbliżającej ludzi podróży, spowodowanej ograniczoną liczbą miejsc w autobusie, 44 WDH 10 listopada 1995 r. dotarła do najdłuższej wsi w Polsce, tj. do Zawoji. Po bardzo czułych „kłujących” powitaniach przez „zarośniętego” oboźnego- Mimisias zostaliśmy rozlokowani w jednej ze szkolnych sal wraz z nowo poznanymi harcerzami z różnych części Polski. Do Zawoji zostaliśmy zaproszeni jako jedyna drużyna harcerska przez Krąg Akademicki „Diablak” z Krakowa. Zaraz po wspólnie przygotowanej i zjedzonej kolacji odbyły się zajęcia z twórczego myślenia prowadzone przez „Filipcie” – komendantkę całego zlotu. Zajęcia trwały dosyć długo, a że byliśmy zmęczeni, nie trzeba było nam dwa razy powtarzać, byśmy wskoczyli do swych śpiworów. Sobotę rozpoczęliśmy dosyć wcześnie. Po śniadaniu podzieleni na małe grupy wyruszyliśmy na szlak. Celem wyprawy była Mała Babia Góra. Trasa była ciężka, gdyż było dużo śniegu, a droga nie była ubita i dlatego nie wszystkim udało zdobyć się szczyt. Na trasie było dosyć wesoło, a niektórzy swym wyglądem przypominali bałwany. Droga powrotna była długa i męcząca, a przy tym niektórym chlupało w butach. Rekompensatą za to był niezły obiad i suche skarpetki. Późnym popołudniem odbywały się zajęcia w małych grupach, które miały na celu zintegrować wszystkich harcerzy. Potem była kolacja, a po niej wybory „Miss Żarcia”. PO dłużej dawce śmiechu, z bólem brzucha wszyscy wzięliśmy udział w pierwszych urodzinach Diablaka. Jak na prawdziwa rocznice przystało, nie obyło się bez kawałka tortu. W czasie trwania kominka przynieśliśmy się na początek naszego wieku, do czasów powstania Związku Harcerstwa Polskiego i przez kolejne wydarzenia, wpisane w karty harcerstwa, dotarliśmy do czasów współczesnych. A że czas płynął nieubłaganie przyszła pora na „rzut w kimono”. Ci bardziej wytrwali starali się jak mogli by zakłuci chwile błęgiego snu innych. Ranek nastąpił szybciej niż się spodziewaliśmy. Zaraz po śniadaniu nastąpił ciąg dalszy zajęć z twórczego myślenia, a po nich już szybkie pakowanie plecaka, „przelotne uściski” i odmeldowanie się z miejsca zakwaterowania. I znów powrót do szarej rzeczywistości, ale ciągle w oczekiwaniu na sygnał o kolejnej tego typu imprezie, która była dla nas czymś nowym i była zupełnie inną od wszystkich poprzednich.

pwd Iwcia
pwd Agnieszka

Przeгляд Kolęd i Pastorałek – Tarnów, luty 1996 r.

W pewien piątek,
Kiedy nastał dla ferii początek,
Czterdziestą czwartą, drużyną całą,*
Wybraliśmy się na wyprawę małą.
Gdy pędziliśmy pociągiem do Tarnowa,
Z podejrzeniem patrzyła na nas
Konduktora twarz surowa.*
Lecz myśmy się jej nie przestraszyli,
I z dworca w Tarnowie do klubu „Gwiazda” wyruszyli...
Na miejscu czekała na nas harcerzy chmara,
Która na nasz widok ze szczęści oszalała.
Zaraz potem zjawiała się przy nas pewna para,
I w podejrzaną kartkę nam się wpisać kazala.
W czasie naszego na papier wpisywania,
Wpadły do klubu jakieś czarne ubrania,*
Które na nasz widok w radochę wpadły.
Lecz na szczęście zaraz gdzieś w kącie usiadły.
Za nimi harcerze dębickich wpadła gromada,
„Których po drodze wyprzedziła jakaś niebieska Łada”.
Zaraz po ich przybyciu na scenę wyszła pewna pani
I rzekła do nas ... „MOI KOCHANI...!”
Męska brać nie wiadomo co sobie myślała,
A ona w najlepsze konkurs kolęd i pastorałek rozpoczynała.
Pierwsza na scenę wyszła jakaś młodszoharcerska drużyna.
A następnie solo śpiewała chuda dziewczyna.
Gdzieś w środku festiwalu, wyszły na scenę osoby na czarno ubrane,
Które pod opiekę jednego gitarzysty zostały oddane.
Po występie były bardzo zawstydzone,
Lecz o dziwo nawet przez Klosa nie zostały wyszydzone.*
Nasza drużyna jak zawsze wspaniała,
Prawie na samym końcu swoje utwory odśpiewała.*
Po skończonym występie naszym od zachwyty zawrzała sala cała
I za swoich idolów nas obrała.*
Później jurorzy w jakimś pokoju się schowali
I tam po cichu coś szemrali.
A myśmy biedni nawet nie podejrzewali,
Że oni nas na drugim miejscu uplasowali.*
Po ogłoszeniu wyników wybraliśmy się do Dębicy drużyną całą
Aby skończyć naszą wyprawę małą.*



- „Czterdziestą czwartą drużyną całą...”- tzn. Ja (Shogun) oraz Itek, Junik M., Junik P., Kaśka Wysznińska, Kuzynka, Olek Żmuda, Sławek Głęń, Iwona Wnuk, Belkot, Truskawa i Rzułka. Były też osoby, które nas dopingowały- m.in. Rafał Wnęk, Konstancja i Anka Świątek.
- „(...) Konduktora twarz surowa”- była bardzo żółta, z czarnym pieprzem na nosie i białymi uszami.
- „(...) czarne ubrania”- była to zbieranina harcerzy działających przy Zespole Szkół Ekonomicznych w Dębicy próbująca czarnym kolorem przerazić konkurencję.
- „Lecz o dziwo nawet przez Klosa...”- przez Klosa nie zostały wyszydzone z tego tylko powodu, że przebywał on w tym, czasie w Dębicy.
- Zaśpiewaliśmy pastorałki: „Pieśń o gwieździe” i „Mroźna cisza”.
- Drugie miejsce zajęliśmy tylko dlatego, że nikomu nie przyznano pierwszego.
- Co się zacznie to się skończy, bo jak się skończy to się już nie zacznie i nie będę mógł jeździć rowerem po balkonie.

ćwik A. Kowalski- Shogun

Obóz wędrowny „Bieszczady ‘96’

Czwarta nad ranem... Jest mglisty, sierpniowy poranek. Ulice są puste, tylko my i harcerze z zaprzyjaźnionych drużyn zdążamy szybkim krokiem w kierunku stacji PKP. Dziś wyruszamy w Bieszczady. Członkami naszej ekspedycji są: dh Anka, dh Itek, dh Artur, dh Shogun, dh Szwędacz, dh Kloss, dh Sawa, dh Antek i ja-Marcin. Za kilka minut odjeżdża pociąg do Zagórza, wszyscy w pośpiechu udajemy się na peron i ze zniecierpliwieniem oczekujemy na ... Odjazd! Jesteśmy wolni. W pociągu z braku miejsc siedzących „ćwiczymy musztrę”, mimo wszystko czas ten spędzamy na miłych pogawędkach. Dojeżdżamy. Następny pociąg dopiero za kilka godzin więc wyruszamy na podbój miasta. Dh Antek funduje piłkę, często konsekwencją jest powrót do tymczasowego miejsca postoju i zacięte rozgrywki w ziemniaka. Wkrótce dają się nam we znaki puste żołądki. Zaspokoiwszy głód i pragnienie udajemy się w kierunku peronu, z którego zaraz odjeżdża pociąg do Nowego Łupkowa. Na tym odcinku trasy niektórzy z nas przysnęli i byliśmy zmuszeni opuścić nasz środek lokomocji o stację później. Mówiąc na marginesie była to już docelowa stacja naszego pociągu. Po sprawdzeniu dokumentów dh Itka przez straż graniczną wyruszamy na podbój Bieszczad. Już po krótkim czasie zauważyliśmy, że plecaki przyginają nas do ziemi. Jest to jednak nic w porównaniu z tym „jak lekko nam na duszy”. Pierwsza noc spędzamy na przepięknej polanie, która tak zauroczyła swym wdziękiem dh Szwędacza, że postanowił spać pod gołym niebem. Następnego dnia wyruszyliśmy wcześniej rano i po posiłku, który spożywali tylko nieliczni w związku z zaliczaniem sprawności „trzy pióra” szybko uwijamy się z namiotami i wyruszamy w drogę. Ten pierwszy dzień naszej wspólnej wędrówki na stałe zapisał się w pamięci niektórych druhów. Był on dla nowicjuszy dniem grozy, przeżytym pod ciężarem plecaków. Tylko dzięki niezawodnej pomocy, poświęceniu i duchowemu wsparciu pozostałych członków wyprawy wędrówka była przyjemnością. Wszyscy jesteśmy zafascynowani pięknem jakie ukazuje się naszym oczom. Po całodziennym marszu docieramy do

Roztok Górnych. Miłym zaskoczeniem jest wiadomość o schronisku, w którym pominąwszy astronomiczne ceny artykułów żywnościowych. Możemy skorzystać z innego luksusu, jakim jest prysznic. Czujemy się jak nowonarodzeni. Po spożyciu gorącego posiłku układamy obuwie koło pieca, by poddać je procesowi suszenia, a sami udajemy się na zasłużony odpoczynek. Słońce na horyzoncie. Z niewinnymi minami budzimy dh Antka, któremu oświadczamy, że nastąpił wypadek, w wyniku którego jego buty zostały lekko przypalone. Na szczęście nie było to duże uszkodzenia i dzięki dobroduszości i wyrozumiałości druha zostaje nam to wybaczone. Dziś zdobywających drugi stopień sprawności „trzy pióra” czeka ciężka próba, mianowicie dobową niedyspozycją językową. Próbę tą przetrzymał tylko dh Sawa, któremu spodobał się język migowy. Jednak rankiem następnego dnia z prawdziwą radością wypowiedział pierwsze słowa. Ten wypadek pozostanie długo w naszej pamięci. Mimo spotykających nas przeciwności, sprawdziliśmy się jako grupa. Mogliśmy na siebie liczyć. Nie zapomnimy też dzikiej i urokliwej przyrody Bieszczad, z która przyszło nam obcować. A może znowu za rok...

HS Marcin Baran





Zlot Chorągwi any Piaski- Drużków '96 14-16.VI.1996

O godzinie 16⁰⁰ w piątek zebraliśmy się na stacji- 11 osób z 44 WDH i mnóstwo postronnych harcerzy z innych dębickich drużyn. Wprawdzie mieliśmy zaraz wyruszać, ale realny odjazd odbył się dopiero godzinę później. Oczywiście nasza reprezentacja zajęła strategiczne tylne miejsca z jakimiś szalonymi ludźmi, którzy cały czas śpiewali. Męczyliśmy się z nimi około półtorej godziny- całą drogę. Gdy zajechaliśmy na miejsce i wypakowaliśmy się z autokaru, zobaczyliśmy wspaniałe pole wypełnione NS'ami- pierwsze pytanie- my mamy w tym spać? Ale to był dopiero początek wspaniałej harcerskiej zabawy. Pierwszy dzień to kominek, na którym mieliśmy szansę poznać naszych współtowarzyszy. Podczas tego spotkania podsumowaliśmy naszą cało roczną pracę oraz akcje zdobywania Odznaki Chorągwi anyej. Sobota- to całodziennne zawody o miano Najlepszej Drużyny Starszoharcerskiej. Robiliśmy co mogliśmy. Później już tylko Konferencja Harcmistrzowska, na której zostały poruszone problemy aktualnie dręczące drużynowych i Komendę Chorągwi. Wieczorem ognisko, którego atmosfera ogrzewała nas mimo chłodnej nocy. Hm. Ryszard Stępień swą grą na gitarze i nauką piosenki wprowadził życzliwy nastrój, który pozostał z nami do końca. Rano już tylko pakowanie, obiad... i najważniejsze- uroczysty apel. Miało tam miejsce wręczenie dyplomów, podsumowanie zlotu i jego uroczyste zakończenie. Do zobaczenia za rok.

dh Maciek Urbanek
ćwik Piotr Klos

85 lat Harcerstwa Polskiego w Tarnowie

W dniach 9-10 listopada braliśmy udział w Zlocie Chorągwanym z okazji 85-lecia Harcerstwa Polskiego na Ziemi Tarnowskiej. Zlot rozpoczął się w sobotę rano biegiem terenowym po Tarnowie, z uwzględnieniem miejsc związanych z osobą Józefa Bema. Miejscem rozstrzygnięcia biegu była Chorągiew, gdzie zorganizowano konkurs wiedzy o harcerstwie na Ziemi Tarnowskiej. Zajęliśmy pierwsze miejsce dzięki Itkowi i Mai, którzy nas reprezentowali. Potem udaliśmy się na pyszny obiad, a następnie przeszliśmy do naszego „legowiska”, aby przygotować się do zwiedzania wystawy poświęconej naszemu harcerstwu. Znaleźliśmy tam pamiątki o naszych „przodkach” z drużyny. Wieczorem czekały nas wielkie uroczystości: przemarsz ulicami Tarnowa (byliśmy wielką atrakcją dla mieszkańców) z Komendy Hufca do Katedry gdzie odbyła się Msza Święta, a po niej kominek w III LO. Nudziliśmy się do tego stopnia, że potuptaliśmy o kolację z bardzo zaprzyjaźnioną nam drużyną 5 ŚTDH. Oczywiście jako harcerze „pożyczyliśmy” sobie ze stołówki znaczną ilość serków topionych z szynką, które to w nocy nas dokarmiały. Po gorącej nocy nastał ranek. Zebraliśmy swoje manatki, poszliśmy na śniadanie, a potem na podsumowanie zlotu oraz uroczysty apel. Było zimno, ale mimo wszystko staliśmy przed Mauzoleum i wpatrywaliśmy się w dwóch takich, co to pływali pontonem przewożąc wieńcem (im dopiero było zimno). Po przejściu pod Chorągiew, komendantka tejże Chorągwi hm. Janina Jagoda wręczyła nam pamiątkowe znaczki oraz odznakę chorągwaną „Nasz rodowód”. Zmęczeni, niewyspani i głodni wróciliśmy do domu.

dh Agnieszka
dh Maja

„Jasełka i opłatek”

Jest (?) XII 1996 roku. Spotkaliśmy się u Sławka na opłatku. Jak zwykle wszyscy się spóźniają- niewiele, ale bez tego się nie obejdzie. To normalne w naszej 44 WDH. Już o 18.00.

Wszyscy są. Rozpoczyna się „zbiórka”. Najpierw Satyr prowadzi gawędę. Wspomnienia ogarniają każdego. Wszyscy myślą o czymś miłym, z czym kojarzą mu się Święta Bożego Narodzenia. No, nareszcie koniec- bo już zaczęło się robić melancholijnie. Teraz nasi utalentowani koledzy przedstawiają jasełka. Trochę rozbieżności z Biblią, ale to nikogo nie razi. Fajnego mamy Anioła Stróża, a szczególnie te skrzydełka ... (NO, no!). Zresztą „Maryjka” też jest niezła.

Już po jasełkach. Teraz składanie życzeń, dzielenie się opłatkiem- coś czego wszyscy się boją, ale wszyscy czekają na tę chwilę. Robi się bardziej osobiście. Każdy może powiedzieć innym kilka ciepłych słów. Dosyć długo to trwa. No! Nareszcie ostatnia osoba. To dobrze. (Ale ci chłopcy kłują!). Teraz śpiewamy sobie kolędy i nie tylko. Wszyscy mamy dobre humory. Ale już trzeba iść do domku.

Wychodzimy od Sławka. Wynosimy ze sobą miłe wspomnienia z tegorocznego opłatka. Cześć Czuwaj!

Marta i Kaśka



Głucholazy '96

DEBIĆA 7³⁸ ODJAZD! Tak właśnie zaczęła się dla nas XIX Harcerski Rajd Zimowy Głucholazy '96. Aska dopełniła skład w Tarnowie. W pociągu-uczta. Maciek całkowicie zastępuje nam Wars. Po przesiadce w Kedzierzynie-Koźlu i Nowym Świętowie jesteśmy. Nocleg na korytarzu- całkiem przyjemny. Rano udajemy się pociągiem do N. Świętowa, aby rozpocząć nasze zmagania z kilometrami. Uwaga! Start!- ruszyli. Trasa prowadzi przez Głucholazy do Gieraltic. Tam już czekają na nas Juniki, a podczas kominika ltek rozpoczyna zmagania w konkursie drużynowych. We wtorek rano wyruszamy w trasę do Charbielina przez Stary Las. Mróz straszny, ale „gdzie diabeł nie może tam harcerza pośle”. W Charbielinie powitały nas psy i komendant trasy Tymoteusz. Stamtąd udajemy się trochę okólną trasą do Jarnołtówka, tam zostawiamy cały dobytek i udajemy się całą ferajną na Biskupią Kopę. Mimiś już tam jest. Dochodzi do bezpośredniej konfrontacji, rozpoznajemy go bez problemu i ruszamy razem w dół. Mimiś w pośpiechu układa melodię do wcześniej napisanej piosenki (moje dzieło!) i tak przygotowani bierzemy udział w festiwalu trasy. Potem te niezliczone zabawy, a później śpiewamy do 3-ciej nad ranem. Rano całą trasą ruszamy do Głucholaz. Podczas naszego przemarszu wszyscy tubylcy uciekali, a harcerze śpiewali. „JEŚLI LUBISZ ŚNIEG CHCESZ ZOBACZYĆ BIAŁY SZCZYT, WYRWIJ Z DOMU SIĘ, WYDAJ Z SIEBIE! WIELKI RYK- RAJD ZIMOWY W GÓRACH, GŁUCHOLAZY DZIURA itd.”. Następnie festiwal rajdowy, kino i koncert zespołu country. Rano, po całonocnej zabawie, całą drużyną udajemy się na uroczystości związane z zakończeniem, Rozdanie nagród itp. Obowiązkowy strój wieczorny (mundur). Jeszcze tylko pełna przygód i przesiadek podróż do domu i ... oczekiwania na XX Rajd Zimowy.

ówik Piotr Klos

Bieszczady - obóz wędrowny
 Dostępitem Wielkiego rozrytu - na czas wakacji
 zostatem strażnikiem 44 WDH.
 - lato 1988

Pierwszej nocy zalało nam namioty
 Deszcz, deszcz, deszcz... schroniłem
 pod Należ Rantę...
 To był wspaniały czas - czas
 namiętności, niezapomnianych
 znajomości - a tak naprawdę
 poznałem samych siebie.
 Do dziś dziękuję Bogu, że padło...



A tu - jak w niebie - po wspinaniu i wielu trudnościach
 dobruśliśmy do celu - było warto - TARNICA.

... i dalej dążymy do CELU...

Czwaj!

"Uczmy się kochać ludzi
 tak szybko odchodzą"
 ks. Twardowski

I tu właśnie uczylem się miłości...
 Miłości do człowieka, otaczającego świata... a poprzez to miłości do Boga.
 tego wszechwładnego Boga.

Tęcza z piosenki głosi (...) wspaniali ludzie nie powrócą (...) już"

I rzeczywiście był to czas, w którym poznałem wspaniałych ludzi, ludzi którzy
 nigdy nie skupiali się na sobie, ale na drugim człowieku... i to było
 najwspanialsze - dostrzegać innych...

Choć pewnego dnia moje drogi - nenne drogi - w pewien sposób rozłączyły się -
 to jednak nigdy nie odczułem samotności, zawsze był ktoś blisko mnie,
 zawsze mogłem na kogoś liczyć i nigdy się nie zawiodłem.

Wzajemne zaufanie, przyjaźń... bliskość drugiego człowieka - to was
 trzyma i mam nadzieję, że nigdy nie pozwoli zapomnieć o sobie.

Dziękuję...

Szerokość wieści słowa podległości pragnę skierować do człowieka, który
 nam to wszystko wpał, który zawsze miał dla nas czas, który nigdy
 nas nie zawiodł i był i nadal jest Drogowskazem - jak był razem,
 jak pomagać, jak dawać się drugiemu, jak nie podawać się...

Dziękuję dziś Tobie Panu Byszardzie - opiekunie naszej drożym, opiekunie nas
 wszystkich i każdego z osobna.

O Wszystkich Was pamiętam w modlitwie
 przed Bogiem i Wami!

Ks. Marek Baran phm.

„Pójdz' za Mną...”

„Oto ja Panie - posłaj mnie”
(wstąpiłem do Seminarium Duchownego)

„O Panie to Ty na mnie spojrzales”
Twoje usta dziś wyzwały me imie
Swoją kochkę postawiłam na krzyżu
Razem z Tobą mogę zacząć dziś Tę”

BARBA



To był niecodzienny patrol - ponad 20 kłębów zajął
Przebieżenie Harcerskie - zawiązałszy Kłębki Kłęg Harcerski.

Pod koniec roku akademickiego 1999/2000, pojawiła się inicjatywa utworzenia w tarnowskim Wyższym Seminarium Duchownym - Kłeryckiego Kręgu Harcerskiego. Propozycja powstania w/w kręgu spotkała się z ogólną aprobatą, co dało początek pierwszym spotkaniom, które odbyły się w październiku 2000 roku.

Na zbiórkach dokonano wyboru patrona kręgu, którym został bł. ks. Roman Sitko, były rektor Seminarium Duchownego, a który poniósł śmierć męczeńską oddając swoje życie za Seminarium, kłeryków i profesorów.

Opiekunem naszej harcerskiej wspólnoty został Ksiądz Prefekt Jerzy Jurkiewicz. Decyzją członków kręgu na funkcję przewodniczącego kręgu został wybrany - p.wd. Marcin Baran HO, na funkcję z-cy przewodniczącego - ćwik Piotr Fela. Dokonano również wyboru pozostałych członków Rady Kręgu: skarbnika, pisarza i kronikarza.

Głównym celem działalności kręgu było i jest nadal zaznajomienie jego członków z jeszcze jedną formą pracy - z dziećmi, młodzieżą, a także osobami dorosłymi - jaką jest metoda harcerska i harcerski system wychowawczy. W naszej pracy przede wszystkim pragnęliśmy kierować się słowami Roberta Baden - Powella: „Skaut nie może liczyć na własne siły... jego siła moralna zależy od wielu niewidzialnych wpływów, przede wszystkim od wpływu Boga. Obok surowości życia i hartu woli, jakie przynosi życie skautowe, liczyć on musi na pomoc Chrystusa... Niewiele jest wart, kto nie wierzy w Boga i nie słucha prawd Jego. Każdy więc musi być religijny”.

Przed formalnym zaistnieniem kręgu na forum seminaryjnym, wraz z Piotrkiem wzięliśmy udział w Obozie Kapelanów i Kleryków ZHP na Polanie Głodówka, koło Bukowiny Tatrzańskiej, na który to obóz wyjeżdżaliśmy już co roku, wraz z pozostałymi członkami naszego kleryckiego kręgu.



Każdy dzień obozu był połączeniem modlitwy ze zdobywaniem wiedzy teoretycznej i praktycznej, dotyczącej roli kapelana w ZHP. Czas ten był również okazją do nawiązania kontaktów i wymieniania się doświadczeniami z księżmi Kapelanami oraz bracią kleryczną działającą w Kleryckich Kręgach Harcerskich.

Funkcję komendanta kolejnych obozów pełnił Naczelny Kapelan ZHP Ks. phm. Jan Ujma, który przede wszystkim ukazywał nam, na czym powinna polegać posługa kapelana wśród harcerzy i instruktorów.

W czasie trwania obozu odbywaliśmy również górskie wędrówki, które również jak i inne wydarzenia głęboko zapadły nam w naszych sercach.

Na miarę naszych możliwości staraliśmy się angażować w życie harcerskie. Między innymi co roku braliśmy udział w przekazywaniu Betlejemskiego Światła Pokoju, w Akcji Grosik, jak również wzięliśmy udział we Mszy świętej na VII Zlocie Harcerskim pamięci pchor. Jerzego Wojnarskiego ps. „Szary” w Grabinach.



Betlejemskie Światło Pokoju – pierwszy raz w tarnowskim Seminarium.

Słowa: S. Bugajski

MODLITWA HARCERSKA

1. O Panie Boże, Ojcie Nasz,
W opiece swej nas miej!
Harcerskich serc Ty drgnienia znasz,
Nam pomóc zawsze chciej!

Ref. Wszak Ciebie i Ojczyznę,
Miłując, chcemy żyć.
Harcerskim prawom w życia dniach
Wiernymi zawsze być.

2. O daj nam zdrowie dusz i ciał,
Twym światłem zagłusz noc,
I daj nam hart tatrzańskich skał,
I twórczą budź w nas moc.

3. Na szczytach górskich czy wśród łąk,
W dolinach bystrych rzek
Szukamy śladu Twoich rąk,
By życie z Tobą wieść.

4. Przed nami jest otwarty świat
A na nim wiele dróg
Choć wiele ścieżek kusi nas,
Lecz dla nas tylko Bóg.

Nowy Sącz, 1919 r.

Światowy Zlot - Gniezno 2000 – „Ku Przyszłości”



W miesiącu lipcu jako jeden z członków rodzącego się w naszym Seminarium kręgu harcerskiego uczestniczyłem w Światowym Zlocie „Gniezno 2000”.

Z przebiegu tego zlotu utkwiły mi w pamięci szczególnie dwa wydarzenia. Były nimi Msze Harcerskie, z których jedna odbyła się w Gnieźnie pod przewodnictwem Księdza Prymasa Kardynała Józefa Glempa, a podczas której kazanie wygłosił Ksiądz Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Sławoj Leszek Głódź. Na zakończenie uroczystej Eucharystii również Ksiądz Prymas skierował do nas pasterskie słowo.

Natomiast druga Msza Święta została sprawowana na Jasnej Górze w kaplicy przed Obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, której przewodniczył Naczelny Kapelan ZHP.

Podczas tych uroczystych Eucharystii dziękowaliśmy Bogu i Pani Jasnogórskiej za dotychczasową opiekę, otrzymane łaski i błogosławieństwo, modląc się równocześnie o pomoc w kroczeniu „ku przyszłości”.

Wraz z druhem Piotrem – moim z-cą - w dniach od 16 do 18 listopada 2001 roku na zaproszenie Naczelnego Kapelana ZHP gościliśmy w Konstancinie pod Warszawą na spotykaniu Europejskiej Konferencji Skautingu Katolickiego (ICCS).

Wraz z przedstawicielami skautów katolickich z całej Europy spotkaliśmy się z Ks. Prymasem Józefem Glempem i Biskupem Polowym WP Leszkiem Głódziem. Później uczestniczyliśmy we Mszy św. sprawowanej w Katedrze Wojska Polskiego w Warszawie.

Z tych wspólnych spotkań zebraliśmy ogromne doświadczenie na dalszą pracę harcerską i całe nasze życie, a także wiele wiedzy na temat zwyczajów i obrzędów skautów z Europy.



Wspólne zdjęcie no i :-(i wyjazd...

W miarę możliwości staraliśmy się również uczestniczyć w pracy Hufca, a także w życiu kulturalnym i przede wszystkim religijnym miasta Tarnowa.

Poniżej jedno z podsumowań działalności naszego Kręgu:

1. Przy Kleryckim Kręgu Harcerskim została utworzona Kapituła Tarczy św. Jerzego, zadaniem której jest weryfikacja zrealizowanych zadań, wynikających z regulaminy Tarczy św. Jerzego.
2. Przedstawiciele KKH w Tarnowie asystowali przy uroczystej Mszy Świętej z okazji nadania jednej z tarnowskich szkół imienia Jerzego Brauna.
3. Na przełomie czerwca i lipca KKH uczestniczył w Obozie Kapelanów i Kleryków ZHP w ośrodku Kwatery Głównej ZHP na Polanie Głodówka.
4. Przedstawiciele KKH podczas pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny zaangażowali się w akcję ZHP - Białą Służbę.
5. Przewodniczący KKH uczestniczył w zbiorce Rady Kleryckich Kręgów Harcerskich ZHP - w skład której wchodzi wszyscy przewodniczący kleryckich kręgów harcerskich działających na terenie całego kraju – i został mianowany przez Naczelnego Kapelana ZHP jej wiceprzewodniczącym. Został on również odpowiedzialnym za (ogólnopolską) Oficjalną Stronę (internetową) Kleryckich Kręgów Harcerskich ZHP, realizując to zadanie przy współpracy członków KKH w Tarnowie.
6. Ksiądz Opiekun Ks. Jerzy Jurkiewicz wraz z Zastępcą przewodniczącego KKH zostali instruktorami ZHP otrzymując stopień „przewodnik”. Został także przyznany stopień „podharcmistra” przewodniczącemu KKH w Tarnowie.
7. Członkowie KKH uczestniczyli i asystowali przy Mszy Świętej z okazji wspomnienia św. Jerzego – patrona skautów; oraz podczas Mszy Świętej podczas której zostało przekazane Betlejemskie Światło Pokoju.
8. Przedstawiciele KKH będą uczestniczyć w grudniu w ogólnopolskim sympozjum kleryckich kręgów harcerskich, które odbędzie się w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie, a które poświęcone będzie wychowaniu duchowemu w ZHP.

Obecnie pracuję jako Kapelan ZHP
i mam pod duszpasterstwą opiekę rejon
tarnowski. Chciałbym jednak na
zakomienienie tuż wspomnieć powiednieć
WAM WSZYSTKIM: Tobie Druhu Ryszardzie,
Tobie 44 WDH i Tobie KKH – nigdy
nie zapomnę WAZĘJ PRZYGATNI, GŁĘBOKO
UŚCISKU DŁONI I BIAŁEGO MIŁOŚCIĄ SERCA
- takie dla mnie.

2 serce drębnys... Szczegóło Boże!

Ks. Marcin Baran



AD 2004

OPINIA OPIEKUNA PRÓBY

O druhu HO Marcinie Baranie można pisać tylko dobrze, gdyż w pełni sobie na to zasłużył. W codziennej harcerskiej i instruktorskiej pracy dał się poznać, jako sumienny i niezwykle pracowity człowiek. Powszechnie lubiany przez dzieci, młodzież i instruktorów dał się poznać, jako wspaniały organizator harcerskich zbiórek. Już od młodych lat wyróżniał się dobrocią dla innych ludzi, zrozumieniem ich problemów, niosąc pomoc wszędzie tam, gdzie był to tylko możliwe. Rzetelnie przygotowywał się do prowadzonych przez siebie harcerskich zbiórek, zyskując duży autorytet w swoim środowisku działania. Wzorowo prowadził harcerskie zajęcia w wielu drużynach. Bardzo dobrze zorganizował wędrowny obóz ZHP w Bieszczadach dla harcerzy szkół średnich, pełniąc funkcję komendanta obozu. Na bieżąco podnosił swoje kwalifikacje zdobywając kolejne stopnie harcerskie i instruktorskie.

Po wstąpieniu do Wyższego Seminarium Duchowego w Tarnowie, zapoczątkował harcerską działalność przebywających tam kleryków. To jego zasługą było przeprowadzenie kursu ZHP, po ukończeniu, którego klerycy złożyli Przysiężenie Harcerskie i Zobowiązanie Instruktorskie, przygotowujące ich do prowadzenia harcerskich drużyn. Za wybitną działalność w ZHP został wybrany zastępcą Przewodniczącego Rady Kleryckich Kręgów Harcerskich Związku Harcerstwa Polskiego. Obecnie pełni funkcję duszpasterza harcerki i harcerzy na okręg tarnowski.

Wszystkie zadania próby Harcerza Rzeczypospolitej wypełnił znakomicie, dając przykład innym pracowitością i rzetelnością w realizacji przyjętych na siebie obowiązków. Swoją codzienną postawą i zachowaniem świeci przykładem dla innych ludzi, jak powinno wyglądać uczciwe prowadzenie życia człowieka. Z pełną odpowiedzialnością, mogę więc napisać, iż jest wyjątkowo wartościowym instruktorem ZHP. Z przyjemnością i satysfakcją mogę więc stwierdzić, iż druh HO Marcin Baran jest dobrze

wychowanym młodym człowiekiem, w pełni zdającym sobie sprawę z wagi przyjętych na siebie obowiązków, które z całą powagą spełnia należycie, dla dobra ludzi, z którymi przyszło mu pracować. Angażując się w działalności instruktorskiej i duszpasterskiej poświęca wszystkie swoje siły dla dobra drugiego człowieka i Bożej Chwały, starając się pozostawić świat lepszym, niż go zastał.

Z pełną satysfakcją rekomenduje więc druha HO Marcina Barana na stopień Harcerza Rzeczypospolitej.

Praca instruktorska ZHP jest niezwykle trudna, gdyż trzeba tu być pedagogiem, psychologiem, posiadać umiejętność pracy z ludźmi, jak również szeroką wiedzę z zakresu metodyki pracy w ZHP. Trzeba mieć silny charakter, by prawidłowo wykształcić i przygotować harcerzy i instruktorów do uczciwego i godnego życia we współczesnym społeczeństwie i to się druhowi HO Marcinowi Baranowi udaje, ale to dzięki silnej woli i samozaparciu, by działalność przynosiła oczekiwane, pozytywne rezultaty. Bez przesady mogę napisać, iż gdyby wszyscy w życiu tak postępowali, łatwiej by się żyło na ziemi.

Niech stopień Harcerza Rzeczypospolitej, będzie dla niego wyróżnieniem, za to wszystko dobro, które spełnił i spełnia dla swoich najbliższych, harcerzy, instruktorów, księży oraz ludzi, z którymi przyszło mu pracować.

Opiekun próby
Harcerz Rzeczypospolitej

Ryszard Sopiński
Ryszard Sopiński hm. PL

Decyzją Komisji Stopni Starszoharcerskich przy 44 WDH im. P. E. Strzeleckiego w Dębicy z dnia postanowiono przyznać dh. HO Marcinowi Baran phm. stopień

HARCERZ RZECZYPOSPOLITEJ

Podpis Przewodniczącego Komisji
Podpisy Członków

hm. PL R. Sopiński HR...
phm. Baran Marcin HR
phm. ...

Przyznanie stopnia ogłoszono rozkazem *HH ZHP w Dębicy* L. *6* / *06* z dnia *22.04.2006*...

„Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu.”

Jaka jest nasza wiedza o Związku Harcerstwa Polskiego? Wielu twierdzi, że jest to pozostałość po systemie komunistycznym, kiedy to na siłę każdy młody człowiek musiał przynależć do tej organizacji, a która już na pewno nic nie miała wspólnego z Bogiem. Ale, czy tak rzeczywiście jest? Czy faktycznie nie było tam i nadal nie ma miejsca dla Boga?

Z pewnością władza chciała opanować i zawładnąć polskim harcerstwem, które zawsze dążyło do wspaniałych ideałów, jakimi były: „Bóg, Honor, Ojczyzna, Cnota, Nauka”. Ponad to skupiało ono rzesze młodzieży, a młodzież to przecież przyszłość narodu. Czy więc władzy udało się to? Z pewnością nie, ponieważ właśnie ta organizacja – choć może to niektórych zdziwić – pomimo wielu trudności i niechcianych reform w swoich strukturach, nigdy nie zapomniała o Bogu i Jego Przykazaniach, oraz zawsze na miarę ludzkich możliwości wierna była swoim ideałom – swemu Prawu Harcerskiemu.

Owo Prawo Harcerskie było i jest nadal, dla każdej harcerki oraz harcerza jak Dekalog dla chrześcijanina, według którego powinien żyć i kierować się nim na co dzień. Owe „wskazania” oparte są na Dziesięciu Przykazaniach, „bo niewiele jest wart kto nie wierzy w Boga i nie słucha Prawd Jego”. Nie może więc - zgodnie z myślą twórcy skautingu - harcerstwo istnieć i funkcjonować bez Boga.

Jednym z największych i najbardziej zasłużonych ludzi dla naszej Ojczyzny oraz „polskiej pobożności” jest Sługa Boży – Kardynał Stefan Wyszyński – nazwany Prymasem Tysiąclecia. Wszyscy winniśmy mu wdzięczność za świadectwo wiary i patriotycznej postawy, jakie ukazywał nam przez całe swe życie.

Wielki dług wdzięczności wobec Prymasa Tysiąclecia mają i harcerze. Pozostawił on bowiem im „testament”, który zawarł w komentarzu do wspomnianego już Prawa Harcerskiego.

**Krótki komentarz do Prawa Harcerskiego.
Ksiądz Harcmistrz Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski**

1. Harcerz służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swe obowiązki.

Pamiętam, że mam Ojca w Niebie, który jest Miłością i Prawdą. Z Ojca czerpię – przez Chrystusa, Syna Bożego i mojego Brata – prawdę o Ojcu i miłość do całej rodziny ludzkiej. Mój Ojciec Niebieski jest Ojcem ludów i narodów.

Jest Ojcem mojego narodu, z którego woli naród żyje, działa, pracuje, tworzy dzieje, cierpi i zwycięża, daje mi wspólnotę ojczyzną, język, kulturę. Jestem wszczepiony w mój naród, do którego posłany jest przez Chrystusa Kościół z prawdą i miłością.

2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.

Słowo Boże oznacza Prawdę, która wyzwala, i miłość, która jednoczy. Mam promieniować prawdą w miłości. Słowo moje niech ujawnia prawdę i niech będzie zawsze w miłości. Unikam słów popędliwych, gniewnych, złośliwych i obłudnych. Jestem wierny Słowu Bożemu i słowu, które promieniuje z warg i myśli moich.

3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.

Harcerstwo oznacza gotowość służenia. Szukam wzoru – znajduję go w Bogurodzicy, Służebnicy Pańskiej, i w Chrystusie, który przyjął postać Sługi. Służby mej wymaga sprawiedliwość, gdyż wszyscy ludzie mi służą, jestem odbiorcą, ich wieloletniej posługi. Służby mej wymaga miłość, która jednoczy serca we wzajemnej pomocy tym, którzy jej potrzebują. Służyć będę w miłości, która tworzy życie społeczne.

4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.

Dzieci Jednego Ojca, który jest Miłością, jednocześnie się będą dążeniem serca i dłoni w braterstwie powszechnym. To jedyna droga do przezwyciężenia nienawiści i ducha wojen. Pamiętam, że każdemu należy się szacunek, uznanie jego prawa do istnienia, do życia, do prawdy, do sprawiedliwości, do miłości, do wolności. Staram się zacierać różnicę między ludźmi wielkimi i małymi, mądrymi i prostymi, białymi i kolorowymi.

5. Harcerz postępuje po rycersku.

Postępować po rycersku, to znaczy być zdolnym do ofiary z siebie, do poświęcenia siebie aż do krwi za sprawy Boże i ludzkie. Rycerz nie godzi w ludzi, tylko w zło. Nie toczy walki, by zwyciężyć innych – tylko siebie i to, co w nas nie jest godne człowieka. Rycerz unika walki, ale umie stanąć jasną twarzą wobec każdego, który się uważa za wroga, by mu powiedzieć: Bracie!

6. harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.

Przypatrzcie się liliom polnym, przypatrzcie się ptakom niebieskim, to uśmiech Ojca, który ubiera i ozdabia, który karmi i żywi... Słońce Boże, światło i zieleń żyzna, barwne kwiaty, czyste powietrze – są dla wszystkich dzieci Bożych, są głosem miłującego Ojca, którego poznajemy w pięknie stworzenia. Dziękuję Bogu Stwórcy za każdy kwiat i kłos, za każdy owoc i kęs chleba. Dzielę się z braćmi darami Bożymi – z radością.

7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.

Idę, Ojcze, aby wypełnić, nie moją, ale Twoją Wolę – bo tak Ci się podobało... i wykonało się... wszystko – to słowa z Krzyża... Niech przenikną do mego serca i niech uczą mnie poczucia obowiązku i odpowiedzialności w pracy i myśleniu czci dla tych, którym zawdzięczam życie i serce. Ład myśli i czynów to ład współżycia z rodzicami, ze zwierzchnikami.

8. Harcerz jest zawsze pogodny.

Uśmiechnij się do Ojca Niebieskiego. Uśmiechnij się do Brata i Zbawcy Twojego – Chrystusa. Uśmiechnij się do utrudzonej matki twej w czterech ścianach domu rodzinnego. Uśmiechnij się do ojca, który wrócił znużony pracą. Uśmiechnij się do tych, co Ciebie otaczają. Uśmiechnij się do zagniewanych, obrażonych, smutnych, cierpiących. Uśmiechnij się do tych, co Cię mają w nienawiści.

9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.

Jesteśmy zbyt biedni, byśmy mogli być rozrzutni, wystawni, nieobliczalni... Jest wokół nas zbyt wielu głodnych i opuszczonych – byśmy zmarnowali dobra, które się im należą. Staraj się wiele posiadać, by móc wiele dawać potrzebującym. Lepiej dawać, niż brać... Kubek wody podany spragnionemu, otwiera bramy niebios... i rodzi radość i szacunek. Kropla do kropli rodzi potok, który niesie radość.

10. Harcerz jest czysty w myśli, w mowie i uczynkach; nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

Świat czystych, prawdomównych, wstrzemięźliwych, tworzy nowych ludzi plemię, jakich jeszcze nie widziano, których pragną nowe czasy. Jeszcze brak jest odważnych, by przezwyciężać brud, niechlujne moce, niewstrzemięźliwość. Stanę w szeregu odważnych i wolnych sercem – by służyć odradzającej się Ojczyźnie wolnością od nałogów. Świat należy do trzeźwych i czystych.



Tarnów, dnia 7 października 2002 roku

Regulamin Wewnętrzny Kleryckiego Kręgu Harcerskiego im. bł. ks. Romana Sitko w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie

1. Klerycki Krąg Harcerski liczy przynajmniej 6 członków.
2. Klerycki Krąg Harcerski tworzą przynajmniej dwa zastępy, które poprzez prowadzenie zbiorów realizują zadania programowe.
3. Zbiórki kręgu odbywają się systematycznie, co dwa tygodnie.
4. Obecność członków KKH na każdej zbiórce jest obowiązkowa. Nieuzasadniona nieobecność na dwóch zbiorach pociąga za sobą konsekwencje wydalenia z kręgu.
5. Każdy z członków KKH obowiązany jest do pełnego umundurowania na każdej zbiórce.
 - 5.1. Pełne umundurowanie obejmuje:
 - Bluzę mundurową
 - Koszulę kapłańską (kolor czarny - dotyczy braci obłóczonych)
 - Chustę granatową
 - Nakrycie głowy
 - Spodnie czarne
 - Pas harcerski
 - Obuwie pełne
6. Członkowie KKH obowiązani są do uiszczenia składki członkowskiej ZHP w wysokości 2 zł na miesiąc, oraz składki KKH w wysokości 5 zł na kwartał. Odpowiedzialnym za zebranie składek i dostarczenie do Komendy Hufca składki członkowskiej jest skarbnik kręgu.
7. Na zbiórki kręgu przynosimy długopis, notatnik, śpiewnik i zadane pomoce do prowadzenia zbiórki.

Wszystkich członków KKH obowiązuje: Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie, Statut ZHP, Wytyczne Naczelnego Kapelana ZHP w sprawie organizacji i zasad działania Kleryckich Kręgów Harcerskich w ZHP oraz niniejszy regulamin wewnętrzny, który obowiązuje z dniem 7 października 2002 roku.

Za nie przestrzeganie regulaminu, każdy z członków KKH będzie ponosił konsekwencje wynikające z regulaminów KKH i Statutu ZHP.

Odpowiedzialne potraktowanie obowiązków i zasad wynikających z regulaminów KKH i Statutu ZHP będzie sprawdzianem i oznaką naszej dojrzałości oraz gotowości do podjęcia służby Bogu i drugiemu człowiekowi.

Rada Kleryckiego Kręgu Harcerskiego
im. bł. ks. Romana Sitko w WSD
w Tarnowie

**Jego Magnificencja
Wielebny Ksiądz Rektor
Wyższego Seminarium Duchownego
w Tarnowie**

Czcigodny Księżu Rektorze,
pragnę na ręce Księdza Rektora złożyć propozycję utworzenia „Kleryckiego Kręgu Harcerskiego przy Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie”.

Działalność tego kręgu miałaby na celu zaznajomienie alumnów z jeszcze jedną formą pracy z dziećmi i młodzieżą, jaką jest harcerski system wychowawczy.

Fundamentalne wartości Związku Harcerstwa Polskiego zawarte są w Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim, co niniejszym przytaczam:

PRAWO HARCERSKIE

1. Harcerz sumiennie spełnia swoje obowiązki wynikające z Przyrzeczenia Harcerskiego.
2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego i za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom oraz wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych.

PRYZRZECZENIE HARCERSKIE

Mam szczerą wolę całym swym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu.

Analizując przedstawione Prawo i Przyrzeczenie, zauważamy podobieństwo ich treści z Dekalogiem, którym powinniśmy się kierować w drodze ku świętości. Słowo „BÓG”, które znajduje się w treści Roty przez wiele

lat było w niej nieobecne, a wynikało to z ówczesnego ustroju państwa. Teraz, po efektywnych staraniach przywrócenia przedwojennego tekstu Roty, przyrzekamy: „pełnić służbę Bogu i Polsce”. Myślę jednak i zarazem mocno wierzę, że treść dotycząca Boga była zawsze bliska sercom prawdziwych harcerzy.

O tej chęci służenia Bogu świadczą bardzo ważne kroki podjęte przez Związek w ostatnich latach. W roku 1997 harcerze zostali przyjęci do Międzynarodowej Katolickiej Konferencji Skautingu (ICCS). Stało się tak dzięki staraniom przede wszystkim Naczelnego Kapelana Związku Harcerstwa Polskiego phm. Jana Ujmy, który jest pierwszym po II wojnie światowej pełniącym tę funkcję. Poczyniono również starania o przyjęcie harcerek w szeregi skautingu katolickiego (ICCG).

Także w tym roku odbył się kolejny już obóz kapelanów harcerskich i kleryków, w którym wraz z moim bratem Piotrem Felą mieliśmy przyjemność uczestniczyć.

Funkcję komendanta obozu pełnił wcześniej wspomniany Naczelnny Kapelan ZHP. Każdy dzień był połączeniem: modlitwy ze zdobywaniem wiedzy teoretycznej i praktycznej, dotyczącej roli Kapłana w ZHP. Podczas pożegnalnego ogniska Naczelnny Kapelan wysunął propozycję wyjazdu na Światowy Zlot Harcerstwa Polskiego **GNIEZNO 2000** „ku przyszłości” dla czterech chętnych osób. Dzięki zgodzie wyrażonej przez Czcigodnego Księdza Rektora wziąłem udział w wyżej wymienionym zlocie. W czasie jego trwania przebywaliśmy w towarzystwie Naczelnego Kapelana, pełniąc wyznaczone funkcje. Zakwaterowani byliśmy na terenie Gniazda Programowego, a zarejestrowani w Zespole Posługi Duszpasterskiej.

Szczególnie utkwiły mi w pamięci dwa bardzo ważne wydarzenia. Pierwsze z nich to Msza Harcerska w Gnieźnie pod przewodnictwem Księdza Prymasa Kardynała Józefa Glempa, a w czasie, której kazanie głosił Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Sławoj Leszek Głódź. Drugim wydarzeniem była Msza Święta na Jasnej Górze w kaplicy przed Obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, której przewodniczył Naczelnny Kapelan ZHP.

Podczas tych uroczystych Eucharystii dziękowaliśmy Bogu i Pani Jasnogórskiej za dotychczasową opiekę, otrzymane łaski i błogosławieństwo; modląc się równocześnie o pomoc w kroczeniu „ku przyszłości”.

Niewątpliwie dużym przeżyciem było również spotkanie z Księdzem Prymasem, Księżmi Biskupami oraz naczelnymi władzami ZHP.

Każdego dnia, czy to podczas obozu dla kapelanów harcerskich, czy też na zlocie brzmiały nam w sercach słowa ciągle przypominane przez Naczelnego Kapelana: „nie ma harcerstwa bez Boga”, a które są esencją słów Baden-Powella – twórcy skautingu: „Skaut nie może liczyć na własne siły... Jego siła moralna zależy od wielu niewidzialnych wpływów, przede wszystkim od wpływów Boga. Obok surowości życia i hartu woli, jakie przynosi życie

skautowe, liczyć on musi na pomoc Chrystusa. Niewiele jest wart, kto nie wierzy w Boga i nie słucha prawd Jego. Każdy więc musi być religijny.”

Dlatego też wracając do mojej propozycji, którą przedstawiłem na wstępie, uważam że potrzebni są klerycy, a później jeśli Pan Bóg zechce Kapłani, którzy będą dbać i walczyć o to, by **B Ó G** w Harcerstwie był zawsze obecny i to obecny na pierwszym miejscu.

Oferuję moje skromne doświadczenie w ewentualnym tworzeniu kręgu oraz pomoc harcerskiego środowiska, z którego się wywodzę. Swoją pomoc zgłasza też alumn Piotr Fela.

Jeśli chodzi o stronę prawną, to informuję, że jestem instruktorem ZHP, posiadam uprawnienia do szkolenia drużynowych harcerskich oraz ukończyłem kurs kierowników kolonii i obozów.

Proszę o pozytywne rozpatrzenie mojej propozycji.

Szczęść Boże.

Z wyrazami szacunku i harcerskim pozdrowieniem

CZUWAJ!

alumn pwd. Marcin Baran HO



Msza Święta z okazji Przyjęcia Hareńskiego Kleryckiego Kręgu Hareńskiego
im. bł. ks. Romualda Siłki, maj 2001r.



Zbiórka przed świątami Przyjęcia Hareńskiego, Białe, maj 2001r.
Główny Płochyński Szary HC

NASZ KOCHANY DRUHU
RYSZARDZIE!
Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ
NAPIEKNIEJSZYCH ŚWIAT W CAŁYM
ROKU, ŚWIAT BOŻEGO NARO-
DZENIA, ORAZ POWOLI ZDAJĄCYCH
KU NAM NOWEGO, 17^{ty} 2002
ROKU, ŻYCZYMY DRUHOWI
BARDZO DUŻO ZDROWIA, POŁO-
DUCHA I UŚMIECHU, ORAZ
JESZCZE WIĘCEJ MIŁOŚCI:
ŻYCZLIWOŚCI LUDZKIEM.
DRUHU! CAŁY CZAS SOBIE
DRUHA WSPOMINAMY I ŻALUJEM
ŻE NIE MOŻEMY ZKOŃCZYĆ TYCH
ŻYCZEŃ OSOBISTIE. MOŻEMY TYLKO
DRUHOWI NAPISAĆ, ŻE JEST DRUH
WSPOMNIANYM CZŁOWIEKIEM I
CIESZYMY SIĘ, ŻE MAMY W "DRUHU"
PRAWOZIWEGO PRZYJACIELA! SZOŁUN

73 13 2001, MONACHIUM

München
Stadt
beruhm
here

LUFTPOST
PAR AVION PRIORITAIRE



SZ.P.

RYSZARD SOPIŃSKI

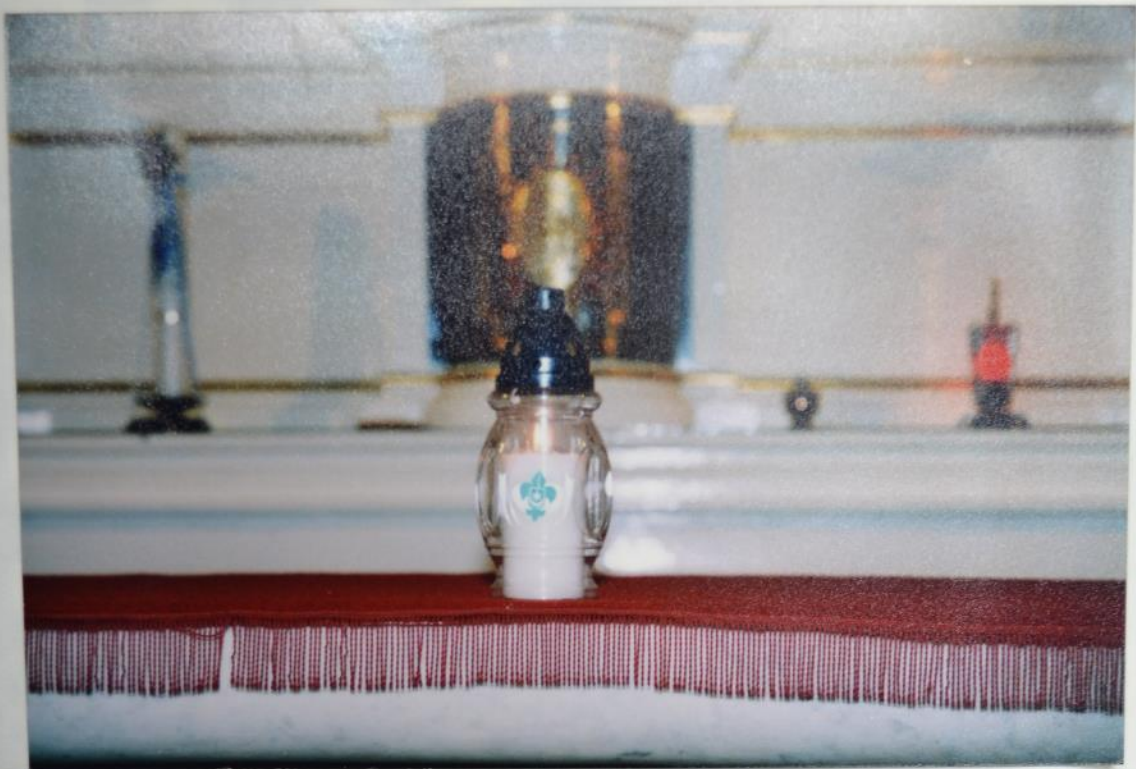
ul. E. BOŻANDWSKIEGO 75

39-200 DEBICA

POLEN

! DAMIAN







„Oto zwiastuję Wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się Wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan.”

Lk 2, 10-11

Bóg w swoim niezmiernym miłosierdziu zesłał Swego Syna na świat, by zbawić człowieka. W dzisiejszą noc obchodzimy pamiątkę tego wielkiego w dziejach świata wydarzenia. Oto Bóg staje się człowiekiem - jednym z nas,

rodzi się w ubogiej stajni, aby nas Swym ubóstwem ubogacić.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia, składamy Wam życzenia tak radosne jak anielskie „Gloria”, jasne jak gwiazda betlejemską, dobre jak ręce pasterzy, czułe i słodkie jak oczy Maryi i Józefa.

Łącząc się w radości Narodzenia Pańskiego łącimy się z Wami opłatkiem i życzymy, aby blask Betlejemskiego Światła Pokoju nappełniał Was miłością i radością.

Niech nadchodzący Nowy Rok 2002 prowadzi Was jak Mędrców do coraz głębszego zjednoczenia z Bogiem.

*Z modlitewną pamięcią
i harcerskim pozdrowieniem - Czuwaj!
Klerycki Krag Harcerski
im. bł. ks. Romana Sifki
w Wyższym Seminarium Duchownym
w Tarnowie*



ZŁOTA CHOINKA '97

I Przegląd Kolęd i Pastoralek w Dębicy - styczeń 1997r.

W I miesiącu roku 1997-ego, odbył się w Domu Kultury Śnieżka I Dębicki Przegląd Kolęd i Pastoralek o „Złotą Choinkę”. Wzięła w nim udział nasza drużyna 44 WDH im. P.E. Strzeleckiego. Przegląd ten prowadził Murzyn oraz „panienka” z ekonomika. W konkursie brały udział drużyny starszo i młodszoharcerskie, a także gromady zuchowe. Nasza drużyna zdobyła wyróżnienie, a w nagrodę otrzymaliśmy kolejną już w naszym dorobku „Monografię Dębicy”. Zaprezentowane przez nas utwory „Cicha noc” oraz „W grudniową noc” spotkały się z dużym uznaniem publiczności. Dlatego musieliśmy bisować, gdy zafascynowana wspaniałym wykonaniem kolęd publiczność nie chciała nam pozwolić zejść ze sceny. W przerwie, gdy szanowne jury obradowało, zżerała nas niecierpliwość co do wyników, a my zżeraliśmy parówki wydawane przez bardzo miłe panie z okienka. Nasz

drużynowy dostał żetony na posiłki i musieliśmy „błagać” go, aby nie zjadł wszystkiego sam (to oczywiście żart Marcinku :). Niektórzy z nas, bojąc się, że przytyją po tak obfitym posiłku musieli poćwiczyć. Szczególnie Konstancja dba o swoją figurę i dlatego chłopcy z drużyny zorganizowali jej „robienie pompek na suficie”. To, że akurat kończyła urodziny (nie powiem które), nie miało tak dużego znaczenia, najważniejsze to spalić kalorie! I tak oto wszystko się skończyło, waga Konstancji została zachowana, wszyscy świetnie się bawili, no i nie dostaliśmy pierwszej nagrody.

Dh Marta

Bartne 6-7 luty 1997r.



Bartne jest uroczą miejscowością w paśmie gór Beskidu Niskiego. Po długiej drodze w pociągu nareszcie dotarliśmy do Gorlic. Ostatni autobus do Bartne uciekł godzinę wcześniej. 17-sto kilometrowa trasa była nie do przebycia, o czym poinformowali nas nieznajomi, bardzo mili „starsi panowie”. Juniok (Marcin) stwierdził, że musimy podjechać autobusem pewien odcinek trasy. Reszta na piechotę. Mozolnie brnęliśmy przez zasypane śniegiem spoglądając raz na zające, raz na sarny. Pogoda była piękna do czasu gdy słońce nie zaszło za horyzont, wtedy to nie widzieliśmy nic, prócz białych od śniegu kalenic domów oraz konturów cerkwi na które natykaliśmy się co krok. Byliśmy potwornie wykończeni, a Juniok podtrzymywał nas na duchu mówiąc, że jeszcze 300 metrów, po czym dodawał: „jeszcze tylko 600 metrów”. Wiś się

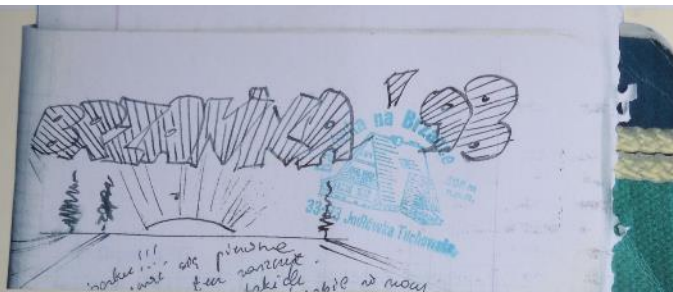
skończyła, a my dalej szliśmy jak te głupki, połą drogą, która prowadziła chyba na koniec świata. Wreszcie zza gęstwiny lasu ujrzeliśmy tłące się światełko w schronisku. Junioki załatwili formalności, a my tzn.: Marta, Kaśka, Agnieszka, Majka, Konstancja i Szpuniar zwaliliśmy się na wymarzone wyryka w pokoju nr 4 i nikomu nie chciało się zrobić coś do żarcia, chociaż każdy konał z głodu. W końcu przemogliśmy się i zrobiliśmy coś do jedzenia wygodniałym duszą.

W trakcie odświeżającej kąpieli pod lodowatym prysznicem poznaliśmy przystojniaków z DH z Rzeszowa. Umówiliśmy się z nimi wieczorem w naszym pokoju! Zjawili się punktualnie ze ... swoimi kobietami. Śpiewaliśmy przy świecach w romantycznym nastroju, mimo licznych upomnień sąsiadów. Urządziliśmy sobie rozgrywkę w Pomidora. Nasza drużyna wygrała! Noc była niezwykle zimna i nawet nasi romantyczni chłopcy nie potrafili rozgrzać atmosfery. Obudził nas chmurny poranek.



Reasumując, cały ten rajd wypadł pozytywnie. Nie! Ten wypad był świetny i to też jest mało powiedziane. Wszyscy bawili się znakomicie i po dziś dzień miło wspominamy Bartne i jego prześliczną okolicę.

Dh Maja
Dh Agnieszka



W dniach od 26 do 27 III 1997 obchodziliśmy pięciolecie naszej drużyny. Z tej okazji pojechaliśmy na wypad na Brzanek. Część z nas, czyli Rzułka (która miała się nami opiekować), Kaśka, Kinga, Marta, Paweł, Frycek, Grzesiek, Kłopsik, Szpuniar, Szogun i Rafał wyruszyliśmy już w piątek. Do Lubaszowej jechaliśmy około dwóch godzin. Podróż minęła nam bardzo wesoło, Rzułka uczyła nas piosenek, a Szogun umilał nam czas śpiewając „wandali”. Droga z Lubaszowej na Brzanek wiodła przez las. Na początku nie byliśmy pewni czy idziemy w dobrym kierunku, ale wkrótce nasze wątpliwości rozwiązał miejscowy chłop. Niedługo potem Rzułka zaczął boleć brzuch, ale Szpuniar pokęstiwał ją tabletką, której zażycie spowodowało zmniejszenie ogromu cierpień jakich doznawała nasza

opiekunka. Po jakimś czasie okazało się, że tabletkę jaką skonsumowała Rzułka wcale nie była przeciwbólowa, ale skoro poczuła się po niej lepiej, no cóż siła sugestii. Do baczówki dotarliśmy około godziny jedenastej, rozlokowaliśmy się w pokojach po czym przekąśliśmy małe co nieco. Doszedł do nas Mimiś. Razem z nim kontynuowaliśmy naukę piosenek, a później poszliśmy na przechadzkę w kierunku Ostrego Kamienia, podziwiając po drodze otaczające nas widoki. Po powrocie zastaliśmy Martę, Grzeska i Szpuniarę, siedzieli przy kominku i zamiast się uczyć pochłonięci byli czytaniem horroru. Zjedliśmy obiad w postaci zupek w proszku, a potem odpoczywaliśmy siedząc przy kominku

i śpiewając piosenki. Doszli do nas Kaśka i „Barzanki”, więc to trochę ożywiło i tak ożywioną atmosferę, a potem to wiadomo: kolacja, spanie, itd. Kaśka oczywiście nie spała, lecz popędziła do chłopców, gdzie do późnej nocy zabawiła ich kawałami.



Drugiego dnia nastał piękny mroźny poranek, słońeczko świeciło, ptaszki ćwierkały, a nas wszystkich głowy bolały. Nikomu nie chciało się wstawać, aż wreszcie ostre dźwięki „wandali” Szoguna

przepędziły resztki snu. Zrobiliśmy sobie śniadanie i pod przewodnictwem Mimiśa wyszliśmy w teren. Druh Mimiś uczył nas posługiwania się kompasem i ogólnej orientacji w terenie. Kiedy siedzieliśmy przed bacówką i porównywaliśmy szkice, nadszedł Murzyn z Tereską i razem poszliśmy na obiad. W jadalni ogarnął nas szal zaliczania naszych Ćwików i Samarytanek no i Murzyn z Mimiśem mieli pełne ręce roboty. Na popołudnie mieliśmy zaplanowany bieg harcerski. Podzieliliśmy się na dwie grupy, z których każda wyruszyła osobno. Na trasie czekały na nas różne niespodzianki np.: kicaliśmy w koło jak zajączki, odprawialiśmy taniec ku płodności. Niestety jedna z grup zboczyła z trasy przez co wróciła do bacówki nieco spóźniona. Będąc już w komplecie rozpoczęliśmy przygotowania do uroczystego kominka. Kiedy zapadł mrok usiedliśmy w kręgu. Najpierw Satyr wygłosił gawędę, później spożywaliśmy wspaniałego „murzynka”. Atrakcje tego dnia nie skończyły się na kominku, Juniki dorwali Frycka, rozebrali go (do pasa) i położyli na stole. Zainteresowani wiedzieli co się święci - chrzest był nieunikniony. Po długich walkach większość z nas przyjęła „sakrament”. Noc upłynęła pod znakiem

przekazywania energii cokolwiek to znaczy. Kolejny dzień był ostatnim dniem naszego pobytu na Brzance. Pakując się odpowiadaliśmy na ankietę Murzyna i wpisywaliśmy się do śpiewników. Przed południem wyruszyliśmy do Tuchowa skąd pociągiem wróciliśmy do Dębicy.

Dh Marta

Dh Paweł





Na XIV Rajdzie Kurhan'97 w miejscowości Piaski
Drożków nasza drużyna otrzymała wyróżnienie.
A tu podczas posiłku...

Jamna 22-23 listopad 1997r.



Wstałem o godzinie 6:00 myśląc, że muszę iść do szkoły. Jednak szybko się zorientowałem, że czeka mnie wspaniały rajd. Pociąg miałem o 6:45 więc szybko się ubrałem, zjadłem obfite śniadanie i wyruszyłem ku nowej przygodzie. Kiedy przekroczyłem próg stacji, czekali już tam na mnie dwaj Juniki, Konstancja, Agnieszka, Majka, Szogun i Klopsik. Zakupiliśmy bilety wszyscy wsiedliśmy do pociągu osobowego o żółto-niebieskich kolorach relacji Rzeszów - Krynica i odjechaliśmy. Naszym pierwszym celem były Bogoniowice-Ciężkowice, stacja za Tarnowem. Na miejscu byliśmy ok. 9:00, następnie przemieszczaliśmy się na piechotę wędrując po asfalcie, czasem po błocie, ale większą część drogi po śniegu. Na miejsce dotarliśmy ok. godziny 14:00.

byliśmy bardzo zmęczeni, ale i tak wierzyliśmy, że będziemy się świetnie bawić. Ok. godziny 15:20 Junik Marcin zwołał wszystkich w pokoju, no prawie wszystkich wyłączając Agnieszkę i Konstancję, gdyż to o nie chodziło. Miały one bowiem dzisiaj nocy złożyć Przysiężenie Harcerskie. Junik wyjaśnił o co chodzi, powierzył każdemu zadania do realizacji. Po naradzie był czas na jedzenie. Na obiad, jeżeli to tak można nazwać, spożywaliśmy zupki, oczywiście z torebki. Ja miałem „rosół”. Kiedy każdy zażerał się swoją zupką Junik

Marcin i Szogun wymknęli się opracować nocną trasę, po której będą stapać do celu Agnieszka i Konstancja. Po spożyciu posiłku nadszedł czas na zabawę. Bawiliśmy się w starą, ale „jara” mafię, wampirki, czołgi Szoguna, skakanie po łózkach, uczyliśmy się piosenek harcerskich, graliśmy na gitarze. Byłbym zapomniał, największą atrakcją wieczoru oprócz przysiężenia Agi i Konstasi, był chrzest obu druhen. Zabawa zaczęła się od wystania mnie po śnieg. Było dość zimno więc ubrałem pelerynę. Kolejnym problemem jaki wytworzyła natura to zmarznięty śnieg.





Na początku zacząłem drapać paznokciami, lecz po chwili zobaczyłem, że moje manicure za 20zł było do „duszy”, następnie wziąłem do ręki kilof oparty o płot i rozpocząłem kopanie. Naszły mnie też myśli, by to rzucić, lecz po chwili pomyślałem dla jak ważnej sprawy się poświęcam. Chrzest odbył się bez większych niespodzianek. Ok. godziny 20:00 spożyliśmy kolację, sterta kromek zrobionych przez drużny zadowoliła by każde oko i żołądek. Po skończonej kolacji usiedliśmy spokojnie i zaczęliśmy śpiewać piosenki harcerskie. Każdy był już

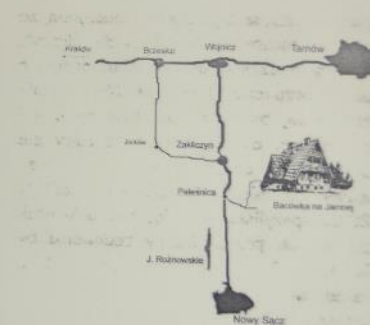
myślami na Przyrzeczeniu Harcerskim Agnieszki i Konstancji. Kiedy nastąpiła godzina 24:00 wyruszyliśmy do swoich czujek. Agnieszka razem z Konstancją miały wypuścić Junik Paweł. Na czujce stałem z walecznym Szogunem, więc się nie obawiałem, że mnie jakaś zwierzyna napadnie i skonsumuje. Po przejściu całej trasy przez Agnieszkę i Konstancję znajdowaliśmy się jakieś 400 m od baczówki, pod mocno rozgałęzionym

drzewem swoim kształtem przypominające ogromny parasol. Tam też miał się odbyć cały ceremoniał przyrzeczenia. Zaczęło się od mówienia przez nas Prawa Harcerskiego, każdy po dwa punkty. Następnie Junik Marcin, wypowiedział regułę przyrzeczenia, a po nim Agnieszka z Konstancją odpowiedziały twierdząco, że chcą być harcerkami i postępować zgodnie z Prawem Harcerskim. Po złożeniu sobie gratulacji wszyscy udali się gęsiego, leśną ścieżką do baczówki. Reszta nocy zleciała nam na wielu zabawach, graniu na gitarze „Blues o czwartej nad ranem” i wymarzonem spaniu. Wstaliśmy ok. godziny 9:00, zjedliśmy niedzne śniadanie, wypiliśmy gorzką herbatę i zaczęliśmy się pakować. Z baczówki wyruszyliśmy o 11:00. Wracaliśmy tą samą pieszą trasą, następnie autobusem na dworzec PKP w Bogoniowicach-Ciężkowicach.



Gdy dotarliśmy na miejsce wydaliśmy ostatnie pieniądze, kto jakie miał. Ja kupiłem sobie regionalne cztery paczki. Następnie wsiedliśmy do pociągu byle jakiego i odjechaliśmy ku domowi. Wszędzie dobrze, ale na wypadzie najlepiej. W pociągu wpisywaliśmy się do śpiewników.

Dh Frycek



Wspomnień pare . . .



Zaraz na początku jak zostałem drużynowym byłem współorganizatorem XII Jesiennego Zlotu Drużyn Wędrowniczych, na którym pełniłem funkcję oboźnego. Zorganizowany przez naszą drużynę zlot został wysoko oceniony przez uczestniczącego w nim przedstawiciela drużyn Wędrowniczych G.K. ZHP.

Szósta podróż apostolska Jana
Pawła II do Polski.
8 VI 1997, niedziela.

"Dziękuję wam Błonia krakowskie
za waszą gościnę wielokrotną"

Jan Paweł II

Na krakowskich Błoniach, gigantycznej
łące w centrum miasta, Ojciec Święty
wielokrotnie spotykał się podczas
pobytów w Krakowie z pielgrzymami.

Msze św. z udziałem papieża były
odprawiane na Błoniach w roku: 1979,
1983, 1987, 1997 i 2002 r. Tylko raz - w
1999 r. - z powodu nagłego przeziębienia
Jan Paweł II nie dotarł na Błonia. W
ulewnym deszczu czekało na niego
wówczas prawie 1,5 mln osób.

Nasza drużyna również brała udział w
spotkaniu z Ojcem Świętym na
Krakowskich Błoniach. Uczestniczyliśmy
w Mszy Kanonizacyjnej błogosławionej
królowej Jadwigi.

Dla upamiętnienia wizyt papieża w
Krakowie na Błoniach stanął ważący
blisko 26 ton granitowy głaz
przYWieziony z Tatr z napisem "Ty
jesteś skłą".



"Harcerz postępuje po rycersku"

Dzisiejszy harcerz jest następcą
dawnych średniowiecznych rycerzy
harcowników. Nie trzeba wcale sądzić, że
zwyczaje jakie wprowadzali dawni rycerze
były niedorzeczne. Rycerz - wojownik w
społeczeństwie feudalnym uczestniczył w
wyprawach wojennych na wezwanie
swojego władcy. Rycerze średniowieczni
ćwiczyli całe życie ażeby móc stanąć w
obronie swej ojczyzny i w obronie
sprawiedliwości. Rycerze harcownicy
wyprawiali się w świat i szukali gdzie
mogliby walczyć za ciemiężonych i
prześladowanych, gdzie mogliby ulżyć
biedzie i nędzy, ująć się wdowami i
sierotami.

Rycerze należeli do elity społeczeństwa
posiadającej swoisty styl życia, etykę i
ceremoniał. Żadne niebezpieczeństwo nie
mogło powstrzymać rycerzy od spełnienia
ich obowiązków, a obowiązki te nakładał na
nich kodeks honorowy rycerzy, którego
ślubowali przestrzegać.

Harcerze również tworzą elitę
społeczeństwa, mają określony styl życia,
swoje wartości i własną obrzędowość.
Harcerz przejął tradycję rycerzy

chrześcijańskich. Obowiązuje go więc
rycerski stosunek do wszystkich. Nie
jest on oparty na formach
zewnętrznych, - lecz przede
wszystkim płynie z wewnętrznego
nakazu serca. Słabych otacza opieką,
Cudzej godności nie szarga. Potrafi
przyznać się do winy i naprawia
wyrządzone krzywdy.

Jest odważny, silny moralnie, stara
się być silny fizycznie. Jest
sprawiedliwy nawet wobec wrogów.
Walkę o panowanie dobra uważa za
swoją obowiązek. Jest w niej
bezkompromisowy. Potrafi swe
zwycięstwo rozsądnie wykorzystać,
lecz nie znęca się nigdy nad
pokonanym lub przeciwnikiem.

Harcerz jeżeli ma być rycerski to
powinien być posłuszny Bogu i Prawu
Harcerskiemu. Jego służba musi być
ofiarna, a więc z pełnym oddaniem i
poświęceniem sprawom bożym i
ludzkim. Harcerza powinna cechować
jego szlachetność, a więc
postępowanie zgodnie z przyjętymi
zasadami. Jako chrześcijanina
obowiązuje go religijne prawo
moralne, a jako harcerza zasady
etyczne wynikające z Prawa

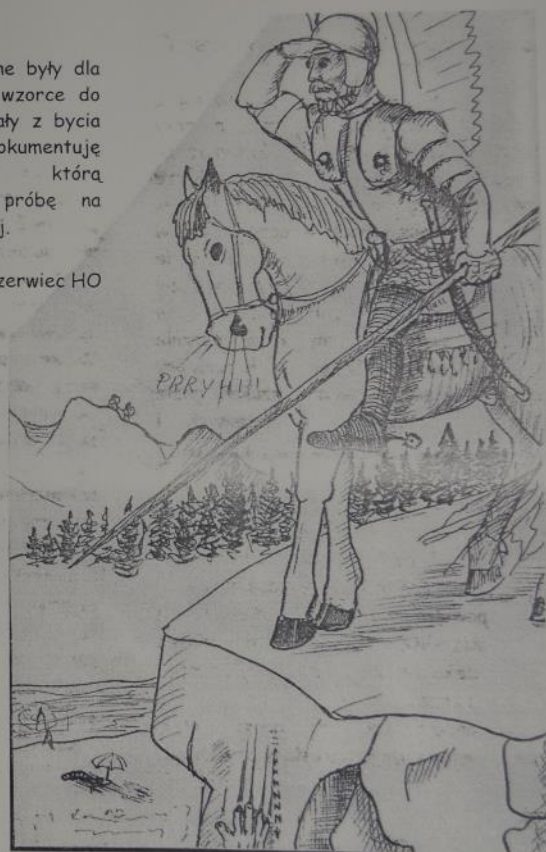
Harcerskiego. Rycerz musiał być bez
skazy - podobnie i harcerz, w jego
postępowaniu winna się ujawniać
sprawiedliwość i dobroć. Za żadną cenę
nie wolno mu zdradzić wartości ideałów.
Harcerzem jest się do końca życia.

Istotnym przymiotem rycerza był honor,
czyli troska o dobre imię własne i całego
stanu rycerskiego. Harcerz - to rycerz, a
rycerz - to człowiek honoru. Honor
wymaga prawdy. Rycerz umierał z
godnością, śmiało mógł patrzeć innym w
oczy, bo nie krzywdził, ale czynił dobrze.
Rycerz - harcerz nie godzi w ludzi, tylko
w złó. Nie toczy walki by zwyciężyć innych
tylko siebie i to co w nim niegodne
człowieka. Rycerz - harcerz unika walki
podstępnej, ale umie stanąć jasną twarzą
wobec każdego, który uważa się za wroga,
by mu powiedzieć: Bracie!

Od zarania dziejów każdym społeczeństwie, pod każdą szerokością geograficzną elity społeczne wypracowały swój kodeks etyczny. W Europie były to kodeksy rycerskie, w Japonii kodeks Bushido, w Afryce swój kodeks mieli wojownicy Zulu. Także Indianie Ameryki północnej, czy myśliwi w Papai. Mimo tego że nasze kultury oddzielały oceany i tysiące kilometrów, wszystkie kodeksy były do siebie podobne. Wszystkie cechowały wysoka szlachetność, uczciwość to że przestrzegały ich elity społeczne. Dziś nie żyjemy w społeczeństwie wartownym, nie ma kast społecznych, a mimo to mówimy o elitach społecznych. Mówi się, że taką elitą są też harcerze i stąd znalazło się w naszym prawie harcerskim odwołanie do tych wartości, do jakich odwoływali się członkowie elit naszego kręgu kulturowego - do cech rycerskich. Rycerskość harcerska to nakaz służby, to nakaz pomagania innym i słabszym od siebie. To nakaz „stania z otwartą przyłbicą”, a więc bycia otwartym i szczerym. Zatem od każdej harcerki i każdego harcerza będzie zależało jaki będzie nasz wizerunek w społeczeństwie.

P.S. Zawsze bardzo ważne były dla mnie i są nadal ideały, wzorce do naśladowania jakie wynikały z bycia harcerzem dlatego dokumentuję powyższą gawędę, którą przygotowałem zdając próbę na Harcerza Rzeczypospolitej.

phm. Marcin Czerwec HO





Na szlaku w okolicach Jamnej...



Bitwa na śnieżki w drodze powrotnej z Białki...



Tuż po przysięgach Hłka na żołnierze w Niepołomicach.



Podczas jednej ze zbiórek w ZSZ nr 1 w Dębicy...

„Być przyjacielem, to umieć patrzeć
na drugiego człowieka w chwilach radości,
w chwilach smutku i potrafić dzielić to z nim.
Być przyjacielem to umieć zawsze dziękować
i uszczęśliwiać drugiego”

Są to bardzo piękne słowa o przyjaźni, o której powiedziano już przecież tyle cudownych słów. Dokładnie wiemy jaki powinien być prawdziwy przyjaciel i jaka to prawdziwa przyjaźń. Od osoby, którą obdarzamy mianem przyjaciela, wymagamy bardzo wiele. Ma strzec naszych tajemnic, które przecież tylko jemu powierzamy. Kiedy jest potrzebny ma być blisko, aby dzielić nasz smutek albo pomnażać radość. Bez słów powinien zrozumieć czego nam potrzeba, bo przecież znamy się już tak długo i tak dobrze. Kiedy chcę iść z nim spotkać, powinien odłożyć książkę, którą właśnie czyta i zostawić na boku swoje zajęcia by pójść ze mną do kina – bo jest moim przyjacielem, a przyjaciele powinni trzymać się razem. Powinien zawsze być blisko, zawsze pod ręką, na każde zawołanie – przecież jest przyjacielem. Strasznie dużo obowiązków nakładamy na przyjaciela, ale przecież to wszystko

z wielkiej, ogromnej przyjaźni jaka nas łączy.

Pewien chłopiec zapytał swoją mamę spacerując z nią razem po plaży:
Mamo jak zatrzymać przyjaciela, jeśli się już go zdobędzie?
Mama uśmiechnęła się do syna i nabrała w obie dłonie suchego, złotego piasku. Jedną dłoń zacisnęła w pięść – piasek wysypał się wolno przez palce. Druga dłoń pozostała otwarta, a w niej piasek leżał jak w maleńkiej miseczce. Chłopiec spojrział:
Już wiem Mamo, dziękuję.

Tracimy często naszych przyjaciół nie dlatego, że okazują się niegodni tego miana, że zawodzą, lecz dlatego, że bardzo często sami nie potrafimy być przyjaciółmi. Nie dajemy przyjacielowi prawa do bycia sobą, lecz narzucamy

obowiązki, którym sami nie chcemy, nie potrafimy sprostać.

Za nami lata spędzona na wspólnych zbiórkach, biwakach, wędrownkach. W tym czasie bywało różnie tak jak to bywa w życiu, gdy raz świeci słońce, na obiad było ulubione danie, jest po prostu super, czad, obłęd w ciapki. Innym razem źle, bo pada deszcz, but obtarł w czasie wędrowki, wydawałoby się, że cały świat się nam sprzeciwił. Wtedy tak bardzo przydaje się przyjaciel.

Nieraz byłem pytany ile tak naprawdę mam przyjaciół. Wtedy mogłem wymienić osoby, z którymi współdzieliłem namiot podczas górskich wędrowek, z którymi razem śpiewaliśmy przy akompaniamencie gitar, z którymi spędzałem niemal każdą wolną chwilę, o których mogę powiedzieć, że darzę ich mianem przyjaciół. Dziwili się wtedy jak to możliwe, że można mieć tylu przyjaciół podczas gdy ich „norma” ograniczała się do grona dwóch, trzech osób.



Na szlaku w okolicach Jamnej...



Tuż po przysiędze Itka na Łotwie w Niepołomach...

Czas mojego aktywnego uczestniczenia w życiu 44 Wielopoziomowej Drużyny Harcerskiej im. Pawła Edmunda Strzeleckiego to czas niezapomnianych wspomnień, przygód i przyjaźni jakie się przy tej okazji zrodziły. Nawet teraz, gdy już weszliśmy w dorosłe życie i losy rzuciły nas w różne regiony Polski (m.in. Dębica, Kraków, Wrocław) i świata (Chicago, New York) nadal potrafimy po latach spotkać się i jeżeli będzie taka potrzeba potrafimy służyć sobie pomocą. Chciałbym w tym miejscu podziękować wszystkim członkom drużyny za czas spędzony razem, za to czego się nauczyłem będąc najpierw szarym harcerzem aby w końcu zostać drużynowym, dziękuję za „przygodę życia” bo tak mogę nazwać ten okres. Szczególne podziękowania dla Druha Ryszarda Sopińskiego, za to czego nas nauczył i co nam wpoił, za to, że pomagał nam od samego początku wspierając przy tworzeniu drużyny, a teraz dba aby pamięć o tym wszystkim nie przeminęła.

phm. Marcin Czerwiec HR



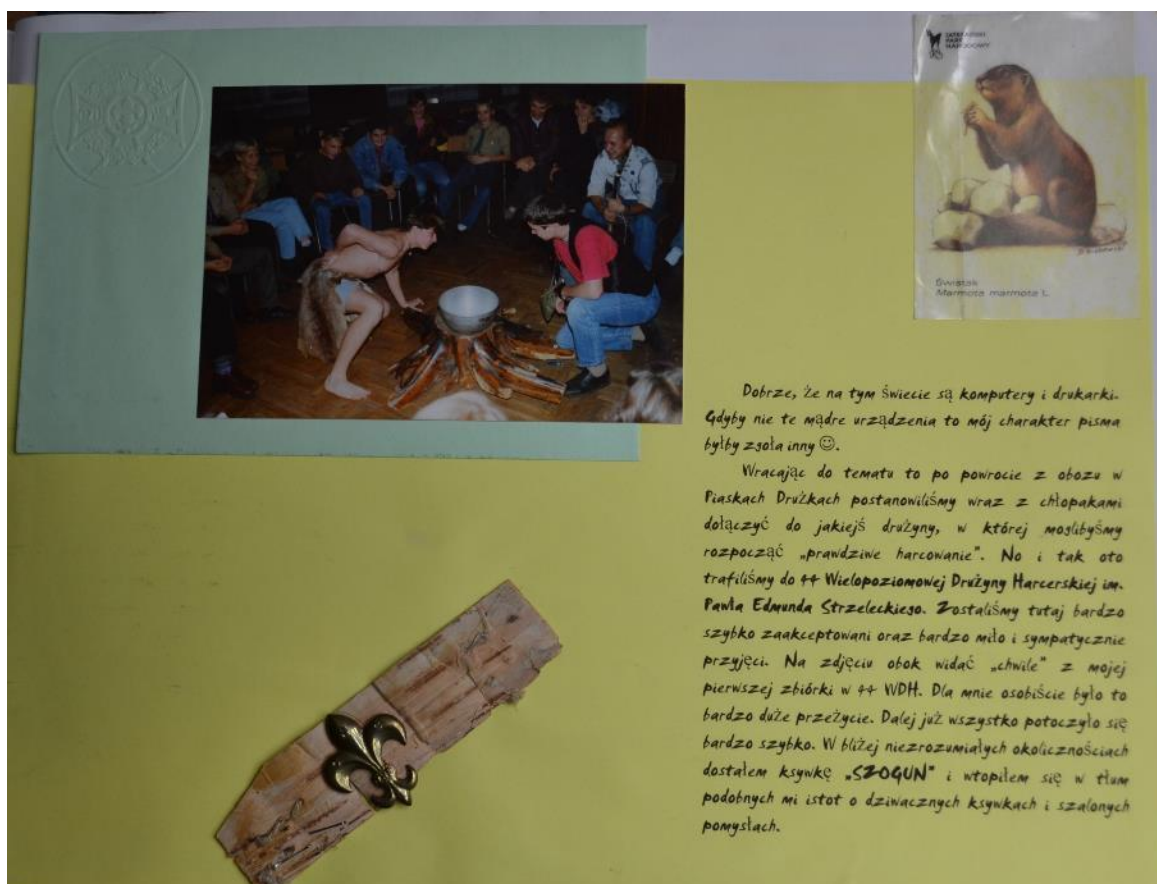
phm Artur Kowalski HR - „SZOGUN”



44 Wielopoziomowa Drużyna Harcerska im. Pawła Edmunda Strzeleckiego

Tak to już jest, że kiedyś nadchodzi już tylko czas wspomnień. Czasami już tylko one zostają. Moim szczęściem jest to, że oprócz tych wspomnień z „tamtych lat”, została wraz ze mną duża grupa wspaniałych przyjaciół pozyskanych w tamtym czasie. I to właśnie im dedykuję tę kronikę. Chcę powiedzieć, że dla mnie były to jak na razie jedne z najwspanialszych dni mojego życia. To razem z Włami drodzy przyjaciele się wychowywałem i dorastałem do dorosłego życia. Razem poprzez zabawy i wspólne poznanie życia, nauczyliśmy się o to, aby być tymi osobami, jakimi jesteśmy. Ja mogę tylko stwierdzić, że sdytym miał wybierać po raz drugi na pewno poszedłbym wraz z Włami ponownie tą samą „drogą”. W miejscu tym chciałbym szczególnie podziękować jednemu przyjacielowi, który całym sercem i myślą zawsze był z nami. On jak tylko tego potrzebowaliśmy służył nam zawsze pomocą i doświadczeniem. To ten nasz przyjaciel był dla nas tym „starszym bratem”, przewodnikiem i opiekunem, który zgodnie z metodą harcerską nas za zadanie opiekować się młodszymi kolegami. Druhu, Nasze przyjaciele Ryszardzie, dziękujemy Ci za wszystko....!!!

Na wklejonym obok zdjęciu znajdują się tylko nieliczni członkowie naszej drużyny. Bardzo wiele osób na nim brakuje. Ale co najważniejsze nie brakuje ich w naszych myślach oraz na innych zdjęciach umieszczonych w tej kronice.





Wraz z całą drużyną brałem udział w wielu wyjazdach oraz rajdach i biwakach. Do dnia dzisiejszego „chwile na nich przeżyte” wywołują u mnie radość i uśmiech na twarzy. Wspólnie z innymi członkami drużyny zwiedziliśmy prawie każdy zakątek Polski. W życiu codziennym razem przeżywaliśmy swoje wzloty i upadki oraz chwile radości i smutku. To nie była tylko drużyna ale również grupa przyjaciół wspierająca siebie na dobre i na złe. Właśnie to było dla mnie w tym wszystkim najpiękniejsze. Razem uczyliśmy się życia, motywowaliśmy się do lepszej nauki oraz doskonaliśmy swoje własne umiejętności. No i razem wyprawialiśmy takie rzeczy o których lepiej tutaj nie wspominać ... ☺.



No i stało się ... ! Nasze wszyscy „Ci”, którzy nam przewodzili odeszli na studia oraz do własnych, dorosłych już obowiązków. Już nie mieli na tyle czasu, aby nami dalej kierować. Przyszedł czas na moje pokolenie. Sam osobiście w tamtym czasie zanim objąłem dowodzenie ++ WDH byłem drużynowym ss DH w SP Nr 1, Komendantem Szczepu w SP Nr 4, Członkiem Komisji Rewizyjnej Hufca oraz już aktywnym instruktorem ZHP. ++ WDH prowadziłem jako drużynowy prawie dwa lata. Zdałem drużynę drużnie Klaudii Chorąży ze względu na mój wyjazd w poszukiwaniu pracy do Niemiec. Jako drużynowy starałem się być takim samym starszym bratem dla członków drużyny, jakim dla mnie był Satyr czy też Mimiś. Dzisiaj wiem, że mi się to udało. Każdy z tych, którzy ze mną byli na obozie drużyny w Krempnej do dnia dzisiejszego wspomina jako coś naprawdę wyjątkowego i niesamowitego. Takie opinie sprawiają, że naprawdę cieszę się, iż miałem okazję pokierować Naszą drużyną. Razem we wspólnym gronie zrobiliśmy bardzo dużo dobrej, harcerskiej roboty. Byliśmy organizatorami słynnych w tamtym czasie, a i do dnia dzisiejszego wspominanych, szeregu rajdów „GRYF”, corocznego ogólnopolskiego zlotu organizowanego przez naszą drużynę. Organizowaliśmy także szereg imprez harcerskich dla całego hufca, byliśmy inicjatorami i głównymi organizatorami zbiórek integracyjnych oraz przeróżnych kursów drużynowych i szkoleniowych. No a co najważniejsze wspólnie się bawiliśmy i zdobywaliśmy wiele nasród na różnych biwakach i konkursach: Np. zimowe zloty w Gliucholazach, Śpiewanki harcerskie, konkursy kolęd i pastorałek oraz wiele, wiele innych.



Za granicą spędziłem dwa lata. Po powrocie rozpocząłem studia oraz otworzyłem działalność gospodarczą. Czyli też już sam wkroczyłem w dorosłe życie i siłą rzeczy musiałem ograniczyć moją pracę w ZHP. Nie powstrzymało mnie to jednak przed dalszą pracą instruktorską. Najpierw zostałem Członkiem Komisji Rewizyjnej Chorągwi Podkarpackiej, a następnie Zastępcą Komendanta Hufca ZHP Dębica do spraw programowych. Podjąłem się również funkcji przewodniczącego Hufcowej Kapituły Stopni Harcerskich. To spowodowało, że nie miałem już, kiedy zająć się drużyną. Mimo wszystko zawsze wraz z nią byłem duchem i w miarę możliwości służyłem jej pomocą. Z racji moich umiejętności byłem też twórcą „słodkości rocznicowych”, takich jak ten tort (obok na zdjęciu) tworzony z okazji jedenastej rocznicy powstania 44 WDH im. Pawła Edmunda Strzeleckiego.



Związek Harcerstwa Polskiego istnieje od 1911 r. Od tego też czasu działa cały czas w Dębicy zapisując się na trwałe w historii dziejów miasta.

Wielu harcerzy i instruktorów zginęło w walce z hitlerowskim okupantem także i w Dębicy a po wojnie organizacja ta zapewniła tysiącom dzieci i młodzieży racjonalne spędzenie wolnego czasu i stałe podnoszenie poziomu wiedzy.

Dowodem na prestiż ZHP jest fakt, iż jest to obecnie największa organizacja dobrowolnie zrzeszająca w Polsce około pół miliona dzieci i młodzieży i to, iż została jako jedyna w Polsce przyjęta do Światowej Organizacji Skautów.

Nasze społeczeństwo dokonało więc weryfikacji potwierdzając zaufanie do wieloletniej pracy instruktorów ZHP.

Prowadząc ponad 30 lat działalność dydaktyczno-wychowawczą w bieżącym roku szkolnym opiekują się grupą 120 harcerzy, w tym ok. 100 z naszej szkoły i 20 z 44 Wielopoziomowej Drużyny Harcerskiej.

Przeciętnie co dwa tygodnie są organizowane zbiórki podczas których dzieci mogą odpocząć od szarości życia codziennego zdobywając sprawności z interesujących ich dziedzin wiedzy, poznając historię walk Armii Krajowej, spotykać się z ciekawymi ludźmi zasłużonymi dla naszego kraju, uczyć szacunku do drugiego człowieka i kultury życia codziennego, bawić się.

Osiem lat temu zainicjowaliśmy opłatkowe spotkania z księdzem Proboszczem, Dyrektorem Szkoły i żołnierzem Armii Krajowej. Tak też i było w tym roku, gdzie młodzież z dębickich szkół średnich, tutejszego gimnazjum i szkoły podstawowej miała możliwość spędzić czas w miłej i serdecznej atmosferze.

W minionym półroczu w wychowawczej pracy z dziećmi i młodzieżą pomogli nam: Pani Dyrektor Zofia Chadała phm, instruktor ZHP Dh phm Maria Stępień, Proboszcz Parafii Miłosierdzia Bożego ks. Proboszcz J. Dobosz, chorąży AK Tadeusz Kwiatkowski.

Dyrektor Gimnazjum Pan mgr A. Czudecki udostępnił nam gabloty na trzecim piętrze dzięki czemu możemy kontynuować stronę wizualną pracy harcerzy.

Szczególnie serdecznie chciałbym tu podziękować tym, którzy bardzo wiele włożyli osobistej pracy w prowadzenie harcerskich drużyn w naszej szkole a są to: Dh Grzegorz Świętoń, Paweł Świętoń, Tomek Świętoń i Piotr Frosztega.

Wszyscy w/wym to ci, którzy bezinteresownie podjęli trud wychowania młodego pokolenia kosztem własnego wolnego czasu.

Pelnię funkcję opiekuna instruktorów ZHP, udało mi się po wielomiesięcznej pracy doprowadzić w minionym półroczu do zdobycia przez trzech nauczycieli stopnia Harcerza Orlego, dwóch uczniów otrzymało stopień przewodnika i dwoje ludzi dorosłych stopień podharcistrza.

Organizacja zajęć dla 100 dzieci w naszej szkole nie jest łatwa, ale ich radość w oczach i stale zwiększająca się chęć zapisywania się nowych uczniów do grona życzliwych sobie ludzi, wynagradza nam wszystkie ponoszone trudy.

Zdajemy sobie sprawę, że nasza praca to kropla w morzu potrzeb, działamy jednak tyle na ile starcza nam czasu i siły.

Na zakończenie chciałbym tu też z tego miejsca podziękować Szanownej Radzie Pedagogicznej, która życzliwą swoją postawą stwarza właściwą atmosferę sprzyjającą wychowawczej pracy Związku Harcerstwa Polskiego.

Opiekun ZHP/hm R.Sopiński HR.

Czerwiec 1999 r.

Dł pwd Damian Szpuniar HO, pełniąc funkcję drużynowego 44 WDH w latach 1999/2000 dał się poznać jako wielki przyjaciel harcerzy. Ciekawie prowadzone przez niego zbiórki były ucieczką od szarości dnia codziennego i w dużym stopniu poszerzały horyzonty myślowe młodzieży przygotowując ją do poznania świata i wejścia w dorosłe życie. Na zdjęciu poniżej Dh pwd Damian Szpuniar HO ze swoją ukochaną żoną.



Opinia opiekuna próby

Wzorowy harcerz i instruktor. Swoją postawą dawał przykład innym harcerzom jak należy postępować by być szanowanym w swoim środowisku. Pracowity, uczciwy, koleżeński, w trudnych życiowych chwilach pomagał innym harcerzom. Wrażliwy na krzywdę ludzką, w swoim życiu działał zgodnie z Przyrzeczeniem i Prawem Harcerskim. Rzetelnie podchodził do realizacji przyjętych na siebie obowiązków. Jest wspaniałym człowiekiem, na którego zawsze można liczyć. Realnie podchodził do życia, podjął studia w Wyższej Szkole Hotelarstwa i Turystyki w Lesku. Bardzo dobrze zrealizował wymagania stopnia Harcerza Orlego. Z prawdziwą przyjemnością mogłem wystawić powyższą opinię temu wartościowemu harcerzowi i instruktorowi Związku Harcerstwa Polskiego.

Dębica dn. 2 listopad 2004r.
Opiekun próby: hm PL R/Sopiński HR

Decyzją Komisji Stopni przy 44 WDH im. P. E. Strzeleckiego z dnia 4 listopada 2004 roku przyznano stopień

HARCERZA ORLEGO
dla

dh. ćwik Damian Szpuniar pwd.

Rozkaz KH ZHP Dębica Podpisy członków
L.44.1.84. z dn. 12.11.04.... Komisji Stopni Starszoharcerskich

hm PL R.Sopiński HR...
hm... Podpis...
phm... K... H...

Przez dwa lata od 1998 – 2000 r. obecnie już z wyższymi stopniami Dh pwd G.Świętoń HO, Dh pwd P.Świętoń HO, Dh pwd P.Frosztega HO, Dh pwd T.Świętoń HO, zaczarowali ponad 100 dzieci w Miejskim Gimnazjum nr 4 w Dębicy harcerstwem tak, że młodzież nieustannie pytała się kiedy będzie następna zbiórka. Fantastyczni drużynowi na których zawsze można było liczyć bo nigdy nas nie zawiedli. Uczciwi, sumienni, kulturalni, pracowici, byli wzorowym przykładem dla innych. Bardzo dobrze przygotowywali się do prowadzonych przez siebie zbiórek poważnie traktując przyjęte na siebie obowiązki wobec rodziców, szkoły i harcerzy. Lubiani przez młodzież wkładali wiele serca dla swoich harcerzy. Teraz cała czwórka po ukończeniu studiów wyższych pracuje i choć jest daleko od Dębicy, to zawsze pozostanie w naszej pamięci jako ZŁOTA POLSKA MŁODZIEŻ.

Czerwiec 2008

hm PL R.Sopiński HO

Związek Harcerstwa Polskiego
Komendant Szczepu
przy Szkole Podstawowej nr 4
w Dębicy

Rozdział nr 1/99
z dnia 21 października 1999r.

I Mianowania

- 1) W związku z odejściem Komendanta Szczepu przy SP nr 4 do wojska decyzją Rady Szczepu nowym komendantem został mianowany dh ewik Grzegorz Świętoń.
- 2) Podaje do wiadomości iż na rok harcerski 1999/2000 funkcje drużynowych w naszym szczepie obejmują:
dh ewik Piotr Frosztęga
dh ewik Paweł Świętoń
dh ewik Grzegorz Świętoń
dh Tomasz Świętoń

II Uchwały Rady Szczepu

- 1) Decyzją Rady Szczepu w skład poszczególnych drużyn im. P.E. Strzeleckiego wchodzi:

➤ 21 DH: drużynowy ewik Grzegorz Świętoń

KLASA VIa

- | | |
|-------------------------|-------------------------|
| 1. Lidia Kula | 3. Barbara Ralowska |
| 2. Jola Kamil Sajtowski | 4. Sylwia Wydrzyńska |
| 3. Kamila | 5. Andrzej Broszkiewicz |
| 4. Małgorzata Wójcik | 6. Marcin Miller |
| 5. Fekala Artur | 7. Michał Wilczyński |
| 6. Jolita Świątek | 8. Marcel Raszewski |
| 7. Damian Cwiok | 9. Tomasz Mster |
| 8. Klaudia Gasiorek | 10. Mateusz Opaliński |
| 9. Dariusz Wojtkiewicz | 11. Jarosław Glinia |
| 10. Monika Toczak | 12. Dariusz Stanok |
| 11. Monika Królakowska | 13. Agnieszka Zapart |
| 12. Rafał Wójcik | 14. Maciej Pajdo |
| 13. Szymon Marcin | 15. Joanna Świętoń |
| 14. Hubert Kędzier | 16. Edyta Bartkiewicz |
| KLASA VIb | 17. Ala Ruchala |
| 1. Katarzyna Stachnik | 18. Jarek Łukasz |
| 2. Kinga Kacielawa | 19. Michał Kerek |

➤ 22 DH: drużynowy ewik Paweł Świętoń

KLASA VIb

- | | |
|---------------------|--------------------|
| 1. Szymon Krzyżanek | KLASA Vd |
| 2. Urszula Rafal | 1. Anna Mazur |
| 3. Paulina Janowska | 2. Angelika Rymarz |
| 4. Mateusz Góra | 3. Karolina Orłow |
| 5. Daniel Prus | 4. Łukasz Machnik |
| | 5. Grzegorz Brotho |
| | 6. Kinga Świątek |

6. Magda Szwedka
7. Kędzier Paweł
8. Przemek Sarmoc
9. Mercedes Kinga
10. Katarzyna Strępek
11. Anna Organisiak
12. Renata Onsiorek
13. Marta Łauscha

7. Kamil Kinal
8. Natalia Szerzeń
9. Marta Michalska
10. Anna Zapala
11. Marcin Firman
12. Wioletta Durska
13. Danak Paulina

➤ 24 DH: drużynowy ewik Piotr Frosztęga

KLASA Va

- | | |
|-------------------------|------------------------|
| 1. Maciej Kulig | 9. Ewelina Małozieć |
| 2. Marcin Anguś | 10. Natalia Chmudła |
| 3. Kamil Kirek | 11. Tomek Bielakiewicz |
| 4. Maciek Zagórski | 12. Adrian Rachol |
| 5. Jacek Miller | 13. Pięch Kamil |
| 6. Agnieszka Synowiecka | 14. Katarzyna Krawczyk |
| 7. Damian Parys | 15. Katarzyna Zagórska |
| 8. Paweł Matlok | 16. Asia Gwercin |

➤ 23 DH: drużynowy HS Tomasz Świętoń

KLASA Vc

- | | |
|-----------------------|-------------------|
| 1. Mateusz Fyslaty | 9. Marcin Skocz |
| 2. Mateusz Chmiel | 10. Maria Skocz |
| 3. Agnieszka Wojtoń | 11. Jacek Rafal |
| 4. Kasia Pajak | 12. Kamil Rymarz |
| 5. Magda Lepa | 13. Mikołaj Orlóg |
| 6. Damian Świętoń | 14. Tomek Zaręba |
| 7. Angelika Kozłowska | |
| 8. Kamil Gorczyca | |

III Nagrody i Wyróżnienia

- 1) Dziękuję chorążemu Tud-użowi Kwiatkowskiemu żołnierzowi Armii Krajowej za wspaniałe spotkanie z naszymi harcerzami.
- 2) Podaje do wiadomości iż opiekun szczepu dh hm Ryszard Sopiński HR udziela wyróżnienia dotychczasowemu komendantowi szczepu dh hm A. Kowalskiemu HR za wzorowe wypełnienie przyjetnych na siebie obowiązków i dotychczasowym drużynowym w osobach: ewik Grzegorz Świętoń, ewik Paweł Świętoń, HS Paweł Ciołek oraz przyboczniemu Tomkowi Świętońowi.

IV Sprawy różne

- 1) Od dnia dzisiejszego wprowadzam współzawodnictwo między drużynami w zakresie realizacji wymagań na zdobywane stopnie harcerskie
- 2) Opiekunem szczepu podobnie jak w latach ubiegłych jest dh hm Ryszard Sopiński HR, który bierze odpowiedzialność za bezpieczeństwo dzieci podczas harcerskich zbiórek

Komendant Szczepu
pod. Grzegorz Świętoń
ewik Grzegorz Świętoń



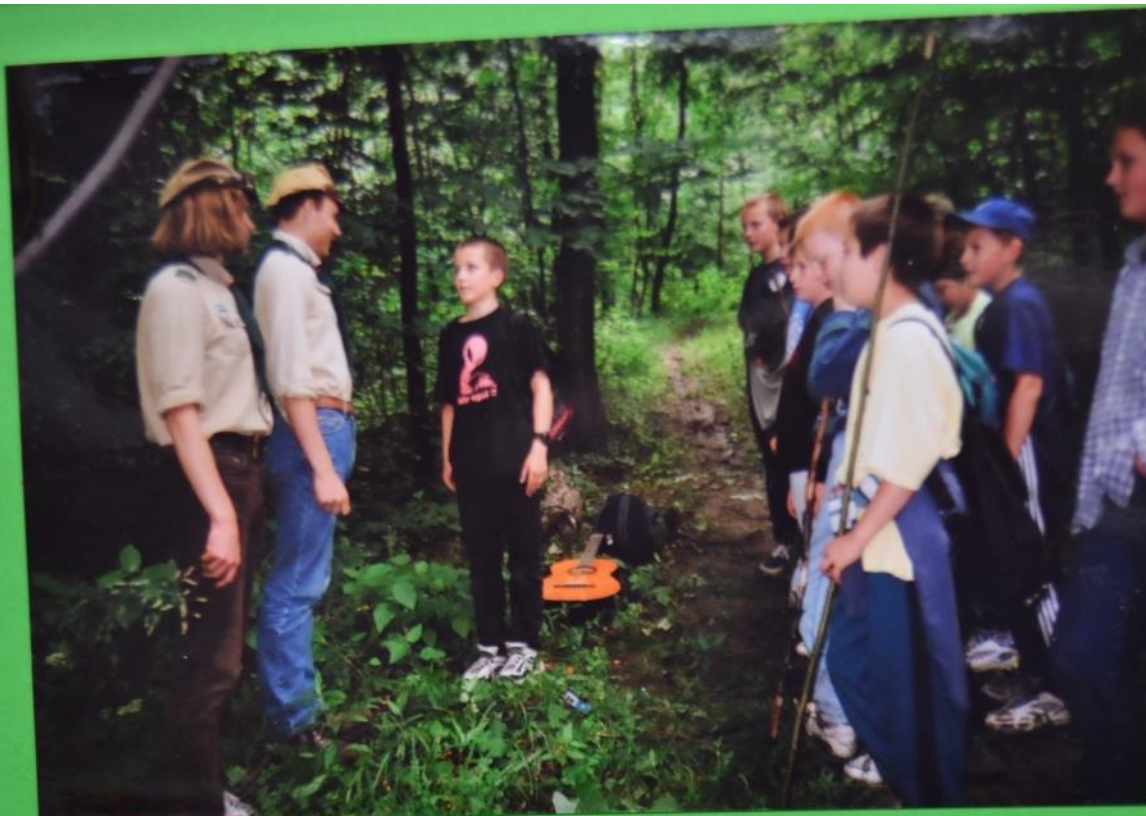
Do tradycji pracy naszych drużyn, weszły spotkania z żołnierzami Armii Krajowej i harcerski oplatek.





Harcerska praca to nie tylko cotygodniowe zbiórki w szkolnej harcówce, ale również częste wyjścia w teren...





Kończąc wizytę na punkcie patrolowym należy odmeldować zastęp.



Jeszcze parę kroków, jedno wzniesienie i tuż za lasem... czeka woda i czyste opatrunki ;)



Podczas częstych zajęć terenowych, harcerze musieli wykazać się znajomością podstaw udzielania pierwszej pomocy...



...a także wykazać się wiedzą z zakresu reguł harcerskiego umundurowania (na zdj. powyżej dh Grzegorz ma niewłaściwie zawiązany sznur!)



Częste wyjścia z młodzieżą w teren nie mogły obyć się bez śpiewu tradycyjnych harcerskich piosenek.



W tym składzie niestety nie spotykamy się już zbyt często. Na szczęście doświadczenia zdobyte w harcerstwie, a zwłaszcza w pracy z młodzieżą z powodzeniem wykorzystujemy dziś w dorosłym życiu prywatnym i zawodowym. Na zdjęciu po prawej nasz skład:

dh pwd Grzegorz Świętoń HO
dh pwd Paweł Świętoń HO
dh Paweł Ciołkosz ćwik
dh pwd Piotr Frosztęga HO
dh pwd Tomasz Świętoń ćwik





Korzystając z chwili wypoczynku podziwiamy panoramę naszego rodzinnego miasta.



Odrobinę kory z brzozy, nieco suchego chrustu
i grubszych gałęzi – oto przepis na harcerską watrę.



Mianuję Cię strażnikiem ognia,
strzeż go jak źrenicy własnego oka.





Po całym dniu wrażeń, harcerskiej watrze
o swym istnieniu przypomniał pusty brzuch.

Na szczęście w pogotowiu czekały
zastrugane kije i duży zapas kiełbasy





Chwila nieuwagi... na szczęście las wciąż stoi.

Po całorocznej ciężkiej, aczkolwiek niezwykle satysfakcjonującej, pracy z młodzieżą jak co roku wybraliśmy się z drużem Ryszardem - pasjonatem gór - na kilkutygodniowy wakacyjny wypad do Zakopanego. Do końca życia wspominać będziemy tatrzańskie wędrówki oraz wizyty w czeluściach słowackich jaskiń. W tym miejscu pragniemy z głębi serca podziękować dh Ryszardowi za umożliwienie nam przeżycia wspaniałej wakacyjnej przygody.



Tym razem nasz skład uzupełniła przedstawicielka płci pięknej. Po lewej, wspaniale rokująca, „młoda lekarka” Ania.



Słowacka Dolina Białej Wody urzeka surowym krajobrazem...



... i zapierającymi dech w piersiach widokami.



... hej, hej, hej harcerze - A skąd wyście się tu wzięli? ;)

W minionym roku szkolnym Komendantem Szczepu był dh pwd Grzegorz Świętoń HO który ponadto dodatkowo prowadził harcerską drużynę. Drużynowymi także byli dh pwd Paweł Świętoń HO, Piotr Frosztęga HO i ćwik Tomasz Świętoń. Zbiórki odbywały się systematycznie co dwa tygodnie, w sumie było ich dwadzieścia. Podczas zajęć harcerze poznawali Prawo i Przrzeczenie Harcerskie starając się praktycznie je realizować. Mieli za zadanie pomagać rodzicom, zdobywać sprawności, czytać lektury szkolne, kulturalnie się zachowywać w różnych sytuacjach życiowych, dbać o czystość osobistą i porządek wokół siebie.

Uczyli się także racjonalnej organizacji wolnego czasu i harcerskich piosenek, realizowali wymagania na zdobywany przez siebie stopień. Mając na uwadze poszerzanie wiedzy i sprawności fizycznej zdobywali sprawności: "Higienista", "Pomocna dłoń", "Przyrodnik", "Przyjaciół lasu", "Hodowca", "Sportowiec", "Terenoznawca", "Przyjaciół książki", "Hobbysta", "Kolekcjoner", "Plastyk", "Przyjaciół zwierząt", itp. Szczególnie trwały ślad pozostawiły zbiórki harcerskie które były poświęcone spotkaniom z żołnierzami Armii Krajowej. Gościliśmy na nich Pana Józefa Róga, hm PL Jana Czapłę, starszego chorążego Tadeusza Kwiatkowskiego. Kontakt z żywymi ludźmi którzy opowiadali historię walk z hitlerowskim okupantem dał o wiele więcej przeżyć niżby dzieci miały tą historię czytać tylko z książki.

Podczas jednej ze zbiórek Komendant Hufca dh hm Ryszard Zbaraza przedstawił historię harcerstwa od 1911 roku na ziemi dębickiej.

W połowie roku szkolnego już tradycyjnie odbył się w naszej szkole harcerski oplatek w którym wziął udział Proboszcz Parafii Miłosierdzia Bożego ks J.Dobosz., Pani Dyrektor SP 4 mgr Z.Chadała i żołnierz AK T.Kwiatkowski. Młodzież jak zwykle licznie dopisała, byli bowiem harcerze nie tylko z SP 4 i Gimnazjum lecz także z 44 WDH i dębickich szkół średnich.

W trakcie roku szkolnego mieliśmy także przyjemność gościć z-cę proboszcza ks. mgr Andrzeja Peckę który niezwykle ciekawie mówił o życiowej drodze Papieża Jana Pawła II, a Pani Dyrektor mgr Zofia Chadała na spotkaniu z harcerską bracią uzmysłowiła dzieciom wielkie znaczenie nauki i kultury we współczesnym świecie.

Podczas całorocznych zbiórek wykorzystywano do zajęć pomoce naukowe jak: fotograficzne albumy propagujące piękno świata i naszego kraju, filmy video o tematyce popularno-naukowej, literaturę uznanych poetów i pisarzy, kolekcjonerskie zbiory członków drużyn podczas przygotowywanych wystaw. Dużym powodzeniem cieszyły się także zbiórki których tematem było ognisko harcerskie, ABC dobrego wychowania, zwyczaje i obrzędy w ZHP, ekologia naszych okolic, konkurs "Dębica moje miasto".

Podczas zajęć młodzież nauczyła się 10 harcerskich piosenek, poszerzała wiadomości z zakresu interesujących ją dziedzin wiedzy i poprzez wprowadzaną rekreację doskonale bawiła się. Dwa razy w miesiącu ponad setka dzieci miała możliwość dobrze spędzić swój wolny czas dzięki poważnemu potraktowaniu przyjętych na siebie obowiązków przez prowadzących w szkole harcerskie drużyny instruktorów.

Na końcu roku szkolnego Dyrektor Szkoły Pani mgr Zofia Chadała phm. Grono Pedagogiczne, Rodzice i Społeczność Uczniowska złożyli na nasze ręce PODZIĘKOWANIE za długoletnią pracę z harcerskimi drużynami w naszej placówce.

Miarą głębokiego zainteresowania się wychowawczą pracą z dziećmi i młodzieżą w naszej szkole niech będzie fakt iż aż 7 osób otrzymało / w latach 1994 - 2000 / Honorową Odznakę Ruchu Przyjaciół Harcerstwa / w tym 6 na wniosek opiekuna szczepu/, a byli to: dyr mgr Z.Chadała phm, dyr mgr A.Czudecki Proboszcz Parafii Miłosierdzia Bożego w Dębicy ks.mgr J.Dobosz, ks.mgr.Cz.Haus, ks.mgr.A.Liszka, ks.mgr Zb.Guzy, ks.mgr A.Pecka,

W imieniu prowadzących harcerskie drużyny w SP 4 dziękuję Radzie Pedagogicznej za życzliwy stosunek do naszej pracy a w szczególności Pani Dyrektor phm Zofii Chadale, Przewodniczącemu Komitetu Rodzicielskiego Panu Ryszardowi Kurczowi, Proboszczowi Parafii Miłosierdzia Bożego ks.mgr J.Doboszowi, Dyrektorowi mgr A.Czudeckiemu oraz odwiedzającym nam gościom. Pozostaniecie w naszej pamięci jako Ci którzy czynią dobro drugiemu człowiekowi.

26.06.2000.r.

Opiekun Szczepu w SP 4

[Podpis]
Dębica 2000



Witam wszystkich którzy będą czytać tą kronikę. Zastanawiający pewnie jest fakt skąd ja to tej kronice skoro nie byłem drużynowym 44WDH. Wpisuję tu parę słów, no trochę więcej jak parę na prośbę naszego wspólnego „Starszego Brata” dh Ryszarda, który jak wiemy jest pomysłodawcą i dobrym duchem tej kroniki. Bez jego zaangażowania ta kronika na pewno by nie powstała.

Znaleźć się w gronie drużynowych 44 wpisanych w strony tej kroniki to dla mnie niewątpliwie zaszczyt.

Do drużyny trafiłem pod koniec roku 1993 - od tego momentu ja i moje życie zaczęło niespodziewanie zmierzać w kierunku, którego nikt nie był w stanie przewidzieć. Przeżyłem w 44WDH wiele przygód, zobaczyłem różne miejsca i sytuacje a co najważniejsze spotkałem ludzi, którzy odmienili mój dotychczasowy świat. Przyjaźń, braterstwo, przygoda, pasja – słowa te nabierały szczególnego znaczenia, stawały się „czymś” a nie pustym sloganem na tablicy. Wspomnienie tamtych chwil i ludzi to czas, który chcę pamiętać do końca swoich dni a jeśli Bóg pozwoli to jeszcze dłużej. Mogę z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że dzięki temu iż trafiłem do drużyny i tym samym do Harcerstwa jestem tu gdzie jestem w życiu i świecie. Wiele się tu nauczyłem.

Załuże tylko, że sprawy studencko – osobiste przerwały moją bytność w drużynie i harcerstwie na dłuższy czas, zapewne wiele straciłem.

Chwile spędzone w 44WDH niech przypomną zdjęcia.

„Podłuchaj jak wołają przestrzenie
Posłuchaj co mówią góry
Odszukaj swoje gwiazdy na niebie
I śpiewom wiatru zawtóruj”



Głucholazy 94

„Lata pokrywają skórę zmarszczkami;
rezygnacja z ideałów pokrywa zmarszczkami duszę”
D. MacArthur



Obóz wędrowny „Szlakiem Orlich Gniazd”
Ogrodzieniec



Mój „przewodnik” – zakończenie kursu drużynowych



Zakopane 94



Biwał w Tatrach – 1997

„Gór mi mało i trzeba ich więcej
Żeby przetrwać od zimy do zimy
Z wyrokiem wędrówki bez końca
Po śladach, które sam zostawiłem
Góry, góry i ciągle minie dość
Skazanemu na gór dożywocie”



Obóz „Północ – Południe” – Gdańsk



Brzanka – 1995



Po wspomnianej wcześniej przerwie moja droga zaprowadziła mnie znów do harcerstwa i dość niespodziewanie założyłem swoją drużynę 27 DSH „Skala” im. Wawrzyńca Żuławskiego, w której postanowiłem przekazywać swoim „młodszym braciom” wszystko to czego nauczyłem się i zdobyłem w 44WDH.

Patrząc z perspektywy już paru lat odkąd 27 DSH istnieje to powiem nieskrętnie, że nieźle mi to idzie. Wychowałem już kilku drużynowych i instruktorów a poprzez drużyny przewinęło się sporo różnych ciekawych młodych ludzi. Cieszy fakt, że wracają i pamiętają o drużynie, przygodzie, słowach, czynach, miejscach i ludziach. Można zauważyć, że zostaje w nich duch i ziarno prawdziwego harcerstwa, którego już nie zgubię i mam nadzieję, że będą rozdáwać innym. Muszę tu dodać, że od samego początku ponownej przygody harcerskiej spierał i wspiera mnie dh. Ryszard. Zawsze ma dobrą radę, sugestie i otwarte pomocne serce.



27 DSH „Skala” im. Wawrzyńca Żuławskiego



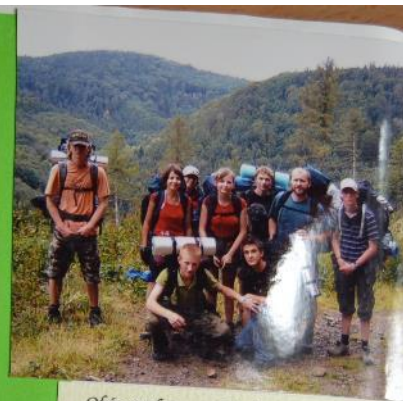
27 DSH „SKALA” na apelu



Obóz wędrkowy po Beskidzie Niskim przed wyjazdem do domku

27DSH „Skala” podobnie jak 44 WDH osiąga niemałe sukcesy w swej harcerskiej pracy i przygodzie. Do największych osiągnięć należą mi:

- Coroczny udział w zimowym rajdzie Głucholazy i zawsze na podium (raz III miejsce, trzy razy II miejsce), a w roku 2008 I miejsce,
- Coroczny udział w Jesiennym Rajdzie Drużyn Starszocharcerskich i Wędrowniczych „KLONOWA” 2005 szlakiem pasma Klonowej góry – zawsze na podium a od trzech lat I miejsce,
- Udziały w rajdach i zlotach – czołówka nasza,
- Coroczny udział w Przeglądzie Kołed i Pastoralek – i też tak jakoś zawsze na stopniach triumfu
- Organizacja biwaków integracyjnych razem z drużynami nieprzetartego szlaku,
- Organizowanie obozów wędrownych np. w Tatrach, Bieszczadach, Pieninach, Górach Sowich.
- Organizowanie biwaków zimowych
- Reprezentowanie Hufca Dębica na uroczystościach miejskich i powiatowych oraz wzorowe pełnienie wyznaczonej służby,
- Systematyczny udział w akcji – Betlejemskie Światło Pokoju
I tak to się jakoś kreśli.



Obóz wędrowny „Rize” w Górach Sowich
Na szlaku



Obóz wędrowny „Pieniny” – Niedzica
ostatni punkt obozu





*Obóz wędrowny „Rize” w Górach Sowich
Na szlaku*

„...ale póki co to nos nas ziemię jeśli można Cię o to prosię.”



Obóz wędrowny „Pieniny”
„Czas do domu czas...”

01.08.2006



„a w schronisku św. Piotr z herbatą
i widoki nieziemskie na świat
przy ognisku rozłożymy się z gitarą
posłuchamy co nam w duszy gra

z pleców góry zrzucimy do stóp
i zmęczenie rozzujemy z nóg
to schronisko to prawdziwy raj
niechaj wieczny odpoczynek trwa”



Obóz wędrowny „Rize” w Górach Sowich
Wchodzimy do podziemnego miasta



Biwak zimowy w Głobikowej
wspólne dzieło

Dziś moja przygoda z harcerstwem nadal trwa! 😊 Obecnie jestem drużynowym i instruktorem, członkiem Komendy Hufca i Kapituły Stopni Instruktorskich i Harcerskich, opiekunem młodszych harcerzy na stopniach instruktorskich i harcerskich. Drużyna którą założyłem odnosi sukcesy w swoim otoczeniu oraz w kraju. A jeszcze bardziej cieszy fakt, że odnosi sukcesy wychowawcze.



Wigilijka drużynowa



„Żyj tak, aby twoim znajomym zrobiło się nudno, kiedy umrzesz.”
Julian Tuwim

Istnieje specjalna „moralność liny”,
która w czasie wspinaczki
wiąże ze sobą ludzi na śmierć i życie.
To sztuka zaufania i wielkiej wzajemnej przyjaźni.
Łączy ludzi zawsze, nie tylko w czasie wspinaczki,
nie tylko w górach ale każdego dnia w drużynie
w domu w szkole, w każdym innym miejscu,
które przyjdzie nam dzielić z przyjaciółmi



@MY- 27 DSH i pies 😊

Obecnie zawodowo pracuję jako doradca zawodowy i pedagog w Miejskim Gimnazjum nr 4 w Dębicy i z tego co mi wiadomo cieszę się wśród młodzieży zaufaniem i szacunkiem a drzwi się do mnie nie zamykają. Mam nadzieję, że tak będzie nadal. 😊

Dębica dn 14.III.1984 r.

NACZELNIK

Związku Harcerstwa Polskiego

Hm Pl Ryszard Wosiński

=====

M e l d u n e k

dotyczący pracy instruktorskiej hm Ryszarda Sopińskiego w latach 69-84

DRUHU NACZELNIKU

=====

Melduję, iż w roku 1984 upływa mi już 11 lat pracy instruktorskiej od daty przyznania mi stopnia hm. W związku z tym przedstawiam raport z mojej dotychczasowej służby.

Moja przygoda z harcerstwem rozpoczęła się jeszcze w latach szkoły podstawowej gdzie miałem wspaniałego, całym sercem i duszą oddanego instruktora ZHP który wszczepił we mnie zamiłowanie do Organizacji. Zaraz po skończeniu studiów podjąłem się organizacji drużyny w szkole w której od wielu lat nie było harcerstwa. Początki były trudne gdyż ani młodzież, ani też nauczyciele nie przejawiali zbytniego zainteresowania Organizacją. Brak było harcówki czy tradycji ZHP w szkole, szybko jednak udało mi się wciągnąć do drużyny wielu harcerzy a pierwsze ognisko już w mundurach dało nam wszystkim wiele niezapomnianych wrażeń. Młodzież na wsi ożyła i... po roku czasu prowadziłem już oddzielnie dwie drużyny harcerskie. Były to dla mnie pracującego w harcerstwie najpiękniejsze lata mojej młodości. Częstym pozdrowieniem "Czuwaj" odpowiadała mi młodzież w sklepie czy na ulicy a wzajemna życzliwość harcerek i harcerzy wspaniale wpływała na atmosferę w drużynie i w szkole. Czuliśmy harcerstwo i z chęcią wykonywali zadania powierzane przez Organizację i szkołę. Z dumą nosiliśmy mundur a obozy stały się naszym chlebem powszednim. Każdy harcerz za punkt honoru przyjął wówczas zdobycie stopni i minimum 2 odznak turystycznych lub sportowych nie mówiąc o Odznace Chorągwiej toteż częste były rajdy i biwaki a zbiórki nieraz odbywały się całą niedzielą. Mocnym przeżyciem były m.inn pochody 1-szo majowe, gdzie obie moje drużyny prowadziły kilkakrotnie Hufiec dębicki. Wspaniałym osiągnięciem było wypracowanie

NACZELNIK

Związku Harcerstwa Polskiego

Hm PL Ryszard Sosiński

R a p o r t

dotyczący pracy instruktorskiej hm Ryszarda Sosińskiego w okresie od 30.IX.1969 do 14.III.1974 r.

-
- 1969/70 - drużynowy 64 Drużyny Harcerskiej w Szk. Podst. w Pustyni.
- 1970/71 - drużynowy 64 Drużyny Harcerskiej w Szk. Podst. w Pustyni.
- 15.I.71 - ukończenie kursu drużynowych młodszoharcerskich.
Wyróżnienie od Komendanta Kursu CSI w Warszawie za sumienną pracę podczas zajęć na kursie. Otrzymanie patentu uprawniającego do prowadzenia drużyny.
- 19.I.71 - Dyplom dla 64 Drużyny Harcerskiej im. T.Kościuszki w Pustyni za zrealizowanie zadań objętych regulaminem Odznaki Chorągwi Walterowskiej w roku harcerskim 70/71 nadany przez Komendę Chorągwi ZHP Rzeszów.
- 20.VII.71. Wyjazd z drużyną na obóz harcerski oraz otrzymanie DYPLOMU uznania za wzorową pracę drużyny od Komendanta Obozu w Uściu Gorlickim pow. Gorlice.
- 1971- Wyróżnienie "Nowiny Rzeszowskie Nr. 177 /6946/ za akcję "Naszej do chwili bieżącej" oraz powtórnie w gazecie za Alert Naczelnika obecnej - Członek Rady i Komendy Hufca ZHP w Dębicy.
- 1971-1974. Komendant Rejonu Dębica.
- 1971/72 - drużynowy 64 Drużyny Harcerskiej w Szk. Podst. w Pustyni.
- 12.I.72 - Wizytacja drużyny przeprowadzona przez Komendantkę Hufca ZHP w Dębicy hm W. Buczek z wpisem do kroniki drużyny:
"wyrażam uznanie dla drużynowego Dł pna R. Sosińskiego, który nie szczędzi sił i czasu dla harcerzy, wychowując ich na prawdziwych obywateli Polski Ludowej"
- 25.IV.72. Wizytacja drużyny prowadzona przez Komendę Chorągwi ZHP w Rzeszowie z wpisem do kroniki drużyny: "Wizytacja wykazała pełną realizację bieżących zadań i bardzo dobrą pracę drużyny. Olbrzymią aktywność i zaangażowanie wykazuje Dł R. Sosiński ciągle doskonalący swą pracę z drużyną" K.Ch. pwa A. Pieniątek.

- 1972.1. - ~~uczestnik~~ ~~na~~ ~~wzorowo~~ ~~przewodzenie~~ ~~zajęć~~ ~~na~~ ~~kursie~~ ~~drużynowych~~ ~~młodszo-harcerskich~~ ~~w~~ ~~Ustrzykach~~ ~~Dolnych~~ - członek kadry.
- maj 1972. Uczestnik kursu Komendantów Obozów w Ustrzykach Dolnych.
- lipiec 72. Oboźny na obozie młodszo-harcerskim w Skrudzinie. Moja drużyna cała uczestniczy w obozie uzyskując dwa dyplomy we współzawodnictwie o/: wyszkolenie i dyscyplinę oraz w sporcie.
- 18.IV.72. Wyróżnienie 64 Drużyny Harcerskiej przez Komendanta Hufca za prawidłowe wywiązywanie się z harcerskich zadań.
- 21.VI.72. Wyróżnienie w "Nowinach Rzeszowskich" za wzorową pracę drużyny w tytule "Młodzi przodownicy podsumowali swój dorobek"
- 1971/72. Prowadzę drugą drużynę młodszo-harcerską żeńską Nr. 21 im. Karola Świerczewskiego w Pustyni.
- 1972/73. Drużynowy 21 i 64 Drużyny Harcerskiej w Szk. Podst. w Pustyni.
- 7.V.73. W wyniku przeprowadzonej kontroli z-ca inspektora szkolnego hm Marian Morawczyński wydał komunikat do wszystkich drużyn harcerskich w dębickim powiecie gdzie m.inn. napisał...
- "Szczególnym zaangażowaniem, aktywnością, dobrą realizacją zadań, gotowością do pełnienia harcerskiej służby, wykazały się drużyny... z Pustyni prowadzone przez Dk phm R. Sopińskiego za co składam serdeczne podziękowanie życząc powodzenia w dalszej realizacji zadań"
- VI.1973. 21 i 64 Drużyna Harcerska otrzymała DYPLOMY/- za zrealizowanie zadań objętych regulaminem Odznaki Chorągwi Walterowskiej w roku harc. 72/73, nadane przez K.Ch. ZHP Rzeszów.
- 1973 - Wyróżnienie nadane przez Główną Kwaterę Związku Harcerstwa Polskiego i Ministerstwa Oświaty i Wychowania dla 21 i 64 Drużyny Harcerskiej za bardzo dobre zrealizowanie akcji "Kopernik - nauka - przyszłość".
- Rozk.K.Ch.
5/73 z dn.
- 30.XI.73. Otrzymałem Odznakę Chorągwi Walterowskiej
- lipiec 73. Oboźny na żeglarskim obozie Komendy Chorągwi ZHP Rzeszów w Polańczyku.
- lipiec 73. Kierownik ekipy Chorągwi ~~Tarnobrzkiej~~ Rzeszowskiej na regatach k/Fromberka w których brali udział harcerze.
- 1973/74 - Drużynowy 21 i 64 Drużyny Harcerskiej w Szk. Podst. w Pustyni.
- listopad 73 - Serdeczne harcerskie podziękowanie za dotychczasową współpracę, zaangażowanie i udzielaną pomoc w realizacji programu wychowawczego hufca ziemi dębickiej przekazuje Komendant Hufca ZHP w Dębicy hm W. Buczek.

*Lipcy

1974/75 - z-ca Komendanta Hufca ZHP w Dębicy d/s programowych.

1975 - Uroczyste wręczenie sztandaru drużynom w Pusztynie z którymi wcześniej sami wypracowaliśmy całą kwotę potrzebną do uzyskania go dla szczebu. Wyróżnienie w Nowinach Rzeszowskich 21 i 64 Drużyny Harcerskiej - dłuższy artykuł w prasie na nasz temat.

1975 - Otrzymałem na wniosek Komendy Chorągwi ZHP w Tarnowie odznakę "Zasłużony działacz Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojsk."

1975 - Uczestnik Kursu Komendantów Hufców w Rożnowie zorganizowanego przez Komendę Chorągwi ZHP w Tarnowie.

1975 - Komendant kursu zastępowych i przybocznych w Dębicy.

1974 do chwili obecnej - przewodniczący Komisji Stopni Instruktorskich przy KH ZHP w Dębicy

wrzesień 1975 - Podziękowanie Komendy Chorągwi ZHP w Rzeszowie za dotychczasową pracę w realizacji celów ideowo-wychowawczych Chorągwi.

26.IX.75. Dyplom od członków Komendy Hufca ZHP w Dębicy za duży wkład pracy na rzecz Związku Harcerstwa Polskiego.

1976 - do chwili obecnej - członek Rady Chorągwi ZHP w Tarnowie.

1975/76 - Komendant Hufca ZHP w Dębicy. Komendant kursu drużynowych zuchowych i młodszoharcerskich w Dębicy.

1976 - Podziękowanie - od Komendy Chorągwi ZHP w Tarnowie za Harcerską Akcję Zima - 76.

1976 - Podziękowanie - od Komendy Chorągwi ZHP w Tarnowie za Harcerską Akcję Letnią - 76.

1976 - Podziękowanie - od Komendy Chorągwi ZHP w Tarnowie za wkład pracy w przygotowanie harcerskiego przeglądu artystycznego.

1975/76 - Samodzielnie pisałem i wydawałem biuletyn informacyjny - programowe dla zastępowych, przybocznych i drużynowych w nakładach 100 - 500 egz. Były one pomocne w prowadzeniu zbiorów zastępów i drużyn. W sumie w latach 1974 - 1976 wydałem ich 10 / na ksero /. - liczyły od 30 - 50 stron.

sierpień 1976 - odchodzę z etatowej funkcji Komendanta Hufca zostawiając Hufiec na czokowym miejscu w Chorągwi. Społecznie pełnię w Dębicy dalej funkcję przewodniczącego Komisji Stopni Instr oraz jestem członkiem Rady Hufca. Jednocześnie ponieważ rozpoczynam pracę jako v-ce dyr. w Gminnej Szkole Zbiorowej w Pilźnie i tam podejmuję pracę społeczną w ZHP będąc też członkiem Rady Hufca.

1977 - W Dębicy opracowuję wykaz wszystkich instruktorów którzy otrzymali stopnie od 1957 roku na podstawie rozkazów Komendy Hufca i Komendy Chorągwi za co otrzymuję wyróżnienie w roz
od Komendanta Hufca.

1978 - pracuję dalej społecznie wykonując zadania członka Rady Hufca w Dębicy i w Piłźnie / W Dębicy mieszkam - dojeżdżam do pracy w Piłźnie. Dalej prowadzę w Dębicy Komisję Stopni Instruktorskich.

1979 - Komendant chorągwanego kursu drużynowych młodszoharcerskich w Piłźnie. Prowadzę m.inn 40 godz. zajęć. Kurs wysoko oceniony przez kontrolujących instruktorów z Komendy Chorągwi ZHP Tarnów hm E. Dożynny /z-ca Komendanta Chorągwi i hm L. Jaźwińskiego - przewodniczący Chorągwaniej Komisji Stopni Instruktorskich /.

1979/80 - Komendant Szczepu przy Gminnej Szkole Zbiorczej w Pilźnie.

30.IX.80. DYPLOM za ofiarną pracę na rzecz rozwoju Hufca ZHP w Pilźnie
od Komendanta Hufca.

1981 - członek Prezydium Chorągwi Tarnowskiej

1981 - oprócz członkostwa w Radzie Hufca ZHP w Dębicy i prowadzenia Komisji Stopni, zostaje przewodniczącym Referatu Młodzieżowe.

1962 - Otrzymałem Srebrny Krzyż Zasługi na wniosek Kuratorium
Oświaty i Wychowania w Tarnowie

1978 - pierwszy raz w historii wykonała zadanie członkini Rady Hufca
w Dębicy i w Pilźnie / w Dębicy w historii - do dzisiaj do pracy
w Pilźnie. Wtedy prowadziła w Dębicy Komisję Stopni Instruktorów

- 1983/-84: -członek Prezydium i członek Rady Chorągwi Tarnowskiej
-sekretarz Chorągwi Komisji Stopni Instruktorów
-z-ca Komendanta Hufca ZHP w Dębicy, członek Rady i Komendy
-przewodniczący hufcowej Komisji Stopni Instruktorów
-opiekun kręgu harcerzy starszych

Opracowałem indeksy do zdobycia stopnia pzd, phm, hm powielone
na ksero.

Za właściwą pracę Komisja Stopni Instruktorów którą prowadzę
przy Hufcu w Dębicy już 10 lat, otrzymała zezwolenie od Chora-
gwi Komisji Stopni Instruktorów na przyznawanie stopnia
phm.

Potwierdzamy zgodność w/wym danych

Członkowie Komisji Stopni Instruktorów przy Komendzie Hufca
ZHP w Dębicy. 14 marzec 1984 r.

M. Jurek hm
K. Pabich hm PL
K. Mol hm

D. Javorska hm
A. Klement hm

Zatwierdzono na posiedzeniu Komisji Stopni Instruktorów
w dniu 14.III.84.

KOMENDANT HUFCA ZHP W DĘBICY

Marek Jurek
Komendant Hufca
w Dębicy
ul. Stowickiego 4, tel. 383

psol Lucyna Czubas

Uzasadnienie wniosku

o przyznanie Dł hm R. Sopińskiemu stopnia Hm PL

Komisja Stopni Instruktorskich przy Komendzie Hufca ZHP w Dębicy wnioskuję o przyznanie stopnia harcmistrza Polskiej Ludowej dla Dł hm Ryszarda Sopińskiego.

Dł hm Sopiński jest wybitnie wyróżniającym się instruktorem harcerskim Ziemi Dębickiej.

W harcerstwie pracuje nieprzerwanie jako instruktor od 1969 roku wzorowo pełniąc wszystkie funkcje od drużynowego, szczeblowego, komendanta rejonu, z-cy komendanta hufca, komendanta hufca, przewodniczącego referatu młodzieżoharcerskiego, przewodniczącego komisji stopni instruktorskich.

Wiele czasu poświęca na działalność instruktorską - szkoleniową: biuletyny, obozy stałe, kursy dla instruktorów i harcerzy młodych i starszych; służy pomocą i instruktażem ciągle zalecającym się komendantem hufca.

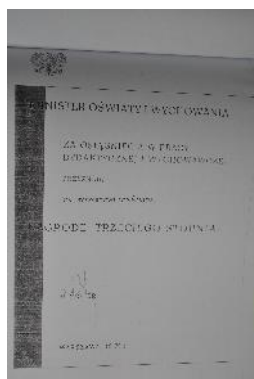
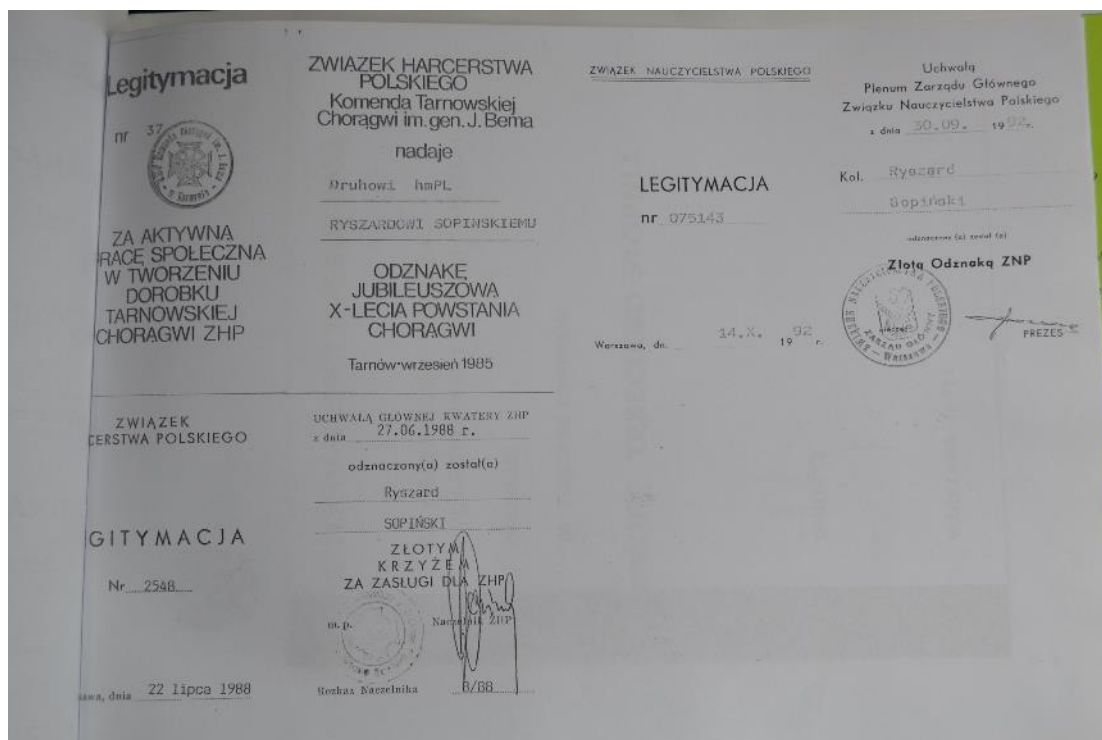
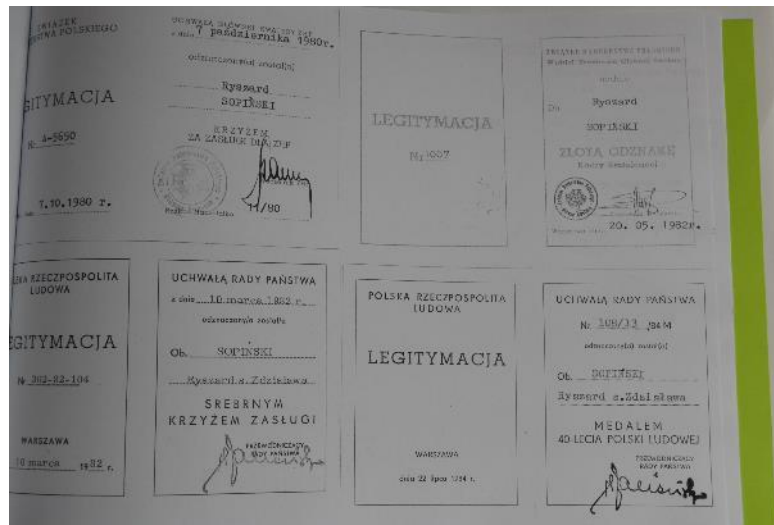
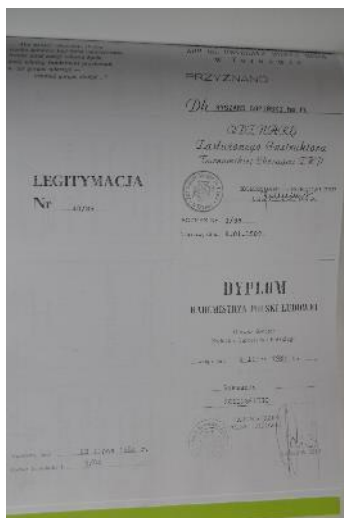
Swoim bogatym doświadczeniem, zaangażowaniem, wzorową postawą moralną potrafi kształtować pasjonatów harcerstwa.

Jest instruktorem godnym naśladowania.

Swoją postawą i osobowością niezwykle korzystnie wpływa na ogół harcerzy i instruktorów.

Członkowie Komisji Stopni Instruktorskich
przy KH ZHP w Dębicy.

K. Pichulski hm PL
M. Gajda hm
D. Jaworska hm
A. Klenta hm
K. Mał hm



Harcerzu Orli

Na podstawie przeprowadzonej i chwalenie zasłużonej próby której warunki i wymagania zostały ustanowione regulaminem ZHP dla tych, którzy chcą osiągnąć najwyższy stopień harcerski oraz po dodatkowo wykonanym zadaniu, które sam sobie wyznaczył, my z mocy obowiązujących przepisów uprawnieni jesteśmy by Ciebie - w sposób zgodny z przyjętą tradycją - zaszczylić tym honorem o który zabiegasz.

Leż nim Ci zawierymy, spodziewamy się, że Ty zawsze, tak w przyszłości jak i teraz godnym będziesz miana tego stopnia. A więc:

- dewizą Twojego życia będzie hasło naszych przodków „Honor i Ojczyzna” za które będziesz gotów poświęcić wszelkie dobro, a w razie potrzeby i życie.

- nigdy nie ustanieś w służbie obywatelskiej i społecznej

- pracując stale nad dalszym rozwojem własnym będziesz ściśle przestrzegał Prawa Harcerskiego i przekonywał innych o pięknie i wzniosłości ideałów harcerskich, postępowaniem swym dając będziesz przykład otoczeniu, a poczynaniami swoimi w miarę swoich możliwości powiększał chwałę Kwatery Harcerstwa Polskiego;

- doskonaląc się wszechstronnie w różnych dziedzinach techniki harcerskiej, swoje wiadomości z gorliwością będziesz przekazywał na użytek i pomyślność ludzkości, by ułatwić jej życie, a ludzi wychować na dobrych i pełnych poświęcenia obywateli Rzeczypospolitej;

- wreszcie, że wszelkie obowiązki, które ciążą na rzetelnym harcerzu, te zarówno z obywatelskiej, jak i ludzkiej powinności wypływające spełniać będziesz niezawodnie i sumiennie.

Czy Ty do tego z własnej woli i ducha Twojego zobowiązujesz się i przyrzekasz?

Skoro wyciągając palec nad ogniskiem

z pełną świadomością wypowiedziałeś ZOBOWIĄZUJĘ SIĘ I PRZYRZEKAM, przeto przyznajemy Ci

dnia 21. VI 1995 r. najwyższy stopień harcerski, mianujemy i pasujemy na HARCERZA RZECZYPOSPOLITEJ

za takiego ogłaszamy, wszelkie prawa i przywileje tego stopnia na Ciebie przenosimy, co własnoręcznie podpisami i pieczęcią potwierdzamy.

Decyzja ta została zatwierdzona

Rozkazem Komendanta Hufca w Tarnowie

Nr 1/S. z dnia 21. VI 1995 r.

Grzegorz Kom. Prok. Sędzią

Rm. X. Jarosławski HR

Z życia 44 WDH...

Chciałbym tu jeszcze wspomnieć o kilku faktach, które miały miejsce w 44 WDH i tak:

- Dh phm A. Kowalski HR i Dh pwd D. Szpuniar HO pomogli finansowo jednemu z harcerzy, który był w bardzo trudnej sytuacji materialnej nie oczekując zwrotu stosunkowo dużej sumy pieniężnej
- Dh phm A. Kowalski HR samodzielnie zorganizował 10- dniowy obóz harcerski koło Krempnej w Magurskim Parku Krajobrazowym po którym ta młodzież wyjechała zachwycona taką formą spędzania części swoich wakacji
- Dh pwd G. Świętoń HO, Dh pwd P. Frosztega HO, Dh pwd P. Świętoń HO i Dh pwd T. Świętoń HO, którzy społecznie prowadzili drużyny harcerskie w Miejskim Gimnazjum Nr 4 w Dębicy mieli propozycje od komendanta hufca ZHP i dyrektora innej szkoły by za pieniądze przeszli do innej szkoły prowadzić drużyny. Odpowiedź na tą propozycję z ich strony była taka „Jak sobie wychowują harcerzy to będą ich mieli, a my nie pozostawimy naszej młodzieży samej”
- W czasie gdy drużynowym 44 WDH był Dh hm A. Sienko HR, jednemu z instruktorów zmarła matka i wówczas przez wiele miesięcy cała drużyna otoczyła troskliwą opieką swojego druha.

Z całego serca dziękuję wszystkim instruktorom i harcerzom z 44 WDH, którzy umieszczeni są w tej kronice za wspólną życzliwość i przyjaźń oraz wielokrotne niesienie konkretnej pomocy drugiemu człowiekowi. Swoją postawą potwierdziliście iż jesteście godni noszenia harcerskich i instruktorskich stopni. Tak wiele dobrego zrobiliście dla innych prowadząc harcerskie drużyny w dębickich szkołach, że młodzież będzie pamiętać o tym do końca życia.

44 WDH im. P. E. Strzeleckiego BYŁA PRZEZ WIELE LAT NAJLEPSZĄ STARSZOHARCERSKĄ DRUŻYNĄ W KOMENDZIE CHORĄGWI ZHP TARNÓW O CZYM ŚWIADCZY WIELE WYRÓŻNIEŃ JAKIE OTRZYMAŁA OD WŁADZ ZHP.

Uzupełnieniem wiadomości o wspaniałej pracy harcerzy jest gazетка 44 WDH, „Nasze Harcerstwo” i filmy video.

Z harcerskim pozdrowieniem

Czuwaj !

Opiekun 44 WDH

hm R. Sopiński HR



Zawsze chcieliśmy by młodzież była z nami szczęśliwa i radosna.

1987 Komendant harcerskiego obozu -
Piaski-Drożków z harcerzami
hm PL Ryszard Sopiński HR.

Podsumowanie

To był świat wspaniałych, niezwykle wartościowych ludzi którzy swoją postawą, osobowością i osobistą kulturą promieniowali na innych dając przykład godnego postępowania w życiu codziennym. WIELKIE DZIĘKI za wspaniałe lata życia jakie spędziłem z Wami.

Żyćcie długo i szczęśliwie czego z Całego Serca życzy Wam Wasz Druh

hm. PL Ryszard Sopiński HR